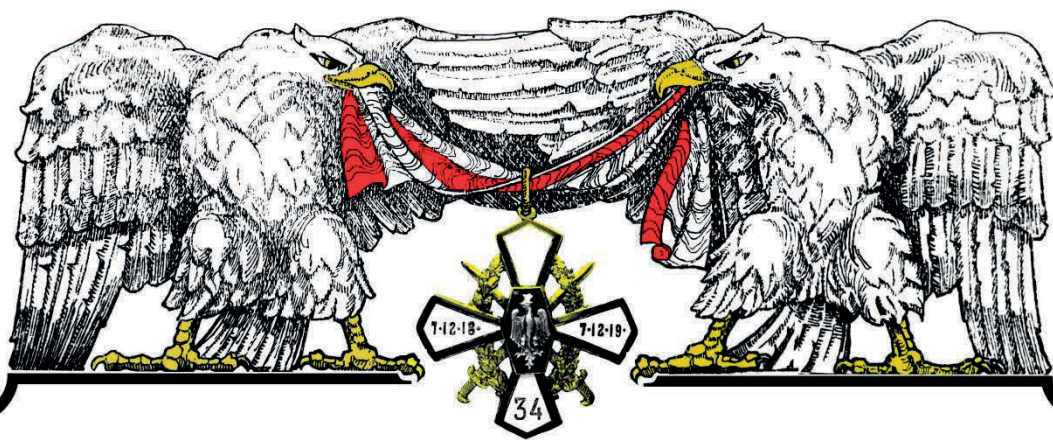


Ignacy Śmigielski



**Bitwa pod
JABŁONKĄ KOŚCIELNĄ
2-4 VIII 1920 r.**

Michałki, 2020 r.

Tekst i grafika: Ignacy Śmigielski

Projekt okładki: Ignacy Śmigielski

Układ książki: Ignacy Śmigielski

Podpisy fotografii: Ignacy Śmigielski

Korekta: Tomasz Śmigielski

© Copyright by Ignacy Śmigielski, Michałki 2020

ISBN 978-83-937377-6-5

Wydawca:

Urząd Gminy Wysokie Mazowieckie

ul. Mickiewicza 1A

18-200 Wysokie Mazowieckie

gminawysokiemazowieckie@gmwm.pl

www.gminawysokiemazowieckie.pl



Druki oprawa:

Mazowieckie Zakłady Graficzne Sp. J.

ul. Ludowa 89, 18-200 Wysokie Mazowieckie

tel. 86 275 41 31, tel/fax 86 275 49 85

e-mail: drukarnia@mzgraf.pl



Nakład: 600 egz.



Szanowni Państwo!

Z ogromną satysfakcją przekazuję Państwu publikację, wydaną w rocznicę 100 - lecia Bitwy Warszawskiej tzw. „Cudu nad Wisłą”. Bitwa stoczona była w dniach 13 – 15 sierpnia 1920 roku, w czasie wojny polsko – bolszewickiej, zdecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i przekreśliła plany rozprzestrzenienia rewolucji komunistycznej na Europę Zachodnią.

Zanim doszło do Bitwy Warszawskiej, teren miejscowości Jabłonka Kościelna, pobliskich wsi Miodusy–Litwa, Miodusy–Stasiowięta, Tybory–Trzcianka, Tybory–Jeziernia, Rębiszewo–Studzianki, nieistniejącego folwarku Rzębiki oraz przyległych wsi gminy Kolaki Kościelne, w pierwszych dniach sierpnia 1920 roku był miejscem krwawych walk odwrotowych. Poniesiono duże straty, które jednak umożliwiły przygotowanie późniejszej kontrofensywy Wojsk Polskich.

Dziękuję Panu Ignacemu Śmigielskiemu za podjęcie tej mało znanej historii naszego narodu i trud włożony w pozyskanie materiałów z różnych źródeł. W konsekwencji powstała książka tworząca spójną całość tych wydarzeń. Dzięki tej publikacji została przywrócona pamięć żołnierzy Wojska Polskiego poległych w wojnie polsko – bolszewickiej. Bohaterom i ofiarom tej wojny winniśmy wieczną pamięć.

Krzysztof Krajewski

Wójt Gminy



Sponsor



Bank Spółdzielczy
w Wysokiem Mazowieckiem



Ponad 140 lat tradycji i zaufania

Najkorzystniejsze kredyty, lokaty i rachunki bankowe.

Autor składa serdeczne podziękowanie:

Panu **Krzysztofowi Krajewskiemu**, Wójtowi Gminy Wysokie Mazowieckie za wydanie książki i propagowanie historii „małej ojczyzny”,

Panu **Tadeuszowi Noskowi**, Prezesowi Banku Spółdzielczego w Wysokiem Mazowieckiem, za dofinansowanie wydania niniejszej publikacji

Panu **Zdzisławowi Białemu** z Tybor Trzcianki, członkowi Towarzystwa Historycznego im. Piotra Bańkowskiego w Wysokiem Mazowieckiem, za inspirację do napisania książki, rzeczowe wsparcie merytoryczne i użyczoną wiedzę dotyczącą przebiegu bitwy.

Panu **dr. Pawłowi Borkowi**, dyrektorowi Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej, za użyczenie kilku fotografii sytuacyjnych do niniejszej publikacji.

Od Autora,

W dniu 3 sierpnia 2020 r. mija setna rocznica bitwy Wojska Polskiego z bolszewikami w rejonie wsi Gołasze Dąb – Tybory Trzcianka – Jabłonka Kościelna w powiecie wysokomazowieckim. Bitwa ta była znamienna w skutkach, spowodowała, że znaczne siły rosyjskiego wojska zmierzającego na Warszawę zostały na ziemi wysokomazowieckiej skupione przez 2 dni. To z kolei dało cenny czas polskim obrońcom przedpola Warszawy na przegrupowanie i wzmocnienie sił oraz w znacznym stopniu wpłynęło na zwycięstwo w dniu 15 sierpnia 1920 roku. Bitwa ta była jedną z najkrwawszych i bolesnych klęsk Wojska Polskiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Biorący w niej główny udział 34. Pułk Piechoty z Białej Podlaskiej został rozgromiony, tracąc wielu żołnierzy poległych, zaginionych i wziętych do niewoli. Dzień 3 sierpnia 1920 roku zapisał się na kartach polskiego oręża szczególnie. Niemal wszystkie polskie jednostki wojskowe w latach 1921-1939 ustalały swoje święta pułkowe na dzień najważniejszego dla nich zwycięstwa bojowego. Wyjątkiem był 34. Pułk Piechoty, który na swoje święto obrał dzień żałoby – 3 sierpnia.



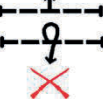



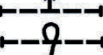





Niniejsza monografia opisuje heroizm polskich żołnierzy, wielkie poświęcenie i odwagę, za którą otrzymali liczne najwyższe odznaczenia wojenne. Książka oparta jest głównie na oryginalnych wspomnieniach żołnierzy biorących udział w bitwie, relacjach ich towarzyszy broni, którzy po bitwie zaświadczały czyn zbrojny kolegów. Wszystkie wspomnienia weryfikowane były przez dowódcę jednostki w latach 1920-1921. Szczegółowość relacji spisanych przez żołnierzy bezpośrednio po stoczonych bojach była bardzo pomocna w opracowaniu przez autora map przebiegu bitwy.

Dotychczas przebieg tej bitwy nie został wyczerpująco zbadany, opierał się głównie na szczątkowych wspomnieniach zawartych w opracowaniu Jerzego Wroczyńskiego z 1929 roku. W pamięci lokalnej mieszkańców przebieg bitwy nie zachował się. Jedynym badaczem tematu jest Pan Zdzisław Biały z Tybor Trzcianki, miejscowy pasjonat historii, badacz tematu działań wojennych wojny polsko-bolszewickiej na terenie parafii Jabłonka Kościelna, który zainspirował mnie do przeprowadzenia wnikliwych badań. Mozolna praca archiwalna, oparta na kwerendach zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie k. Warszawy, zaowocowała opracowaniem niniejszej publikacji. Udało się również przywrócić tożsamość około 150 żołnierzy biorących udział w bitwie, przebieg bitwy w kilku fazach oraz opracować nowe dla historii wojskowości biogramy polskich żołnierzy najbardziej zasłużonych w tej bitwie.

Niniejszym opracowaniem starałem się wypełnić wielką lukę w lokalnej pamięci zbiorowej, dla której wydarzenia wojny polsko – bolszewickiej z roku 1920 są nieznane. Wysokomazowiecki krajobraz w czasie tych działań wojennych bardzo ucierpiał, stając się drugim pod względem zniszczeń powiatem ówczesnego województwa białostockiego.

Po 100 latach od tamtych wydarzeń mam zaszczyt skierować niniejszą publikację w ręce Szanownych Czytelników.

Ignacy Śmigielski

	trasa przemarszu Wojska Polskiego		trasa przemarszu wojsk bolszewickich		miejsca walk		stanowisko baterii dział
	kierunek natarcia Wojska Polskiego		kierunek natarcia wojsk bolszewickich		rubież ataku		rubież odwrotu
	kierunek odwrotu Wojska Polskiego		kierunek odwrotu wojsk bolszewickich		teren opanowany przez bolszewików		
	teren opanowany przez Wojsko Polskie						
BS./18. B.P.	- Bat. Sztabowy 18. Brygady Piechoty	BS./34. p.p.	- Bat. Sztabowy 34. Pułku Piechoty				
I./41. p.p.	- I. Batalion 41. Pułku Piechoty	I./34. p.p.	- I. Batalion 34. Pułku Piechoty				
II./41. p.p.	- II. Batalion 41. Pułku Piechoty	II./34. p.p.	- II. Batalion 34. Pułku Piechoty				
III./41. p.p.	- III. Batalion 41. Pułku Piechoty	III./34. p.p.	- III. Batalion 34. Pułku Piechoty				
II./P.M.	- II. Batalion Pułku Morskiego	8./8. p.a.p.	- 8. Bateria 8. Pułku Artylerii Polowej				
28. p.p.	- 28. Pułk Piechoty	6./10. p.a.p.	- 6. Bateria 10. Pułku Artylerii Polowej				
29. p.p.	- 29. Pułk Piechoty	4. D.P. (bolsz.)	- 4. Dywizja Piechoty (bolszewicka)				
30. p.p.	- 30. Pułk Piechoty	16. D.P. (bolsz.)	- 16. Dywizja Piechoty (bolszewicka)				
34. p.p.	- 34. Pułk Piechoty	B.Kaw. (bolsz.)	- 4. Brygada Kawalerii (bolszewicka)				
Symbole taktyczne i skróty nazw oddziałów wojskowych stosowane na mapach.							

*wszystkie stopnie wojskowe żołnierzy użyte w tekście i opisach zdjęć odpowiadają stopniom używanym w dniach 2-4 VIII 1920 r.

Sytuacja militarna

W 1917 roku w carskiej Rosji wybuchła rewolucja, w wyniku której lewicowa partia bolszewicka obaliła rządy caratu, dokonała olbrzymiej zmiany w systemie gospodarczym i społecznym Rosji, dając władzę masom ludu robotniczego. Na czele partii bolszewickiej stanął Włodzimierz Lenin. W błyskawicznym tempie bolszewicy rośli w siłę, zorganizowali olbrzymią armię, która wyruszyła na podbój cywilizacji Europy Zachodniej. Droga wiodła przez reaktywowaną po 123 latach niewoli II. Rzeczpospolitą Polską. Na wschodnich rubieżach Polski, na Wileńszczyźnie ciągle trwały lokalne konflikty o niestabilną linię graniczną z Rosją. Na tym terenie ciągle obecne były pojedyncze jednostki wojska niemieckiego np. miasto Białystok Niemcy opuścili dopiero w 1919 roku. Na ziemię przejęte przez Polaków próbowali siłą wedrzeć się Rosjanie. Wojsko Polskie zainicjowało kilka działań zaczepnych m.in. zwycięską wyprawę na Kijów w maju 1920 roku. Dnia 4 VII 1920 roku utworzył się bolszewicki Front Zachodni. Atak Armii Czerwonej był tak silny i zmasowany, że Wojsko Polskie zmuszone było do odwrotu. Polakom nie udało się nawet utrzymać w umocnionych fortach Grodna oraz na liniach dużych rzek: Niemna, Berezyny i Auty. Przewaga bolszewicka była około 3-krotna w ludziach i 2-3 krotna w sprzęcie. Bolszewicy posiadali spore ilości sprzętu francuskiego i brytyjskiego, w tym czołgi. Jeśli chodzi o broń strzelecką, bolszewicy stosowali głównie swoje rosyjskie konstrukcje, do których mieli nieograniczone zapasy amunicji.

W ciągu 4 tygodni spod Mińska i rzeki Auty Polacy zostali wyparci kilkaset kilometrów aż za Białystok. W ostatnich dniach lipca 1920 roku Wojsko Polskie skoncentrowało się na środkowej linii rzeki Narew. Za cofającą się polską 1. i 4. Armią posuwał się front bolszewicki dowodzony przez Michała Tuchaczewskiego, złożony m.in. z 3., 4., 15., 16. Armii Bolszewickiej, Grupy Mozyrskiej i słynnego z przełamywania polskich pozycji obronnych 3. Korpusu Kawalerii Gaj Dmitrijewicza Gaja. Naprzeciw tym oddziałom stanęła 1. i 4. Armia oraz Grupa Poleska gen. Sikorskiego. Ku polskiej stolicy cofał się cały front tj. północno-wschodni na Białostoczczyźnie i południowo-wschodni na Polesiu i Lubelszczyźnie.

Grupa północno-wschodnia dowodzona przez gen. Lucjana Żeligowskiego zajęła odcinek obronny nad rzeką Narew na odcinku od Góry Strękowej po Suraż na południu. Poszczególne pułki wchodzące w skład grupy zajmowały w zależności od potrzeb i terenu różną szerokość linii obrony. Wojsko Polskie obsadzało głównie rejony mostów drogowych i kolejowych na Narwi (Tykocin, Złotoria, Żółtki, Łapy, Bokiny, Baciuty, Wólka Waniewska, Topilec i Suraż), brody na płycznach, przyczółki mostowe oraz miejsca przeprawy przez bagna. Same rozległe bagniska narwiańskie były przez Wojsko Polskie tylko doraźnie dozorowane. Rejony na północ od rzeki Narew i Tykocina były pograniczem z Prusami Wschodnimi, operowała tam grupa płk. Władysława Erazma Obuch-Woszczatyńskiego. Nocą z 31 VII na 1 VIII 1920 roku bolszewicy przerwali front na rzece Narwi w wielu miejscach jednocześnie. Polakom nie udało się powstrzymać nieprzyjaciela. Grupa gen. Żeligowskiego podjęła marsz odwrotowy w dwóch równoległych kierunkach: na południowy zachód w kierunku Zambrowa, drogą przez Jeżewo i Mężenin oraz drogą przez Sokoły i Wysokie Mazowieckie. Część oddziałów, w tym 4. Pułk Piechoty Legionów, wycofał się wzdłuż linii kolejowej Łapy – Czyżew. Wojsko Polskie posuwało się w marszach odwrotowych, zachowując swój szyk. Lewe i prawe skrzydło przemieszczało się miarowo. Nie była ustalona jednolita i spójna linia obrony. Pomiędzy polskimi oddziałami był swoisty przekładaniec, żołnierze nie wiedzieli do końca, kto nimi dowodzi, działania nie były skoordynowane, na skutek czego dochodziło do nieplanowanych i przypadkowych walk np. we wsi Gołasze Dąb. Do potyczek dochodziło głównie na otwartej przestrzeni, na polach, pomiędzy zabudowaniami miejscowości, na terenach przydrożnych i przywioskowych. Polscy żołnierze nie mieli czasu na przygotowanie okopów czy innych umocnionych pozycji, do wielu tragicznych walk dochodziło także pod osłoną nocy, kiedy to jedyną skuteczną bronią były bagnety. Tempo bolszewickiego parcia na Warszawę było bardzo szybkie.

Polskie oddziały składały się głównie z piechurów wspartych nieliczną artylerią i małymi oddziałami kawalerii. W terenie panował chaos, brak był łączności, strategia prowadzenia wojny oparta była na zwiadowcach konnych i operowaniu głównie siłą kompanii. Walczące oddziały były mocno przemieszane np. toczono walki o Czyżew i jednocześnie o Wysokie Mazowieckie, walczone pod Kołakami Kościelnymi i jednocześnie w mieście Wysokie Mazowieckie. W tym czasie pomiędzy tymi miejscowościami była rozległa luka pozbawiona jakichkolwiek działań wojennych. Bolszewicy przyjęli taktykę trzymania się głównych dróg biegnących w kierunku na Warszawę, unikali kluczenia po oddalonych wsiach i terenach leśnych. Siły bolszewickie składały się, podobnie jak polskie, głównie z piechoty, ale na nieszczęście Polaków bolszewicy dysponowali silnymi oddziałami kawalerii, która często przechylała szalę zwycięstwa na ich korzyść np. w bitwie pod Mazurami i pod Jabłonką Kościelną. Polskie oddziały przemieszczały się głównie w sile pułku, te z kolei składały się zasadniczo z 3-ch batalionów. Batalion był oddziałem najczęściej biorącym udział w danej bitwie, dokonywał wypadów rozpoznawczych, wypadów z odsieczą walczącym w pobliżu polskim oddziałom, bronił wyznaczonej miejscowości i zdobywał nowe pozycje, ale także ginął i był w całości unicestwiany np. w bitwie we wsi Sanie Dąb, bitwie na „Zaborzu”, pod Mężeninem. W ten sposób został w ciągu jednego dnia unicestwiony liczący pierwotnie ponad 1300 żołnierzy 34. Pułk Piechoty.

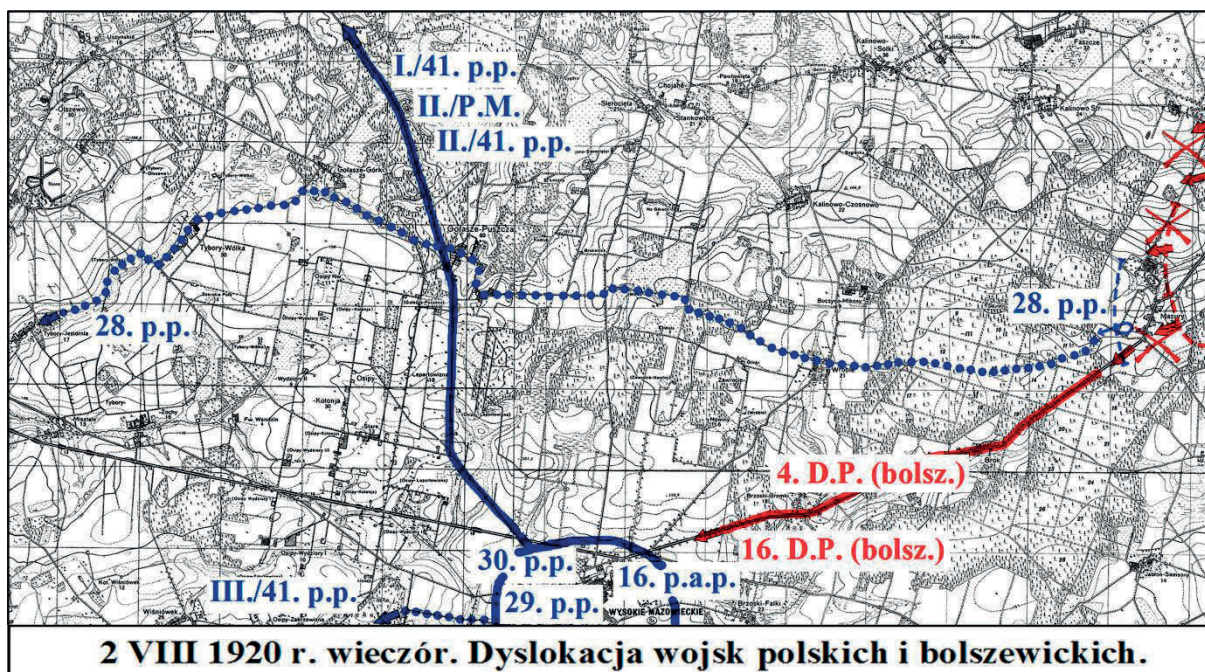
2 VIII 1920 r., wieczór. Dyslokacja wojsk polskich i bolszewickich.

Rozgromiony przez bolszewicką konnicę na przedpolach majątku Mazury 28. Pułk Piechoty wycofał się na zachodni kraniec wsi. Stamtąd leśną (dziś nieistniejącą) drogą późnym popołudniem przedarł się przez las Mazurowski w kierunku wsi Wróble, a następnie Gołasze Puszcza. Dowiadując się, że miasto Wysokie i biegnąca przez nie główna droga na Zambrów najprawdopodobniej są zajęte przez bolszewików, dowódca pułku ppłk Wiktor Thommée wydaje rozkaz ominięcia miasta i dalszego



ppłk Wiktor Thommée
dowódca 28. Pułku Piechoty

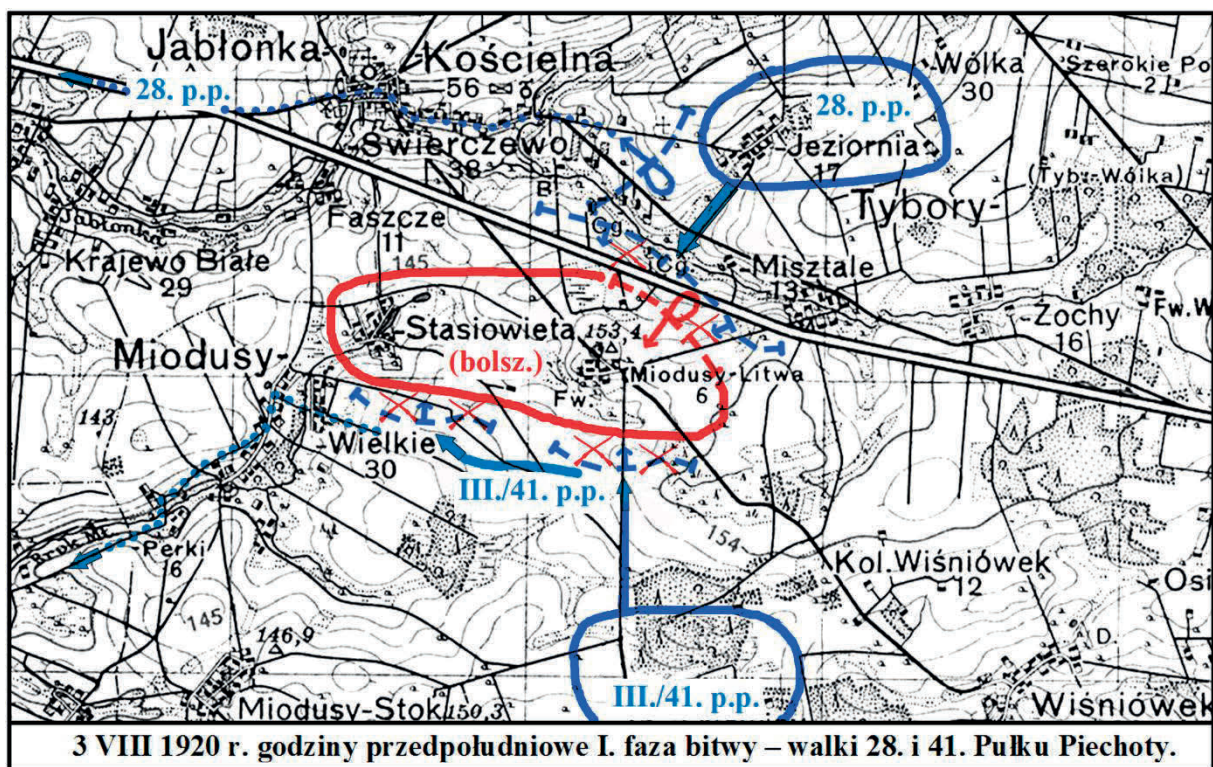
przemarszu w rejon Jabłonki Kościelnej, by tam przegrupować się i rankiem obsadzić szosę zambrowską. Z Gołasze Puszczy pułk pomaszerował na Gołasze Górki, Tybory Wólkę i osiągnął wieś Tybory Jeziernia. Równoległy marsz, ale szosą z Mazur na Wysokie Mazowieckie podjęła duża jednostka bolszewicka, która maszerowała zaledwie 2 kilometry na południe od 28. Pułku Piechoty. W Tyborach Jezierni dowództwo zajęło kwatery w domach miejscowych gospodarzy, a żołnierze - stodoły i podwórza. Jednostka ta w sile ponad 1000 żołnierzy została w stosunku do pozostałych walczących w okolicy polskich oddziałów wysunięta najbliżej głównej drogi biegnącej z miasta Wysokie Mazowieckie na Zambrów. W tym czasie w Wysokiem zatrzymał się III. Batalion 41. Pułku Piechoty, 29. Pułk Piechoty i rozbitkowie z 28. Pułku Piechoty. Na południe od wsi Tybory Jeziernia polskich wojsk w tym czasie nie było. Na prawym skrzydle frontu bronił się 4. Pułk Piechoty Legionów, zajmując rejon wsi Dąbrówka Kościelna i wsie Średnice oraz I. Bateria 9. Pułku Artylerii Ciężkiej rozlokowana w rejonie wsi Brzóska, wspierająca polskie oddziały walczące pod Mazurami. Natomiast na lewym skrzydle linii frontu najbliższy polski oddział znajdował się wówczas we wsi Kołaki Kościelne, za którym od strony Kulesz Kościelnych podążał duży oddział bolszewicki w sile 150. Pułku Piechoty. Wieczorem bolszewicy opanowali rozległy obszar: Kulesze Kościelne, Wykno Stare, Czarnowo Biki i Czarnowo Undy, trzymając się głównej drogi i pobliskiej linii kolejowej. Na odsiecz z Wysokiego Mazowieckiego wyruszyły w ich kierunku I. i II. Batalion 41. Pułku Piechoty oraz II.



Batalion Pułku Morskiego. Z kolei ostatnie w Wysokiem Mazowieckiem polskie oddziały: 29. i 30. Pułk Piechoty, część 24. Pułku Piechoty i część 16. Pułku Artylerii Polowej wymaszerowały szosą w kierunku Zambrowa. Po drodze oddziały te osiągnęły Jabłonkę Kościelną, gdzie natknęły się na niespodziewanego nieprzyjaciela, który zdążył już opanować koronę drogi. Wywiązała się epizodyczna walka. Polakom udało się przebić i kontynuować marsz w kierunku Zambrowa. Tym samym miasto Wysokie Mazowieckie pozostało praktycznie bez polskiej obsady, a 28. Pułk Piechoty został w Tyborach Jezierni odosobniony i osamotniony, mógł liczyć jedynie na nieskoordynowane wsparcie stacjonującego w Święcku Nowinach III. Batalionu z 41. Pułku Piechoty, o którego lokalizacji dowódca 28. Pułku Piechoty najprawdopodobniej nic nie wiedział.

3 VIII 1920 r., godz. przedpołudniowe. I. faza bitwy - walki 28. i 41. Pułku Piechoty.

Żołnierze 28. Pułku Piechoty uzbrojeni jedynie w granaty, karabiny ręczne i maszynowe, bez wsparcia artyleryjskiego opuścili kwatery w Tyborach Jezierni i przemaszerowali pod wieś Jabłonka Kościelna z rozkazem zajęcia węzła drogowego. Polacy zajęli stanowiska strzeleckie na pagórkach po północnej i południowej stronie osłanianej drogi, częściowo wkraczając także do samej Jabłonki Kościelnej. O poranku w tamtym rejonie obecny był jedynie niewielki oddział wroga, prawdopodobnie bolszewicka *razwiedka*, który jeszcze kilka godzin wcześniej został rozparty przez przebijające się drogą 2 polskie pułki i krążył w pobliżu Jabłonki. Do samej Jabłonki bolszewicy najprawdopodobniej nie zdążyli jeszcze wkroczyć, opanowali jedynie łąki wokół drogi Wysokie Mazowieckie – Zambrów od strony Faszcz i Zambrowa. Rejon od strony Tybor Kamianki i Rębiszewa pozostawał wolny od jakiegokolwiek wojska. Około godziny 7:00 wysunięci obserwatorzy z 28. Pułku Piechoty nawiązali kontakt wzrokowy z bolszewikami. Wywiązała się krótka wymiana ognia, na skutek której oddział bolszewicki został wyparty, a bataliony 28. Pułku Piechoty pozostały na zajmowanych pagórkach. Tego poranka z rejonu obecnego Święcka Nowin wyruszył w kierunku Jabłonki III. Batalion 41. Pułku Piechoty. Na odgłos dobiegającej z rejonu Jabłonki strzelaniny batalion podjął próbę zaatakowania bolszewików od południa, względnie otoczenia wroga, który był związany walką z 28. Pułkiem Piechoty. Żołnierze III. Batalionu 41. Pułku Piechoty ruszyli jedyną drogą wiodącą ze Święcka Wielkiego przez teren obecnej wsi Święck Nowiny



i folwark Miodusy Litwa w kierunku Jabłonki. Tam Polacy natknęli się na kilkukrotnie większe siły nieprzyjaciela. Dzielił ich zaledwie kilometr od broniących się polskich piechurów. III. Batalion 41. Pułku Piechoty nie przebił się i nie osiągnął drogi Wysokie Mazowieckie – Zambrów. Oddział pospiesznie wycofał się polnymi drogami na Miodusy Stasiowięta, tam również natknął się na liczny



por. Tadeusz Petrulewicz
d-ca Komp. Szturmowej 28. p.p.

oddział bolszewików i zanim przebił się na zachód I. faza bitwy o Jabłonkę zakończyła się. W tym rejonie szczególnie w boju odznaczyły się 11. i 12. Kompania 41. Pułku Piechoty. III. Batalion bocznymi drogami dotarł do Skarżyna, stamtąd do Zambrowa, gdzie dołączył do oddziałów polskich, z którymi w następnych dniach brał udział w walkach pod Paprocią.

Z szeregów 28. Pułku Piechoty w tych dniach wyodrębniona była do pełnienia zadań specjalnych Kompania Szturmowa, dowodzona przez por. Tadeusza Petrulewicza. Najprawdopodobniej oddział ten inicjował działania zaczepne na bolszewikach, koncentrując na sobie siły nieprzyjacielskie.

Około godziny 11:00, na skutek wycofania się nieprzyjaciela (prawdopodobnie bolszewicy skupili swe siły na walce z III. Batalionem 41. Pułku Piechoty) w osłanianym terenie dowódca 28. Pułku Piechoty ppłk Wiktor Thommée wydał rozkaz opuszczenia rejonu wsi Jabłonka Kościelna i odmaszerowania częściowo koroną drogi, częściowo przyległymi łąkami w kierunku na Zambrów. Tam dołączył do zaniepokojonych odgłosami walki na tyłach oddziałów 24., 29.

i 30. Pułku Piechoty. W południe tego dnia żadnej polskiej jednostki wojskowej w rejonie Jabłonki Kościelnej już nie było. W I. fazie wieś nie ucierpiała, straty po obu stronach były znikome. Bolszewicy w marszu z kierunku miasta Wysokie Mazowieckie zajęli kolejno wioskę Miodusy Stasiowięta i folwark Miodusy Litwa, koncentrując tam pokaźne siły.

**Schemat organizacyjny i obsada personalna korpusu oficerskiego 34. Pułku Piechoty w dniach
2-4 VIII 1920 r.**

Batalion Sztabowy		
Dowództwo - por. Galiński Kazimierz Jan - ppor. Chodacki Marian (adiutant) - ppor. Banach (adiutant)		
Pluton telefoniczny - por. Antoni Kamiński - ppor. Lidke	4. Kompania CKM (pułkowa) - por. Piotrowski Aleksander - por. Paszkiewicz Wilhelm	Kompania techniczna - por. Migdalski Władysław - por. Słodkiewicz Władysław
I. Batalion	II. Batalion	III. Batalion
Dowództwo - por. Sienkiewicz Stanisław - ppor. Bartczak Józef (adiut.) - ppor. Kaliciński Mieczysław	Dowództwo - por. Wolski Wincenty - ppor. Żaborski Władysław (adiut.) - ppor. Kucharski Józef - ppor. Bogórski A.	Dowództwo - por. Wroczyński Jerzy - ppor. Pełko (adiutant) - ppor. Wątróbski Stefan (adiut.) - ppor. Chlewicki Józef
1. Kompania - por. Kobyliński Wacław - ppor. Wroczyński Zygmunt	5. Kompania - por. Łuniewski Jan Witold - ppor. Symach	9. Kompania - por. Wultański Stanisław - ppor. Turski Eugeniusz
2. Kompania - por. Pazderski Władysław Roman - chor. Gołdowski Kazimierz	6. Kompania - por. Kominko Antoni - ppor. Romeyko	10. Kompania - por. Tyborowski Marian - ppor. Śmiałek Henryk
3. Kompania - por. Ihnatowicz Henryk - ppor. Winiarski Daniel	7. Kompania - por. Emeryk Eugeniusz - ppor. Nowicki Jerzy	11. Kompania - por. Spława-Neyman Witold - ppor. Rychłowski Eugeniusz
4. Kompania - por. Szostak Bronisław - ppor. Biegański Stanisław	8. Kompania - por. Słodkiewicz Władysław - ppor. Dąbrowski J.	12. Kompania - por. Zbaraszewski Józef - ppor. Parczyński Józef - ppor. Żwirski Stanisław
1. Kompania CKM - por. Sobol Władysław - ppor. Polkowski Franciszek	2. Kompania CKM - por. Szymański Zdzisław Henryk - ppor. Białowąs Kazimierz	3. Kompania CKM - ppor. Michnowski - ppor. Symonowicz Władysław

(kolor czerwony) – oficerowie polegli w bitwie w dniu 3 VIII 1920 r. w rejonie Jabłonka – Gołasze Dąb.

(kolor fioletowy) – oficerowie wzięci do niewoli bolszewickiej w rejonie Jabłonka – Gołasze Dąb.

Ponadto w skład 34. Pułku Piechoty wchodził **Batalion Zapasowy** zlokalizowany w koszarach pułku w Białej Podlaskiej, którego dowódcą był kpt. Bittner Ludwik, adiutantem por. Sokołowski Jan.

3 VIII 1920 r., godz. popołudniowe. II. faza bitwy – marsz bojowy 34. p.p. przez Gołasze Dąb.

Bolszewicy mieli kilka godzin na przegrupowanie swoich oddziałów, wzmocnienie sił na Miodusach i opanowanie Jabłonki Kościelnej. Na niewielkiej przestrzeni skoncentrowali 4. i 16. Dywizję Piechoty oraz Brygadę Kawalerii z XV. Armii Bolszewickiej, łącznie ponad 5000 żołnierzy. Nie spodziewając się ataku polskiego wojska od północy, część taborów z zaopatrzeniem rozlokowali u podnóża pagórka cmentarnego od strony majątku Rzębiki. Najbliżej rejonu Jabłonki Kościelnej Wojsko Polskie znajdowało się wówczas w Kołakach Kościelnych. Około południa przybył z miejsca postoju 9. Dywizji Piechoty w Czerwonym Borze do Kołak Kościelnych płk Aleksander Jerzy Narbut-

Łuczyński z całym dowództwem 18. Brygady Piechoty. Sztab dołączył do stacjonującego tu 34. Pułku Piechoty i przetransportowanego dzień wcześniej z Wysokiego Mazowieckiego II. Batalionu Pułku Morskiego, złożonego ze spieszonych marynarzy. Wszystkie te jednostki wchodziły wówczas w skład wydzielonej z 9. Dywizji Piechoty „Grupy Operacyjnej gen. Stefana Witkowskiego” stacjonującej w podzambrowskim Wiśniewie. Dowódca 18. Brygady Piechoty płk Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński wydał porucznikowi Kazimierzowi Janowi Galińskiemu, dowódcy 34. Pułku Piechoty, rozkaz wsparcia walczącego w rejonie Jabłonki 28. Pułku Piechoty i załatwienia luki w polskiej linii obrony. Ze wspomnień oficerów tego pułku wynikało, że miał być to manewr czysto dywersyjny, Wojsko Polskie miało obejść Jabłonkę od zachodu i uderzyć na tyły bolszewickie (jak wówczas sądzono związane walką z 28. Pułkiem Piechoty od strony Wysokiego Mazowieckiego). Z powodu braku jakiegokolwiek łączności manewr ten okazał się być mocno spóźniony. 28. Pułk Piechoty zakończył pod Jabłonką bój już w południe i odmaszerował w międzyczasie na Zambrów.

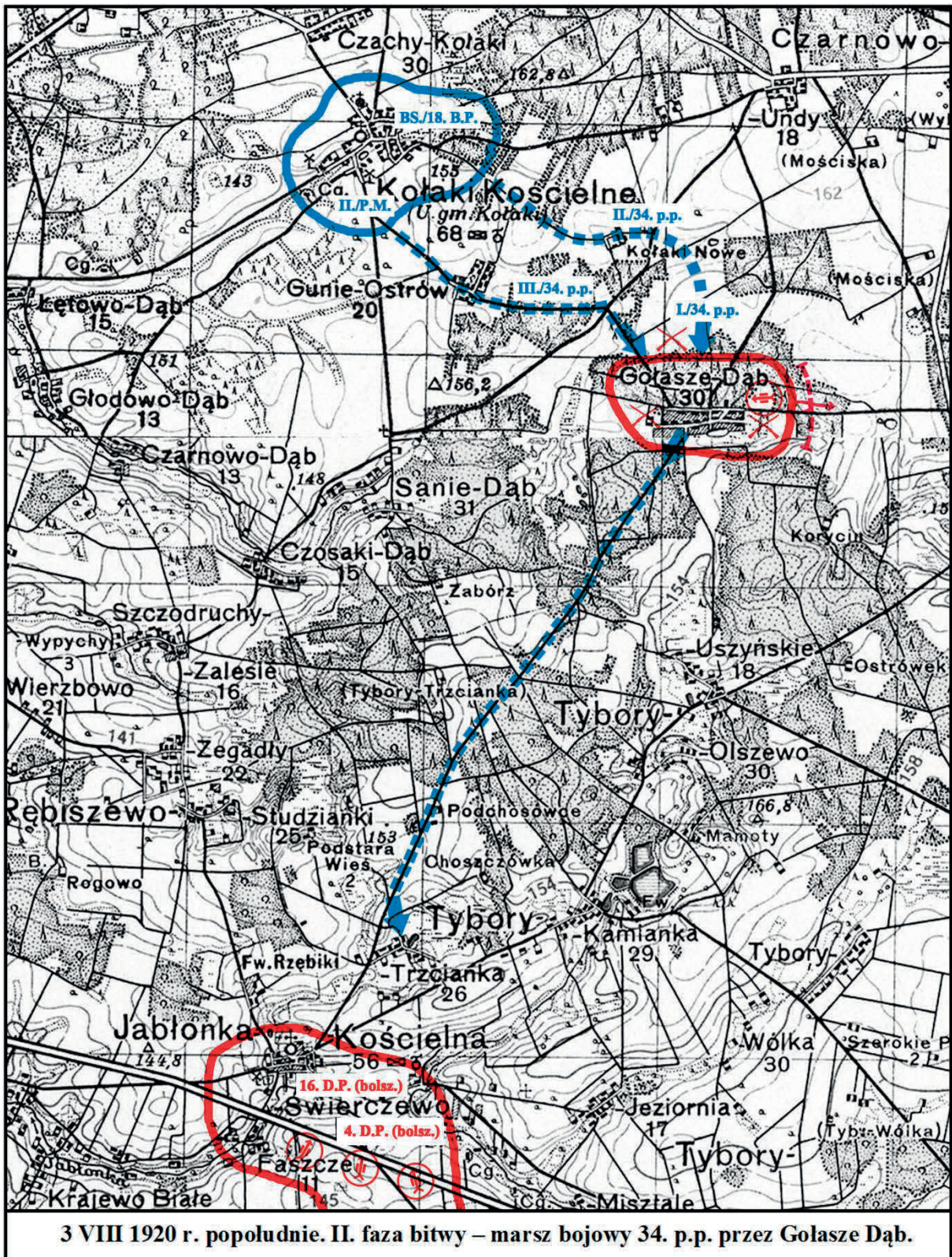


**płk Aleksander Jerzy
Narbut-Łuczyński**
dowódca 18. Brygady Piechoty

Jednocześnie pobliska wieś Gołasze Dąb, będąca na trasie przemarszu polskiej kolumny, została obsadzona przez duże siły bolszewickie, o których lokalizacji polskie dowództwo nic nie wiedziało. Około godziny 15:00 cały 34. Pułk Piechoty i dwie baterie artylerii polowej wymaszerowały z Kołak Kościelnych na odsiecz Jabłonce. Element zaskoczenia w postaci przemarszu pod osłoną lasu miał być kluczowy. Dlatego też oddziały nie zostały skierowane otwartą drogą przez Sanie Dąb i Szczodruchy tylko leśnymi ścieżkami przez wieś Gunie Ostrów i kolonię Kołaki Nowe, ku swojemu nieszczęściu na wieś Gołasze Dąb. Na przedzie oddziału szedł III. Batalion, który po niedługim marszu, pomiędzy wsią Gunie Ostrów, a Kołaki Kościelne natknął się na wałęsających się grupkami maruderów bolszewickich szukających żywności i okazji do kradzieży. Maszerujących polskich żołnierzy zaniepokoił widok wielkiego tabunu porzuconych koni wojskowych pasących się bez nadzoru na pobliskich łąkach oraz grupy jeńców bolszewickich zdobytych przez II. Batalion Morski poprzedniego wieczora we wsi Czarnowo Undy. Pułkownik Łuczyński skorzystał z okazji i przesłuchał kilku jeńców bolszewickich,

którzy pewni wygranej, oznajmili, że Polacy znajdują się na tyłach wielkiego korpusu bolszewickiego idącego już na Warszawę. Kontakt z nieprzyjacielem zatrwożył pułkownika, który do maszerującej kolumny rozkazał wówczas dołączyć pozostałe w Kołakach dwa bataliony 34. Pułku Piechoty i artylerię polową. W odwodzie pozostał jedynie II. Batalion Morski, uszczuplony przez wysłane na boki ubezpieczenia. Po przejściu lasu III. Batalion natknął się na 155. Pułk Piechoty Bolszewickiej, zajmujący wieś Gołasze Dąb.

Tam Polacy wykonali dwa nieskuteczne uderzenia na zajmujących wieś Rosjan. Dopiero trzecie uderzenie 9. Kompanii, którą poprowadził zastępca dowódcy, por. Eugeniusz Turski okazało się skuteczne. Otrzymał on od por. Galińskiego rozkaz bezwzględny i szybkiego zaatakowania wsi od północy. Porucznik Turski jako pierwszy poderwał się do ataku, dając swoim żołnierzom przykład osobistego męstwa i niesłychanej brawury. Świadkiem jego heroizmu był ppor. Michnowski. Następnie poszczególne plutony tej kompanii wtargnęły do wsi. Z kolei dowódca 3. Plutonu z 10. Kompanii, kapral Michał Mędrała miał za zadanie prowadzić lewe skrzydło kompanii. Jego pluton jako jedyny z całego pułku składał się z nielicznych nowych rekrutów – młodzieńców z uzupełnienia. Pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiego poderwał pluton do szturm na gniazdo karabinu maszynowego.



Chcąc uniknąć wybicia własnego oddziału, zaatakował obsługę karabinu maszynowego z boku. W chwili gdy dobiegli do niego podkomendni, został trafiony serią pocisków w nogi. Ciężko ranny nie był w stanie kontynuować natarcia. Nie czekając rozkazów szeregowiec Piotr Bambol objął dowództwo plutonu i poprowadził go pod gęstym ogniem nieprzyjaciela na kolejną linię obsadzoną pozycjami przeciwnika tuż za wsią. Pierwszy dobiegł do okopujących się strzelców bolszewickich

z okrzykiem „Hurra !!!” i otrzymał 5 kul w pierś. Rychłym objęciem plutonu i rozprawianiem nad nim oraz odwagą przyczynił się do zwycięstwa i zajęcia okopów bolszewickich przez swój pluton. Ciężko ranny zmarł na miejscu. Za ten akt odwagi Piotr Bambol został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznym, awansowany na starszego szeregowca i nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klassy, a jego dowódca kpr. Michał Mędrała został odznaczony Krzyżem Walecznych i nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klassy.

Polscy żołnierze całkowicie zajęli wieś Gołasze Dąb. Pojmanyh jeńców bolszewickich przesłuchano i wywieziono się o lokalizacji sił nieprzyjacielskich.

Jednocześnie w boju został trafiony w nogę dowódca pułku i głównodowodzący III. Baonem – por. Kazimierz Jan Galiński, najdzielniejszy żołnierz z tego pułku. Pomimo odniesionej rany nie zaprzestał dowodzić swoim oddziałem, w walce wykazał się osobistym męstwem, przyczyniając się do zwycięstwa. Bolszewicy wycofali się w kierunku wsi Czarnowo Biki, pozostawiając działa z zapasem amunicji i wielu poległych. Za zajęcie wsi Gołasze Dąb i umożliwienie dalszego przemarszu pułku na odsiecz Jabłoncy por. Kazimierz Jan Galiński został po raz czwarty odznaczony Krzyżem



por. Kazimierz Jan Galiński
dowódca 34. Pułku Piechoty

Walecznych, a por. Eugeniusz Turski Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klassy. Rannego por. Galińskiego odwieziono na tyły do wsi Kołaki Kościelne, gdzie mieściło się wówczas dowództwo 18. Brygady Piechoty. Tam dowódca płk Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński wyznaczył na jego zastępcę porucznika Wincentego Wolskiego, oficera sztabowego 34. Pułku Piechoty. Rannego por. Galińskiego opatrzył w Kołakach Kościelnych miejscowy gospodarz.

Około godziny 17:00 34. Pułk Piechoty z nowym dowódcą, wsparty 6. Baterią z 10. Pułku Artylerii Polowej i 8. Baterią z 8. Pułku Artylerii Polowej przedarł się przez las i osiągnął północną rubież wsi Tybory Trzcianka. We wsi polscy żołnierze natknęli się na bolszewicką placówkę, którą szybko rozbili oraz rozciągnięte pomiędzy zabudowaniami rosyjskie przewody łączności telefonicznej. Z braku własnego ekwipunku saperskiego polscy żołnierze rozbiegli się po okolicznych chlewach i spichlerzach gospodarskich w poszukiwaniu siekiery. Kable rozcięto. Polscy żołnierze byli wyczerpani fizycznie ciągłym marszem i wczorajszą zwycięską walką pod

Mężeninem, mieli doskwierający niedostatek w zaopatrzeniu. 34. Pułk Piechoty wyjeżdżając na wojnę z Białej Podlaskiej zagubił na Polesiu swoje prowiantury batalionowe i magazyny taborowe. Żołnierzom brakowało ekwipunku, umundurowania i butów. Gnani przez bolszewików nie zdołali od samego Niemna po Jabłonkę otrzymać potrzebnego ekwipunku, nieraz przez kilka dni z rzędu piechurzy nie otrzymywali ciepłego posiłku, żywiąc się amerykańskimi konserwami i sucharami. Postępujące wyniszczenie mundurów było tak duże, że wielu żołnierzy maszerowało dosłownie w łachmanach i bez butów. Polskie buty żołnierskie były z kolei najcenniejszym dla bolszewików trofeum. Morale polskiego żołnierza też były osłabione. Stany osobowe poszczególnych oddziałów również nie były od ponad roku walk uzupełniane. W ostatnich dniach stany osobowe kompanii, zwyczajowo liczące około 100 żołnierzy, skurczyły się o połowę. Tu pod Trzcianką żołnierz polski walczył inaczej niż nad Niemnem, walczył o swoją ziemię, własną zagrodę i ojcowiznę. Ta ziemia, choć oddalona od rodzimej Ziemi Białskiej była mu bliska. Oficerowie i szeregowcy byli w boju pewni siebie i krzesali z siebie nowe siły.

3 VIII 1920 r., późne popołudnie. III. faza bitwy – atak 34. Pułku Piechoty na Jabłonkę.

Po krótkim odpoczynku i przegrupowaniu sił, około godziny 18:00, wysłano pierwszych zwiadowców w stronę Jabłonki Kościelnej. Po rozpoznaniu otwartego terenu za wsią Trzcianką, dowódca 34. Pułku Piechoty, por. Wincenty Wolski rozkazał, aby:

- I. Batalion dowodzony przez por. Stanisława Sienkiewicza i wzmocniony 1. Kompanią Karabinów Maszynowych wykonał główne uderzenie od północnego zachodu od strony majątku Rzębiki i przedostał się na drugą stronę drogi Wysokie Mazowieckie – Zambrów w celu oskrzydlenia tyłów bolszewickich zajętych walką z III. Batalionem,

- II. Batalion dowodzony przez ppor. Władysława Żaborskiego przypuścił atak frontalny na osadę Jabłonkę, utrzymał oś drogi Jabłonka-Tybory Trzcianka, oczyścił miejscowość z wojska bolszewickiego i ją zajął,

- III. Batalion dowodzony przez por. Jerzego Wroczyńskiego przypuścił atak pozorowany na Jabłonkę od północnego wschodu tj. od strony Jabłonki Świerczewo.

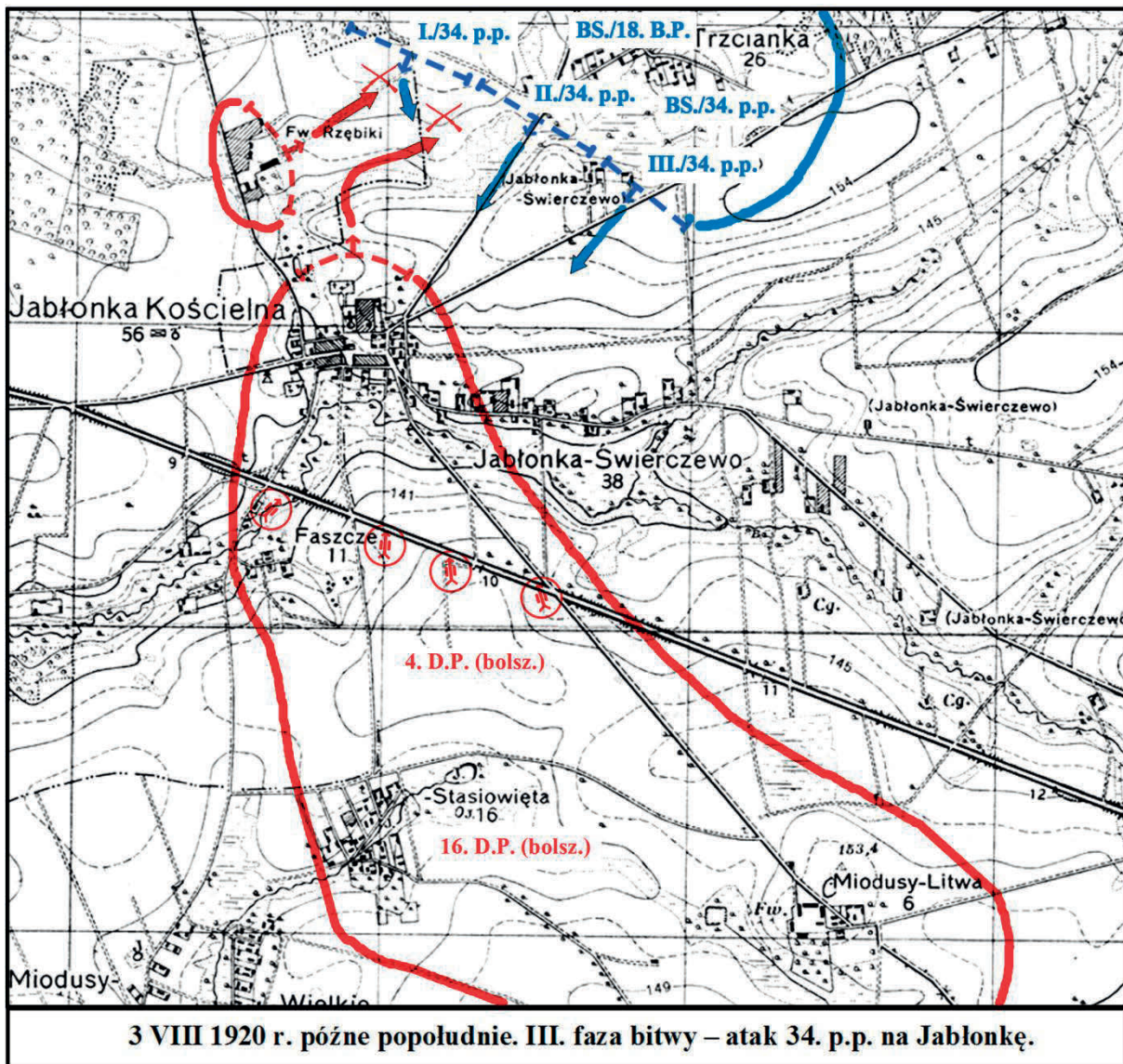
Dowódcy tych batalionów poprowadzili swoich żołnierzy w rozległej na kilometr tyralierze, sięgającej od lasu majątku Rzębiki na zachodzie po Jabłonkę Świerczewo na wschodzie. Najprawdopodobniej tyraliera w połowie drogi do Jabłonki planowo rozdzieliła się na trzy grupy uderzeniowe. W bezpośrednim sąsiedztwie pierwszych jabłonkowskich zabudowań oraz na pagórkach na północ od Jabłonki Wojsko Polskie natknęło się na umocnione stanowiska strzeleckie bolszewików, w tym kilka karabinów maszynowych. Były to ubezpieczenia tyłów rosyjskich oddziałów, które główną masę wojska utrzymywały w bezpośrednim pobliżu drogi Wysokie Mazowieckie – Zambrów i na polach wsi Miodusy Stasiowięta, nie spodziewając się Wojska Polskiego od północy.

Początkowo na prawym skrzydle natarcia wywiązała się niespodziewana walka, w której szczególnym męstwem odznaczył się por. Władysław Bazyli Sobol, dowódca 1. Kompanii Karabinów Maszynowych. Naocznym świadkiem jego waleczności był dowódca 2. Kompanii por. Władysław Roman Pazderski, który tak opisał przebieg bitwy:

„W dniu 3 VIII 1920 r. porucznik Sobol, dowódca 1. Kompanii Karabinów Maszynowych z odwodowym plutonem CKM, znajdując się przy 4. Kompanii zajmował stanowisko na skraju lasu na prawym naszym skrzydle. Oddziały pierwszej linii walcząc na rozciągniętym froncie zostały poważnie zagrożone przez silny oddział nieprzyjaciela w sile około 200 ludzi, który znalazł się naprzeciw naszego prawego skrzydła i rozpoczął silny ogień flankowy z dogodnej i ukrytej pozycji, powodując zamieszanie w naszej pierwszej linii będącej w walce z zaciekle broniącym się przeciwnikiem. W momencie, gdy z powodu ognia krzyżowego, poczynającego znaczne straty pada zabity dowódca 6. Kompanii por. Antoni Kominko, skutkiem czego kompania ta zaczęła się chwiać. Porucznik Sobol z własnej inicjatywy, mając do dyspozycji część 4. Kompanii (30 ludzi) i 2 ciężkie karabiny maszynowe z błyskawiczną szybkością zrywa się z pozycji odwodowej i po wykonaniu manewru obejścia, z brawurą wpada w sam środek linii ogniowej nieprzyjaciela od tyłu i nie dając ochłonąć zaskoczonemu tą niespodzianką nieprzyjacielowi, po krótkiej walce na bagnety, zmusza przeciwnika do gwałtownej ucieczki, biorąc do niewoli kilkunastu jeńców. W pościgu zadaje nieprzyjacielowi wielkie straty, wpada do Jabłonki, z której nieprzyjaciel w tym momencie wycofuje się, zdobywa 2 ciężkie karabiny maszynowe, kilkanaście koni i wozów”.



por. Władysław Bazyli Sobol
dowódca 1. Kompanii CKM

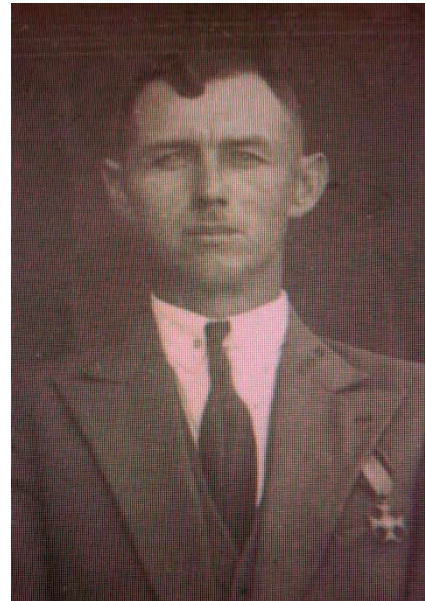


Równocześnie w walce brała udział 4. Kompania pod dowództwem por. Bronisława Szostaka, który tak wspominał ten epizod: „W dniu 3 VIII 1920 r. podczas walk 34. Pułku Piechoty pod Jabłonką byłem jako dowódca 4. Kompanii w odwodzie I. Batalionu. Przy kompanii mojej znajdował się porucznik Sobol, dowódca 1. Kompanii CKM ze swym plutonem odwodowym. W czasie akcji nastąpił moment załamania się pierwszej linii i odwód został przytłoczony walką na prawym skrzydle batalionu, który nieprzyjaciel zaczął flankować, mając w lesku zgromadzone siły. Natarcie odwodu I. Batalionu zlikwidowało flankujący oddział nieprzyjaciela, w czym głośną zasługę poczynił porucznik Sobol ze swoim plutonem CKM. Po rozpoczęciu pościgu za nieprzyjacielem porucznik Sobol objął kierownictwo nad częścią 4. Kompanii znajdującej się nieopodal niego, wpadł do Jabłonki, odrzucając przeciwników”.

Prawym skrzydłem obsadzonym przez I. Batalion dowodził jego dowódca por. Stanisław Sienkiewicz. W swoich relacjach z przebiegu tej fazy bitwy wspominał:

„W toku bardzo zaciętej walki na tyłach nieprzyjaciela, gdy już niektóre oddziały pułku naznaczone były do wymanewrowania wstecz, na prawym skrzydle I. Batalionu przebywał porucznik Sobol z 2 ciężkimi karabinami maszynowymi. Zorientował się w zamiarach przeciwnika zachodzącego na tyły I. Batalionu, w sile bardzo mocnej formacji około 200 ludzi i samodzielnie przeszedł do przeciwuderzenia, biorąc pluton z 4. Kompanii oraz 2 ciężkie karabiny maszynowe.

Pomimo przewagi ogniowej zdołał pospieszyć z plutonem CKM po zupełnie odkrytym terenie i nie bacząc na straty wśród obsługi, ustawił 2 ciężkie karabiny maszynowe na pozycji i współdziałał z akcją piechoty. Po zaciętej walce, gdy nieprzyjaciel wzmocniony posiłkami przeszedł do kontrataku, porucznik Sobol, po wybiciu obsługi, sam kierował ogniem. Pomimo podejścia wrogiej piechoty na 30 kroków do jego pozycji ogniowej, strzelał z CKM, zadając przeciwnikowi bardzo duże straty, zmuszając bolszewików do zdecydowanej ucieczki. Pomimo braków technicznych, porucznik Sobol ze swą kompanią niejednokrotnie wprost ryzykując do ostatka pozostawał w walce w warunkach najbardziej krytycznych, gdzie karabinier powinien mieć pewność, że własny CKM nie zawiedzie go. Porwawszy za sobą pluton naszej piechoty osobistą odwagą, przeszedł do szybkiego kontrataku, biorąc przy tym jeńców, 2 ciężkie karabiny maszynowe i inną zdobycz wojenną, czym wstrzymał obejście naszego skrzydła przez przeważające siły nieprzyjaciela”.

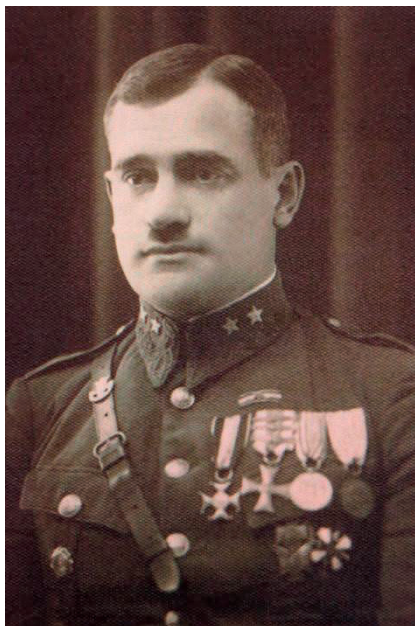


plut. Stefan Noremborg
dowódca plutonu z 4. Kompanii

Spośród oddziałów prawego skrzydła największą sprawnością bojową wykazał się pluton dowodzony przez plut. Stefana Noremborga z 4. Kompanii. Dotarłszy do parkanu cementarnego jego oddział pozostawił na polu bitwy najwięcej zabitych bolszewików. W wirze walki upadł trafiony pociskiem karabinowym dowódca sąsiedniej 3. Kompanii por. Henryk Ihnatowicz, został w tamtym momencie niesłusznie uznany przez podkomendnych za zabitego. Natychmiast jego obowiązki przejął jego zastępca - ppor. Daniel Winiarski, który we wspomnieniach tak relacjonował tą część walki: „Zalety charakteru por. Bronisława Szostaka, jego odwagę, rozwagę i męstwo miałem najlepszą sposobność poznać w bitwie pod Jabłonką i po przebiciu się tam I. Batalionu. Gdy III. Batalion zajmąwszy przejściowo Jabłonkę, pod silnym kontratakiem nieprzyjaciela zaczął ustępować, do walki został rzucony I. Batalion 34 Pułku Piechoty. Ja z 3. Kompanią rozwinąłem się pierwszy. Miałem za zadanie spędzić ze wzgórz przed wioską nieprzyjaciela i porywając za sobą kompanie III. Batalionu zaatakować i zająć wieś Jabłonkę i folwark leżący pareset kroków od Jabłonki. Pomimo znacznych strat zadanie spełniłem, zadając nieprzyjacielowi duże straty w ludziach. Wyrzuciliśmy bolszewików z Jabłonki, ja zająłem folwark i opanowałem tabory bolszewickie stojące pomiędzy wioską, a folwarkiem, które nieprzyjaciel porzucił, zostawiając broń maszynową w naszych rękach i kilkunastu naszych jeńców oraz instrumenty muzyczne, wielką ilość koni, bydła i ryszunka bojowego. W dalszym pościgu za nieprzyjacielem zapędziłem się zanadto daleko za folwark Rzębiki i znalazłem się nagle w ciężkiej sytuacji, gdyż przeważające siły bolszewickie groziły mi oskrzydleniem mojego prawego skrzydła, a rezerwy żadnej nie miałem. Wtedy to jak zbawienie przyszedł mi z pomocą ppor. Szostak. Rozwiązawszy się na prawo ode mnie, uderzył swoją 4. Kompanią na grożące mi bolszewickie oddziały i rozbił je, biorąc przy tym jeńców i karabiny maszynowe, które mnie najbardziej zaszkodziły. Niedobitki upadły pod ogniem mojej kompanii, gdzie prawie doszczętnie zostały zmiżdżone, - relacja z dnia 23 X 1920 r.



por. Bronisław Szostak
dowódca 4. Kompanii

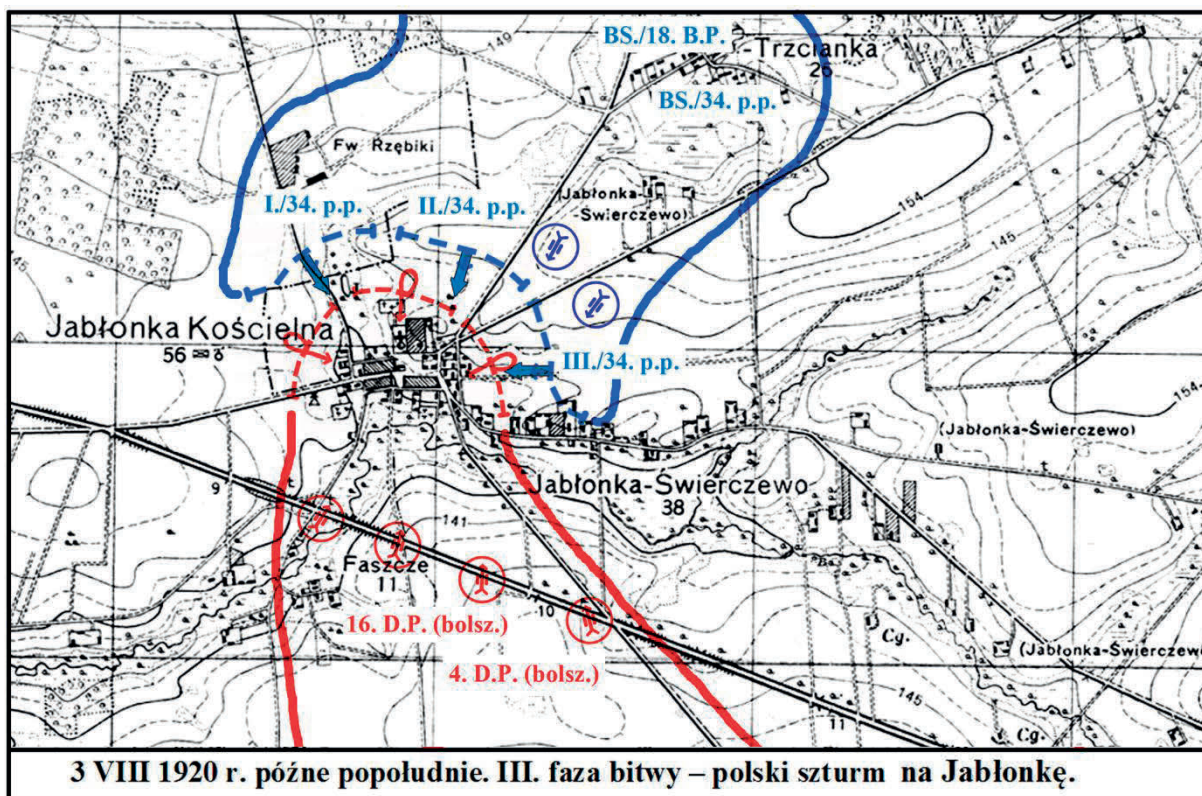


st. sierż. Władysław Sroka
podoficer 4. Kompanii

Gdy na lewym skrzydle natarcia do strony wsi Jabłonka Świerczewo III. Batalion kontynuował atak pozorowany, 4. Kompania por. Szostaka i 1. Pluton CKM pod dowództwem por. Władysława Sobola wyczekiwały w Jabłonce z zimną krwią dogodnej chwili do kontynuowania właściwego ataku oskrzydającego. W międzyczasie pomiędzy jabłonkowskich zabudowań zaczęli wyłaniać się bolszewicy, którzy utworzyli tyralierę i zmierzali oskrzydlić nacierający od wschodu III. Batalion. Gdy tyraliery przeciwnika podbiegły na odległość zaledwie kilkudziesięciu kroków, ppor. Szostak z własnej inicjatywy rzucił swoją 4. Kompanię, która wsparta plutonem CKM wybiła przeciwnika. Tym samym III. Batalion otrzymał zbawienny czas na szybkie przegrupowanie się i zajęcie pozycji. Niespodziewanym silnym ostrzałem por. Sobol złamał skrzydło nieprzyjaciela, który w popłochu zaczął się wycofywać i ułatwił II. Batalionowi zajęcie Jabłonki od północy. 34. Pułk Piechoty zadanie wykonał, zajmując czasowo Jabłonkę, z której wobec przeważających sił nieprzyjaciela i wprowadzenia przez Rosjan posiłków musiał się wycofać. Porucznik Szostak ze swoją

4. Kompanią został wyparty z Jabłonki. W odwrocie inicjatywę przejęli podoficerowie, jak starszy sierżant Władysław Sroka, dzięki którym szeregowcy zdobyli się na kontratak na lewe skrzydło nieprzyjaciela, zdobywając kolejnych jeńców i 2 ciężkie karabiny maszynowe.

Ponieważ oczekiwana 10. Dywizja Piechoty nie zaatakowała bolszewików, 34. Pułk Piechoty został wyparty z miejscowości i groziło mu okrążenie przez dwie dywizje rosyjskiej piechoty i jedną brygadę kawalerii i zmuszony do przebicia się przez zwarty pierścień oddziałów nieprzyjaciela.

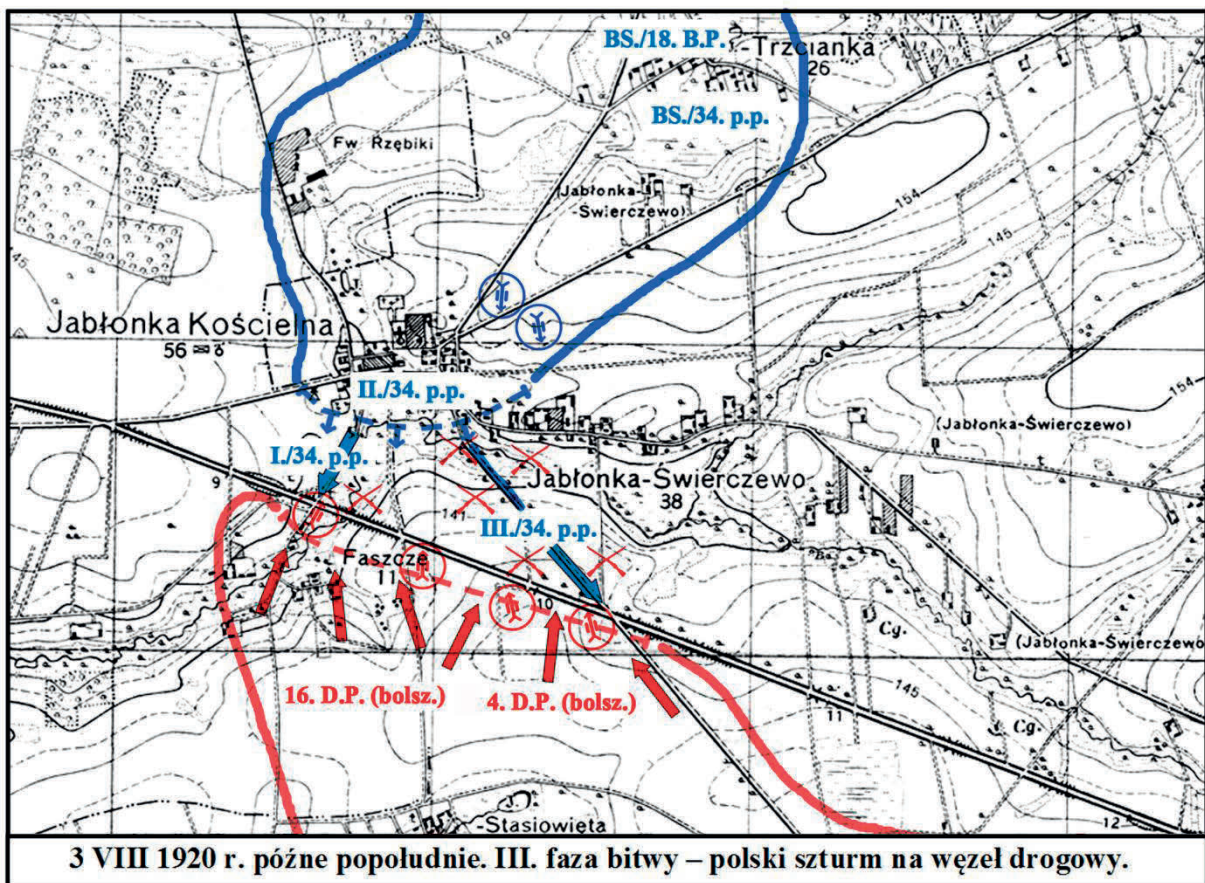


3 VIII 1920 r. późne popołudnie. III. faza bitwy – polski szturm na Jabłonkę.

W krytycznym momencie 4. Kompania por. Szostaka wraz z 2. Kompanią por. Władysława Pazderskiego z bagnietami w ręku odepchnęły bolszewików i ponownie zajęły zachodnią część Jabłonki. Stamtąd w zaciepym szturmie oddziały te jako pierwsze na prawym skrzydle polskiego natarcia dobiegły do skrzyżowania drogi Wysokie Mazowieckie – Zambrów – Faszczce. Tam Polacy zaatakowali baterię nieprzyjacielskich dział. Bolszewicy natychmiast otworzyli silny ogień kartaczowy. Porucznik Szostak po raz kolejny wykazał się aktem wielkiego, męstwa, z bagnietem w ręku utorował drogę I. Batalionowi doprowadzając bolszewicką baterię dział do milczenia, piechotę zaś do ucieczki. Tym samym umożliwił pozostałym kompaniom I. Batalionu wzmocnienie polskich sił na prawym skrzydle natarcia o pozostałe w tyle 1. i 3. Kompanię. Natomiast za piechurami z II. Batalionu podążały 2 baterie artylerii, które natychmiast zajęły pozycje ogniowe i zaczęły strzelać ogniem na wprost do bolszewików, rażąc ich tyły i tabor. Na skutek zbyt bliskiego podejścia własnych taborów do związanych walką polskich piechurów utworzył się zamęt, popłoch i ruch polskich oddziałów w tył na Trzciankę wprost pod lufy własnych dział. Na domiar złego wprowadzony do szturm III. Batalion również dostał się pod ogień własnych karabinów maszynowych. Polski atak załamał się, piechota bolszewicka ponownie próbowała oskrzydlić Polaków i zacieśnić pierścień tyralieri w celu zdobycia żywych jeńców.



plut. Aleksander Socha
podoficer I. Kompanii





Polska bateria dział kal. 75mm na pozycjach, lato 1920 r.

6. Bateria z 2. Dywizjonu 10. Pułku Artylerii Polowej została nagle pozbawiona osłony piechoty, która podjęła odwrót polami w stronę Trzcianki. Artylerzystom pozostały jedynie 2 karabiny maszynowe z osłony na baterię i salwy z dział ogniem na wprost z bliskiej odległości do hordy nacierających bolszewików.

Polskie oddziały na przemian zdobywały i traciły Jabłonkę, dwukrotnie zostały wyparte w krótkim czasie. Polska piechota po raz trzeci opanowała osadę, a wsparcie artyleryjskie zajęło pozycje ogniowe nieopodal, bo zaledwie w odległości niecałego kilometra od dwóch miejsc głównego kierunku polskiego ataku. Na pagórkach na północnym skraju Jabłonki rozlokowały się: 8. Bateria z 3. Dywizjonu 8. Pułku Artylerii Polowej (kompletna bateria w sile 4 dział) dowodzona przez por. Karola Drewskiego oraz 6. Bateria z 2. Dywizjonu 10. Pułku Artylerii Polowej (zdekompletowana w sile 3 dział) dowodzona przez por. Bolesława Jacynę. Razem 7 dział Schneider kalibru 75 mm produkcji francuskiej. Obie baterie dział miały w swojej ochronie karabiny maszynowe, które również wspierały polskie natarcie. Zajęte przez artylerzystów pozycje były na tyle dogodne, że stojąc na pagórkach strzelały do bolszewików będących również na wzniesieniu przy drodze. Pomiędzy nimi była dolina rzeczki, na której mieściły się zabudowania Jabłonki. Tym samym możliwy był ogień na wprost, ponad dachami budynków. Takie prowadzenie ognia było możliwe dzięki ukształtowaniu terenu. W międzyczasie z Kołak Kościelnych został wysłany również na odsiecz Jabłonce II. Batalion Pułku Morskiego pod dowództwem kpt. Adama Mohuczego. Niestety, szlak przemarszu tego oddziału przez Głodowo Dąb i Wróble Arciszewo okazał się zgubny, oddział podjął tam zażartą walkę i do Jabłonki nie zdołał dotrzeć. Wielu marynarzy poległo natknąwszy się na przeważające siły wroga.

Miejscami strategicznymi, które mieli opanować Polacy, były: korona nasypu drogi Wysokie Mazowieckie – Zambrów w rejonie skrzyżowania z drogą do folwarku Miodusy Litwa i rejon skrzyżowania z drogą na Faszce i Miodusy. W czasie polskiego szturm na te dwa punkty doszło do bardzo zaciętych i najkrwawszych walk. Polacy finalnie zdołali dotrzeć do wyznaczonych punktów, ale pod około 10-krotną przewagą liczebną bolszewików nie zdołali utrzymać pozycji, tracąc wielu zabitych i pojmanyh do niewoli, w tym oficerów-dowódców kompanijnych.

Na lewym skrzydle natarcia żołnierze z III. batalionu pod ostrzałem wrogiej artylerii i karabinów maszynowych zostali zatrzymani i zalegli na linii strumienia Jabłonka. Podczas kolejnego

polskiego zrywu w pobliżu brodu na rzeczce (obecnie most na drodze Jabłonka – Miodusy Litwa) doszło do walki na bagnety. Polacy zajęli pozycje strzeleckie pod wierzbami przydrożnymi, część rozpięchła się po pobliskich tyłach zabudowań, ogrodach i krótkich uliczkach południowej części Jabłonki. Spod strumienia, przez bród mieli około 300 metrów do przebycia w otwartym terenie, który piął się pod górę. Marsz pod górę bardzo utrudniło wsparcie własnej artylerii, która strzałami na wprost, z bliskiej odległości raziła bolszewików przy szczycie wzniesienia z drogą. Na skutek tego ostrzału część polskich żołnierzy zginęła od ognia kartaczowego własnych dział. Ponadto od wybuchających pocisków zapaliło się kilka skrajnych zabudowań w sąsiedztwie brodu na rzeczce. Pomimo znacznej przewagi bolszewików, żołnierzom polskim udało się po raz kolejny odeprzeć rosyjskie natarcie i zacieśniający się pierścień okrążenia i zbliżyć na kilkadziesiąt metrów do wyznaczonej korony drogi. Jako pierwszy ruszył do kontrataku ppor. Eugeniusz Turski, zastępca dowódcy 9. Kompanii. Z własnej inicjatywy, siłami dowodzonego przez siebie oddziału, świetnie wykonał zadanie osłony lewego skrzydła polskiego natarcia od strony wsi Jabłonka Świerczewo. Gdy rozpoczął się kolejny polski atak na Jabłonkę, wyszedł ze swoją kompanią na skrzydło bolszewickie i chwilowo oskrzydlił przeciwnika, wywołując popłoch i zamieszanie w nieprzyjacielskim szyku. Sytuacja stała się krytyczna. Z 9. Kompanii w przeciągu kilkunastu minut zginęło 75% żołnierzy, a sam dowódca por. Stanisław Wultański, który w akcie brawury dobiegł za daleko w głąb pozycji bolszewickich został ciężko ranny i dostał się do niewoli, z której to uciekł następnego dnia. Bolszewicy zorientowali się w sytuacji, że atakuje ich zaledwie kilku Polaków. Jego zastępca ppor. Eugeniusz Turski dał dowód niecodziennego męstwa. W momencie przegrupowania sił bolszewickich i zajmowania przez nich nowych pozycji strzeleckich, zręcznym manewrowaniem dopadł ze swoimi żołnierzami chwilowo opuszczony przez bolszewików bród na rzece Jabłonka i dzielnym ogniem karabinowym wywołał zamieszanie w szeregach Rosjan. Następnie przypuścił z najdzielniejszymi żołnierzami szturm, gdzie w pobliżu korony drogi Wysokie Mazowieckie – Zambrów został z podkomendnymi okrążony. W sytuacji bez wyjścia w sposób brawurowy poprowadził ocalałych w walce na bagnety wprost na strzelającą do nich ogniem kartaczowym baterie dział rosyjskich. Przebił się przez piechotę bolszewicką wspieraną karabinem maszynowym i zdobył baterię dział nieprzyjaciela. Wraz z grupką najdzielniejszych żołnierzy został otoczony i po raz kolejny zmuszony do przebiccia się w walce na bagnety, z której zwycięsko wyprowadził około 40 polskich żołnierzy z różnych plutonów. Świadkiem tego wydarzenia był ppor. Józef Chlewicki, adiutant III. Batalionu i por. Zbaraszewski Józef, dowódca 12. Kompanii, który w tym czasie również dostał się do niewoli. Za ten czyn por. Eugeniusz Turski został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy. W ataku tym brała udział także 10. Kompania dowodzona przez por. Mariana Tyborowskiego, i 3. Kompania CKM por. Michnowskiego, które to stanowiły odwód III. Batalionu.



por. Stanisław Wultański
 dowódca 9. Kompanii



ppor. Józef Chlewicki
 adiutant III. Batalionu



sierż. Hipolit Ługowski

Pomiędzy żołnierzami tego oddziału znalazł się przysłany przez dowództwo z Tybor Trzcianki łącznik konny z Plutonu Telefonicznego sierż. Hipolit Ługowski. Widząc wahających się polskich piechurów, zebrał koło siebie kilku szeregowców i nie czekając rozkazów poprowadził ich wprost pod strzelające działa bolszewickie stojące na szosie. Zdobywszy z garstką ludzi koronę drogi, ostrzeliwał bród na rzece Jabłonce, na który to w tamtym momencie nacierali bolszewicy, próbując oskrzydlić 11. Kompanię porucznika Witolda Spławy-Neymana. Wytrzymał na swoim stanowisku do czasu, gdy zluzował go liczniejszy oddział z ppor. Eugeniuszem Turskim. Następnie po nieudanej próbie dalszego przebicia się, świecąc przykładem męstwa i zimnej krwi oraz odwagi, sierż. Hipolit Ługowski wyprowadzili z okrążenia kilkunastu żołnierzy. Za ten wyczyn został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy. Świadkiem tego czynu był ppor. Stanisław Żwirski, adiutant 11. Kompanii. W obliczu zamieszania i utraty dowódcy panowanie nad rozbitkami 9.

Kompanii przejął plut. Kazimierz Kołodziejczyk. Uchwycił krótki moment, kiedy to kompania nie wytraciła jeszcze impetu uderzenia i poprowadził podkomendnych na nieprzyjaciela. Udało mu się dokonać chwilowego wyłomu w linii obrony bolszewickiej i wycofać żołnierzy w stronę strumienia. Tam nad wodą żołnierze zajęli poprzednio zajmowaną rubież ataku. Plut. Kołodziejczyk cofając się z



plut. Kazimierz Kołodziejczyk

oddziałem pomiędzy zabudowania Jabłonki zdołał samodzielnie wynieść jednego z rannych podkomendnych. Naoczniymi świadkami jego bohaterstwa byli: kpr. Wasyluk i Czesław Żabiński. Za wyczyn na tym skrawku terenu został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

Dowódca kolejnego z plutonów z 9. Kompanii, plut. Jan Kloch również wykazał się wielką inicjatywą. Zaatakował z wielkim impetem uporczywie trzymane przez bolszewików pozycje w pobliżu szosy. Pomimo ciężkiej rany brzucha, obrzucając się granatami ręcznymi, odpierał natarcie Rosjan, umożliwiając wycofanie się własnego plutonu. Świadkiem tego wydarzenia był st. szer. Kowalski. Za ten heroiczny wyczyn został po zakończeniu działań wojennych nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

W ślad za nimi dowódca 11. Kompanii z III. Batalionu 34. Pułku Piechoty, porucznik Witold Spława-Neyman zdobył w walce na bagnety ze swoimi żołnierzami jedną z baterii dział bolszewickich przy koronie drogi i kontynuował natarcie.

Niefortunnie został trafiony kulą karabinową w pierś i padł na polu bitwy. Po kilku tygodniach został za ten wyczyn pośmiertnie awansowany na kapitana oraz nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy oraz odznaczony Krzyżem Walecznych po raz drugi. Jego 11. Kompania wycofała się w stronę strumienia i tym samym polskie natarcie na lewym skrzydle załamało się całkowicie. Na tamtym skrawku terenu, a głównie w pobliżu brodu (dzisiejszy most) poległo najwięcej polskich żołnierzy. Lewe skrzydło załamanego natarcia zamykały od Jabłonki Świerczewa ostatnie dwa plutony z 9. Kompanii, które prowadził do ataku sierż. sztab. Stanisław Przedmojski. Przekraczając strumień Jabłonkę, został ciężko ranny. Pomimo upływu krwi, czołgając

się pod górę ku szosie opanowanej przez bolszewików, prowadził dalej dwa plutony do ataku. Obraz tak niezwykłego heroizmu przyczynił się do podniesienia ducha u żołnierzy i odparcia wroga. Sam po chwili był świadkiem śmierci swego młodszego brata, z którym służył w jednym oddziale. Po załamaniu natarcia wobec ciężkich ran i niemożności samodzielnego poruszania dostał się do niewoli bolszewickiej. Świadkiem tego wydarzenia był m.in. kpr. Wasyluk. Tam na skutek silnych przeżyć wojennych zapadł na chorobę psychiczną i w okresie międzywojennym znajdował się pod opieką siostry w Pabianicach, przez wiele lat był leczony psychiatrycznie. Za ten heroiczny i pełen brawury wyczyn został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy.

Wobec oskrzydlenia piechoty III. Batalionu od strony wsi Jabłonka Świerczewo, dowódca por. Jerzy Wroczyński wydał rozkaz por. Michnowskiemu, dowódcy 3. Kompanii Karabinów Maszynowych, by jego oddział ogniem osłonowym umożliwił odwrót rozbitkom spod brodu. Spośród obsług CKM-ów niezwykłym męstwem i zimną krwią wykazał się sierż. Leon Niedzielski, który obsługujący karabin maszynowy wytrwał na stanowisku ogniowym do końca. Pomimo otrzymanego postrzału i silnego upływu krwi, pozostał na wysuniętej pozycji, przyczyniając się do umożliwienia odwrotu resztkom III. batalionu. Świadkiem tego brawurowego wyczynu był m.in. szer. Władysław Żuk z jego plutonu. Za ten wyczyn sierż. Niedzielski został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy.

Następnie dowództwo nad rozbitkami z 9., 10. i 11. Kompanii przejął por. Józef Parczyński, kolejny w tym dniu dowódca 12. Kompanii i por. Marian Tyborowski, dowódca 10. Kompanii. Poprowadzili oni podkomendnych do odwrotu w kierunku Tybor Trzcianki.

Centralne polskie uderzenie w sile II. Batalionu trwało jednocześnie z drogi biegnącej od wsi Tybory Trzcianka w kierunku centrum osady Jabłonka. Żołnierze z tego batalionu najprawdopodobniej zostali związani walką pomiędzy zabudowaniami i w przydomowych ogrodach Jabłonki. Żołnierze mieli rozkaz zająć osadę i nie angażować się w szturm ku drodze Wysokie Mazowieckie – Zambrów, aby umożliwić bolszewikom skupienie wszystkich sił na odparciu pozorowanego ataku III. Batalionu. Polska taktyka okazała się być skuteczną. Zalegający na szosie bolszewicy zaangażowali większość sił na wschodniej rubieży ataku.

W tym czasie od zachodu I. Batalion dowodzony przez por. Stanisława Sienkiewicza ustąpił pod naporem Rosjan z powrotem pod mury parkanu cementarnego. Tu ponownie wywiązała się zaciekła walka, tym razem Polacy byli w odwrocie. Na prawym polskim skrzydle nastąpił moment krytyczny i szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Rosjan. Z okolic pobliskiego Wdziękonia, maszerujący na Zambrów oddział bolszewickiej kawalerii zaalarmowany odgłosami nawałnicy ogniowej zdążył w międzyczasie zawrócić z marszu w kierunku Jabłonki Kościelnej. Kawalerzyści w sile prawdopodobnie pułku liczącego ponad 500 jeźdźców na koniach, uzbrojonych w karabiny i szable, zбочyli z głównej drogi i podjęli próbę okrążenia



sierż. sztab. Stanisław Przedmojski



sierż. Leon Niedzielski



Jan Patejuk
sierż. 1. Kompanii CKM

polskiego prawego skrzydła natarcia. Do Jabłonki podjechali polami od strony majątku Rzębiki. Wtedy to doszło do bardzo zaciętej obrony polskiego prawego skrzydła. Szczególnie wiele wysiłku w tej fazie bitwy spadło na 1. Kompanię Karabinów Maszynowych, która idąc w odwodzie za I. Batalionem nadal rozlokowana była na terenie przycementarnym. Polskie karabiny maszynowe strzelały bez przerwy, lecz pomimo tego polski szyk zaczął się chwiać. Widząc niemożność dalszego zalegania na swoim stanowisku strzeleckim, sierż. Jan Patejuk, dowódca plutonu z 1. Kompanii CKM w najkrytyczniejszym momencie, zachowując zimną krew, zdołał wyprowadzić z okrążenia swoich strzelców bez większych strat. W relacjach podkomendnych sierż. Patejuk wycofał się z pola walki jako ostatni żołnierz, zabierając ze sobą 2 zdobyczne bolszewickie lekkie karabiny maszynowe. Za ten wyczyn został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

Miejszem najkrwawszych walk był cmentarz przykościelny i łąki na wzniesieniu przycementarnym. Tam też według relacji jednego z miejscowych świadków zginął dowódca bolszewickiego pułku, którego to zwłoki następnego dnia żołnierze rosyjscy próbowali pogrzebać nieopodal zabudowań Szablowskich w Faszczach, ale z uwagi na twardą, suchą, gliniastą glebę pochowali swego dowódcę pod krzyżem na północnym krańcu wsi Miodusy Wielkie. Po zakończeniu działań wojennych i podpisaniu traktatu pokojowego rodzina w latach międzywojennych ekshumowała ciało tego oficera.



Władysław Łopaciński
kpr. 4. Kompanii

Do niewoli bolszewickiej dostał się kpr. Henryk Maziński z 2. Kompanii, który po krótkim czasie zbiegł z niewoli i dostał się do oddziału. Szczególnym heroizmem wykazał się st. szer. Bolesław Niewęgłowski z tej samej kompanii, który w boju zdołał przebić się pomiędzy konnicą bolszewicką i wydostać samodzielnie z okrążenia.

Kapral Władysław Łopaciński z 4. Kompanii zdobył samodzielnie na bolszewickiej obsłudze lekki karabin maszynowy i gdy nieprzyjaciel przeważającymi siłami przeszedł do pościgu za Wojskiem Polskim w kierunku Tybor Trzcianki, kpr. Łopaciński, nie czekając rozkazu ze zdobyczej broni raził przeciwnika do wyczerpania zapasu amunicji, dając 4. Kompanii możliwość odwrotu bez większych strat. Za ten wyczyn został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

W tej fazie bitwy polskim żołnierzom z 1. Kompanii Karabinów Maszynowych por. Władysława Sobola udało się wnieść na wieżę kościoła 2 (najprawdopodobniej zdobyczne rosyjskie) karabiny maszynowe, którymi ostrzałem z góry wspierali polską obronę. Jednym ze świadków tego wydarzenia był Czesław Jabłoński z Jabłonki Świerczewa. Po wystrzelaniu zapasu amunicji, w nawale masy bolszewickiego wojska, Polacy porzucili te karabiny na stanowiskach ogniowych na wieży kościoła.

Na południu wioski dopalały się zgliszcza kilku zabudowań. Spośród ludności cywilnej ucierpiała jedynie Wiktoria Śliwowska – ranna w nogę, przeżyła.

III faza bitwy trwała około 2 godzin. Bolszewicy szybko sprowadzili z pobliskich Miodus Litwy i Miodus Stasiowiat tak wielką liczbę żołnierzy, że dalszy polski opór stracił moc. Polacy przeszli do defensywy wyparci przez kolejne natarcie bolszewików wspartych konnicą. Ludność cywilna chowała się w przydomowych piwnicach. Dokładnej liczby poległych polskich żołnierzy nie da się ustalić, w samej Jablonce poległo i zostało rannych najprawdopodobniej kilkudziesięciu polskich żołnierzy. Własny oddział nie miał czasu i możliwości pozbierać swoich poległych i rannych, których bolszewicy chętnie brali do niewoli i odsyłali związanych do taborów na tyłach dywizji. Tam w Miodusach Litwie i Miodusach Stasiowiat bolszewicy dokonywali selekcji pojmanych polskich żołnierzy. Polskich oficerów (por. Stanisława Wultańskiego z 9. Kompanii i por. Józefa Zbaraszewskiego z 12. Kompanii) pilnowano szczególnie z zamiarem odesłania ich w dalszych dniach w kierunku Białegostoku, gdzie stacjonowało dowództwo Armii Bolszewickiej. Nie mniej smutny los spotkał podoficerów i szeregowców, którzy bici przez bolszewików zostali spętani i przytroczeni do bolszewickich wozów taborowych pod uzbrojoną eskortą. Bolszewicy szczególnie chętnie odzierali polskich jeńców z butów wojskowych, zabierali zegarki i kosztowności oraz broń osobistą.

W gronie pojmanych znaleźli się m.in.:

- kpr. Józef Lewandowski z 2. Kompanii
- plut. Stanisław Niedobylski vel Wiatrowski z 9. Kompanii
- sierż. sztab. Józef Cichoń z 8. Kompanii (3 miesiące niewoli)
- plut. Jan Wroński z 7. Kompanii (12 miesięcy niewoli)
- kpr. Władysław Kasprzyk z 6. Kompanii (2 miesiące niewoli)



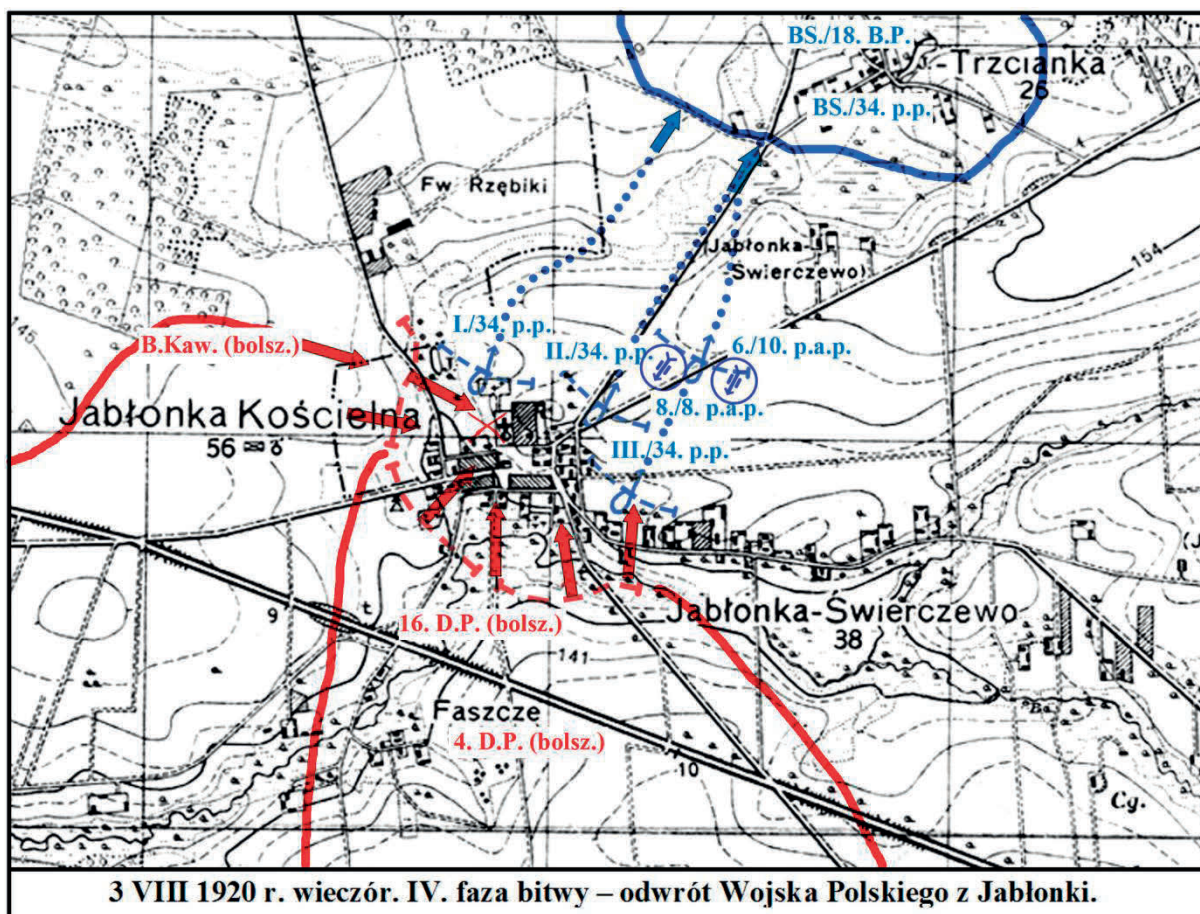
Żołnierze 6. Kompanii II. Batalionu 34. Pułku Piechoty, lato 1920 r.

3 VIII 1920 r., wieczór. IV. faza bitwy – odwrót Wojska Polskiego spod Jabłonki.



por. Jerzy Wroczyński
dowódca III. Batalionu

Jako pierwsze z rejonu walki wycofały się 2 baterie polskiej artylerii osłaniane przez 1 karabiny maszynowe (po 2 na baterię). Zająły one pozycje kilometr na północ od dotychczasowych stanowisk, tworząc okrężną linię obrony. Artylerzyści rozlokowali baterie na wzgórzach wsi Tybory Trzcianka zarówno przy wsi jak i przy domach na kolonii, lufy dział skierowane były w kierunku Jabłonki Kościelnej i spodziewanego pościgu bolszewików za rozpierchniętym 34. Pułkiem Piechoty. Lokalizacja armat w Trzciance umożliwiła odwrót piechoty z oblezionej Jabłonki, która to w krótkim czasie znalazła się w tej wsi. Dowództwo 34. Pułku Piechoty i dowództwo artylerii zajęło doraźne kwatery pomiędzy zabudowaniami Trzcianki, a piechurzy zajęli pozycje strzeleckie, wzmacniając obronę okrężną wsi. Kilkogodzinny dowódca pułku por. Wincenty Wolski wydał rozkaz III. Batalionowi, dowodzonemu przez por. Jerzego Wroczyńskiego, by ten wykonał rozpoznanie drogi leśnej biegnącej z Tybor Trzcianki w stronę Kołak Kościelnych. W przypadku gdyby droga była wolna od Rosjan, III. Batalion miał dotrzeć do wsi Sanie Dąb.

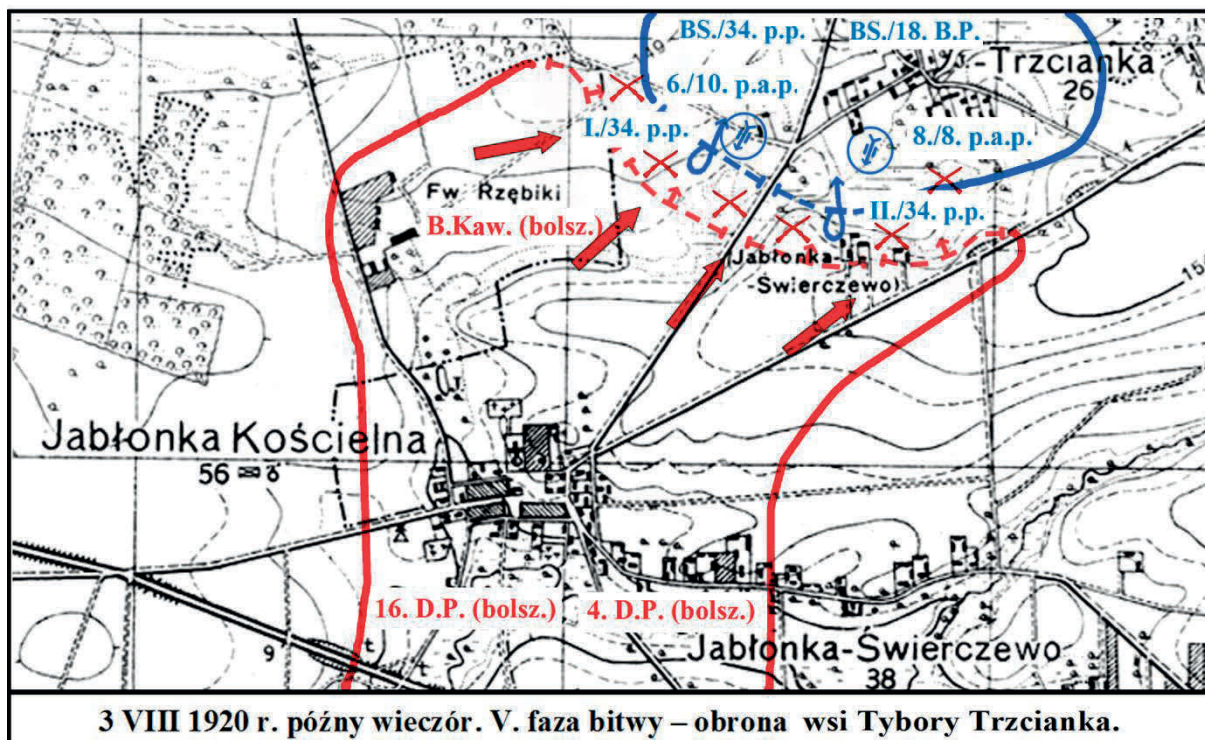


3 VIII 1920 r. wieczór. IV. faza bitwy – odwrót Wojska Polskiego z Jabłonki.

Nowy dowódca 9. Kompanii por. Józef Parczyński wyznaczył drużynę kaprala Wasyluka do przeprowadzenia zwiadu celem rozpoznania możliwej drogi wycofania się kompanii z okrążenia. Kilkuosobowa grupka żołnierzy przedostała się przez lukę w linii bolszewickiej, gdzie dotarłszy zbyt daleko (najprawdopodobniej na polach „Zaborza” pod wsią Sanie Dąb) została odcięta i zaatakowana. Żołnierze pozostając w odosobnieniu bronili się pół godziny do wyczerpania amunicji. W obronie swojej placówki odznaczył się szeregowiec Mieczysław Duderski, który zagrzewał kolegów do walki i nawoływał do zachowania zimnej krwi, brawurowo ostrzeliwał się do ostatniego naboju. Nie tracąc ducha po wyczerpaniu amunicji, próbował poderwać pozostałych żołnierzy z patrolu do ataku na bagnety. Jako pierwszy z okrążonych żołnierzy wyrwał się do ataku, który wywołał popłoch w szeregach nadciągającej piechoty bolszewickiej. Tym samym skupił na sobie uwagę Rosjan, dając możliwość swojej drużynie do odwrotu i zajęcia dogodniejszej pozycji bojowej. Szeregowiec Mieczysław Duderski podczas tej akcji zaginął bez wieści, najprawdopodobniej dostał się do niewoli bolszewickiej, z której nie powrócił. Został uznany za zaginionego i za ten wyczyn zaocznie przedstawiony do odznaczenia Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy. Z tego zwiadu zdołali powrócić kapral Wasyluk i szeregowiec F. Kowalski.

3 VIII 1920 r., wieczór. V. faza bitwy – obrona wsi Tybory Trzcianka.

W międzyczasie polska artyleria wystrzelała cały zapas amunicji kartaczowej z jaszczów, pozostały tylko naboje z pociskami burzącymi. Wśród artylerzystów z 8. Baterii 8. Pułku Artylerii Polowej znaleźli się żołnierze pochodzący z terenu powiatu wysokomazowieckiego jak: Jemielita Czesław ze wsi Bryki, Święcki Józef ze wsi Brzóska Brzezińskie, Wyszyński Paweł i Budziszewski Stanisław ze wsi Wojny Piecki. Wyczerpanie amunicji przeciwpiechotnej poważnie zagroziło bezpieczeństwu dowództwa 34. Pułku Piechoty i dowództwa 18. Brygady Piechoty z pułkownikiem Aleksandrem Jerzym Narbut-Łuczyńskim, które znajdowały się w Tyborach Trzciance. Bolszewicy korzystając ze sposobności, że polskie działa umilkły, przystąpili do ataku na Trzciankę.





**płk Aleksander Jerzy
Narbut-Luczyński**

Patrol zwiadowców został rozbity i żaden żołnierz nie zdążył wówczas powrócić z meldunkiem do dowództwa w Trzciance, postanowiono ewakuować dowództwo pułku i dowództwo brygady w kierunku na Kołaki Kościelne. Jediną drogą była leśna, którą to polscy żołnierze kilka godzin wcześniej już przemierzyli. III. Batalion z 34. Pułku Piechoty wyruszył z dowództwem jako jego



**ppor. Stefan Wątróbski
adiutant III. Batalionu**

ośłona wsparta dodatkowo 2. i 4. Kompanią Karabinów Maszynowych. Do kolumny marszowej dołączono tabory z rannymi w tym z pułkownikiem Łuczyńskim i porucznikiem Galińskim. Odwrotem III. Batalionu kierował adiutant ppor. Stefan Wątróbski. W Tyborach Trzciance pozostały: I. Batalion, II. Batalion, artylerzyści oraz 1. i 3. Kompania Karabinów Maszynowych z rozkazem osłony odwrotu. Obrona Tybor Trzcianki była bardzo zaciekle. Bolszewicy przypuszczali atak kilkakrotnie. Pod osłoną zapadającego zmierzchu Polacy zrezygnowali z walki zaczepnej i skupili się wyłącznie na przygotowaniu ewakuacji. Bolszewicy zdołali dotrzeć pod samą wieś i wtargnąć na pozycje zajmowane przez polskie obsługi CKM rozlokowane na pagórkach przywioskowych. Wtedy też do niewoli dostał się kpr. Jan Sałacki i kpr. Ignacy Golik, obaj z 3. Kompanii CKM oraz por. Eugeniusz Emeryk, dowódca 7. Kompanii, który to w niewoli bolszewickiej przebywał trzy tygodnie. Świadcami tego wydarzenia był m.in. szer. A. Mazur, kpr. Józef Winiarczyk i plut. Stanisław Makowski, wszyscy z 3. Kompanii CKM, którzy szczęśliwie uniknęli niewoli.

W obliczu krytycznego położenia sam dowódca brygady pułkownik Aleksander J. Narbut-Luczyński, jak wspominali jego żołnierze, chwycił za broń, dając własnym żołnierzom przykład osobistego męstwa. Został trafiony pociskiem karabinowym w lewe ramię. Ciężko krwawiącego żołnierze odciągnęli do taborów między domami w Trzciance, gdzie zasilili rosnącą grupę rannych szykowanych do ewakuacji razem z III. Batalionem. Dzień wcześniej, gdy płk Łuczyński wizytował w kwaterze gen. Witkowskiego, rozmawiał telefonicznie z dowódcą Armii – gen. Żeligowskim. Ten obiecał mu ściągnięcie na pomoc w krytycznej sytuacji spod Łomży 35. Pułku Piechoty. Pomoc jednak nie nadchodziła. Płk Łuczyński, będąc ze swoim wojskiem w okrążeniu dwukrotnie wysłał konny patrol łącznikowy w kierunku Łomży. Zwiadowcy nie zdołali jednak przebić się przez teren zajęty przez bolszewików koło Kołak Kościelnych i powrócili do dowódcy z wiadomością, że droga odwrotu jest odcięta.

Rozpoznanie drogi odwrotu prowadził równolegle nowy dowódca 9. Kompanii ppor. Eugeniusz Turski, wysyłając zwiad. Do kolumny marszowej dołączono tabory z rannymi w tym z pułkownikiem Łuczyńskim i porucznikiem Galińskim. Odwrotem III. Batalionu kierował adiutant ppor. Stefan Wątróbski. W Tyborach Trzciance pozostały: I. Batalion, II. Batalion, artylerzyści oraz 1. i 3. Kompania Karabinów Maszynowych z rozkazem osłony odwrotu. Obrona Tybor Trzcianki była bardzo zaciekle. Bolszewicy przypuszczali atak kilkakrotnie. Pod osłoną zapadającego zmierzchu Polacy zrezygnowali z walki zaczepnej i skupili się wyłącznie na przygotowaniu ewakuacji. Bolszewicy zdołali dotrzeć pod samą wieś i wtargnąć na pozycje zajmowane przez polskie obsługi CKM rozlokowane na pagórkach przywioskowych. Wtedy też do niewoli dostał się kpr. Jan Sałacki i kpr. Ignacy Golik, obaj z 3. Kompanii CKM oraz por. Eugeniusz Emeryk, dowódca 7. Kompanii, który to w niewoli bolszewickiej przebywał trzy tygodnie. Świadcami tego wydarzenia był m.in. szer. A. Mazur, kpr. Józef Winiarczyk i plut. Stanisław Makowski, wszyscy z 3. Kompanii CKM, którzy szczęśliwie uniknęli niewoli.

typowo zespołowa, w skład obsługi wchodziło 4 żołnierzy: celowniczy (osoba strzelająca), taśmowy (podający taśmy amunicyjne) oraz amunicyjni (donoszący amunicję i chłodziwo).

Wobec zapadających ciemności cekaemiści przypuszczali nacierających bolszewików bardzo blisko własnych pozycji. Sylwetki wroga wyłaniały się dosłownie kilka kroków przed lufami karabinów maszynowych. W wirze walki por. Sobol został lekko ranny i tylko dzięki bohaterskiej postawie podkomendnego kpr. Władysława Kowalskiego został wyprowadzony z okrążenia. W tej fazie bitwy polscy cekaemiści posiłkowali się również zdobytymi przed godziną bolszewickimi karabinami maszynowymi typu Maxim, zwiększając niemal dwukrotnie siłę ognia osłonowego. Gdy ze wsi pomyślnie wycofały się ostatnie oddziały artylerii i piechoty, odwrót samych cekaemistów zapewniał pluton sierż. Jana Patejuka, który podobnie jak spod jabłonkowskiego cmentarza, tak i tu w Tyborach Trzciance był ostatnim z wycofujących się polskich żołnierzy. Zebrał on swój pluton i przez kolonię Podchosówce zdołał wymknąć się bolszewikom z pierścienia okrążenia.

Przemykając lasem zgubił się z ciemnościami i nie zdołał dołączyć do związanych z walką na Zaborzu polskich oddziałów. Po trzech dniach marszu dołączył do rozbitoów 34. Pułku Piechoty pod Wyszkwem. W tej fazie bitwy we wsi Tybory Trzcianka było obecnych najprawdopodobniej wielu mieszkańców, którzy pozostali w swoich domostwach. Pomiędzy zabudowaniami zginęła przypadkowo osoba cywilna – Helena Leoniak, lat 19. Zabudowania wsi nie zostały spalone.



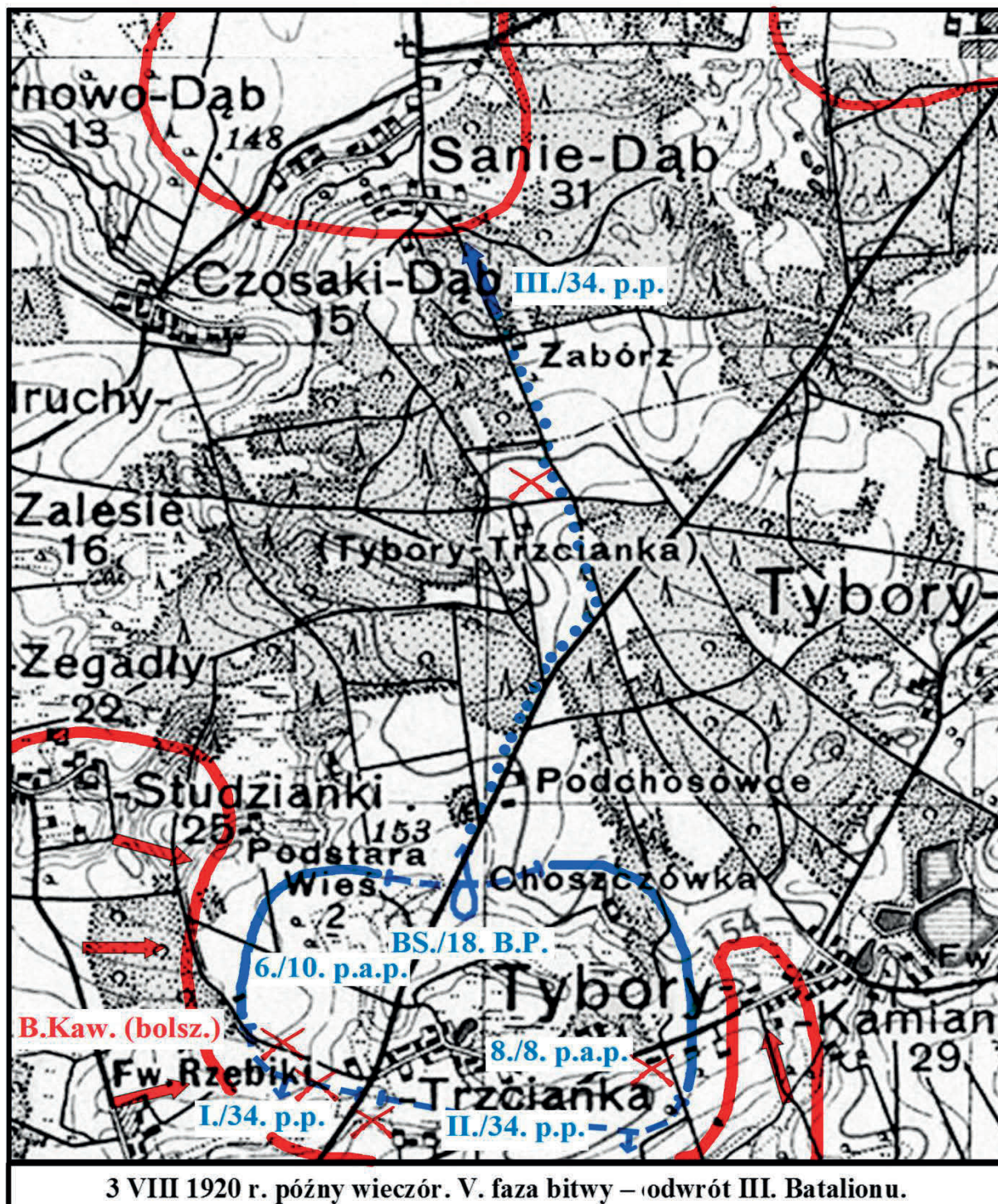
plut. Stanisław Makowski
podoficer 3. Kompanii CKM



Cekaemiści 34. Pułku Piechoty z niemieckim Maschinengewehr 08.

3 VIII 1920 r., późny wieczór. VI. faza bitwy – klęska III. Batalionu 34. Pułku Piechoty.

W międzyczasie III. Batalion pod dowództwem por. Jerzego Wroczyńskiego przekroczył pola „Zaborza” i wmaszerował do wsi Sanie Dąb. Batalion ten stanowił straż przednią idącego za nim dowództwa. W tej kolumnie marszowej znajdował się: Batalion Sztabowy 18. Brygady Piechoty z płk. Łuczyńskim, Batalion Sztabowy 34. Pułku Piechoty z por. Wincentym Wolskim, sztabowy Pluton Telefoniczny z por. Antonim Kamińskim, sztabowa Kompania Techniczna z por. Władysławem Migdalskim, 4. Kompania Karabinów Maszynowych (pułkowa) dowodzona przez por. Wilhelma Paszkiewicza i towarzysząca 2. Kompania Karabinów Maszynowych por. Zdzisława Szymańskiego. Przy sztabie znajdowali się również oficerowie artylerii m.in. mjr Władysław Ekiert.



Wieś Sanie składała się z 2-ch części oddzielonych od siebie rzeczką Dąb i groblą stanowiącą naturalną przegradę pomiędzy obiema częściami wsi. Jedna część wsi mieściła się przy lesie, druga przy drodze Kołaki Kościelne – Czosaki Dąb. Na przodzie kolumny szedł polski patrol rozpoznawczy wysunięty kilkaset metrów przed podążające bataliony. Dwaj polscy żołnierze, nie natknąwszy się na ukrytych bolszewików zostali przez nich przepuszczeni niemal przez całą wieś. Nie podejrzewając bolszewickiej zasadzki, zaszli do jednego z gospodarzy i po zaspokojeniu pragnienia skierowali się w kierunku Kołak Kościelnych. Kilkadziesiąt metrów za wsią, gdy kolumna marszowa weszła na groblę, żołnierze ci zostali zaatakowani przez bolszewicki zwiad konny, w wyniku czego odnieśli ciężkie rany, a następnie zostali dobici przez bolszewików bagnietami.

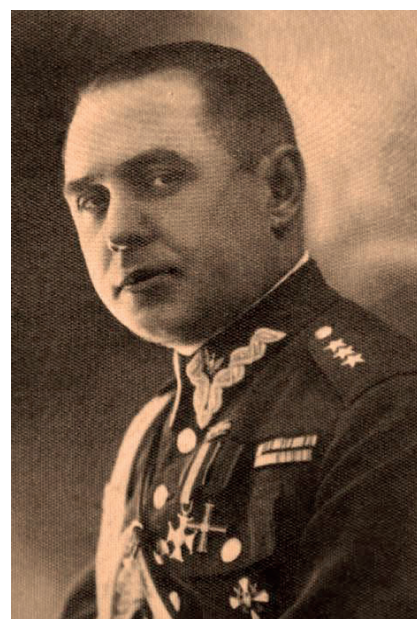
Przekraczając groblę, polski batalion natknął się na pozycje strzeleckie bolszewików rozlokowane na dogodnych pozycjach, głównie między zabudowaniami gospodarczymi wsi. Polacy wpadli w przygotowaną przez bolszewików zasadzkę, którzy natychmiast przystąpili do okrążenia całej wsi i odcięcia odwrotu w stronę Zaborza. Siły bolszewickie zostały wsparte przez przegrupowany po południowej bitwie 155. Pułk Piechoty bolszewickiej, który najprawdopodobniej przybył do tej wsi z Gołasz Dębu. Wywiązała się bardzo zacięta walka, na skutek której III. Batalion został rozczłonkowany, a najwyżsi polscy dowódcy z 18. Brygady Piechoty zostali przemieszani z szeregowcami III. Batalionu. Polski tabor konny z rannymi i materiałem wojennym dowództwa został doszczętnie rozbity. W krótkim czasie na grobli padło martwych ponad 30 polskich koni wojskowych, które konając z przeraźliwym rykiem tratowały czołgających się polskich piechurów, dopełniając tragedii.

Silna polska osłona karabinów maszynowych okazała się w terenie zabudowanym nieskuteczna. Polscy żołnierze pod osłoną nadchodzącego zmierzchu zalegli w błotnistej dolinie przy grobli ostrzeliwując się. Dowódca pułku por. Wincenty Wolski, pragnąc uratować rozbitków, ruszył do ataku na groblę, pociągając za sobą grupkę żołnierzy. Po chwili upadł ciężko raniony. Ostrzeliwując się z broni krótkiej i nie tracąc ducha, wzywał swoich żołnierzy do walki. Świadkiem naocznym tego wydarzenia był ppor. Zdzisław Szymański, dowódca 2. Kompanii Karabinów Maszynowych, przydzielonej do osłony cofającego się sztabu oraz ppor. Banach, adiutant sztabowy pułku. Bolszewicy pojмали konającego por. Wolskiego i w następnych dniach odesłali do Białegostoku, gdzie zmarł w dniu 8 VIII 1920 r. (por. Wincenty Wolski został pośmiertnie awansowany do stopnia kapitana, odznaczony Krzyżem Niepodległości w roku 1932 oraz nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy).

Bolszewicy mieli rozlokowanych kilkanaście karabinów maszynowych na stokach okolicznych wzniesień. Pomimo szalonego ognia broni maszynowej, Polacy postawieni w sytuacji bez wyjścia podjęli aż 7 heroicznych prób przebicia się. W tej fazie bitwy największym męstwem wykazał



por. Wilhelm Paszkiewicz
dowódca 4. Kompanii CKM



por. Zdzisław Henryk Szymański
dowódca 2. Kompanii CKM



por. Marian Chodacki
oficer Batalionu Sztabowego

Ługowski. Z własnej inicjatywy zbierał przy sobie ostatnich żyjących żołnierzy i wspólnie ze swoim dowódcą por. Kamińskim prowadził ich do ataku. Wszystkie próby przebicia się w kierunku Kołak Kościelnych okazały się bezskuteczne. Naocznymi świadkami tamtych zdarzeń byli m.in. : szer. Józef Szwarga z Plutonu Telefonicznego oraz ppor. Kazimierz Białowas, zastępca dowódcy 2. Kompanii



ppor. Kazimierz Białowas
zast. dowódcy 2. Komp. CKM

bolszewików rozpoznany jako oficer. Następnego dnia został jednak przez bolszewików odtransportowany z grupą jeńców m. in. z rannym por. Wincentym Wolskim do Białegostoku. Tam rannych oficerów pozostawiono w miejscowym szpitalu, a zdrowych żołnierzy odwieziono koleją do obozu jenieckiego w Grodnie. Tam por. Parczyński zasilł wielką grupę polskich jeńców wojennych, którzy raz po raz podejmowali próby ucieczki. Sam też w dniu 18 VIII 1920 r. szczęśliwie zdołał zbiec

się por. Marian Chodacki, oficer Batalionu Sztabowego 34. p.p. Jako adiutant pułku, pomimo przywileju niebrania bezpośredniego udziału w walce, podczas walki znajdował się ciągle w pierwszej linii walczących. Nie czekając rozkazów, samodzielnie poprowadził aż 4 kontrataki, dając żołnierzom przykład osobistego męstwa i porywającej brawury. Do każdego ataku, pod osłoną zapadającego zmierzchu, zbierał grupki kilkunastu żołnierzy. Niestety, wszystkie próby okazały się bezskuteczne. Za ten wyczyn został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klassy. Równolegle kolejne kontrataki prowadził osobiście dowódca Plutonu Telefonicznego, por. Antoni Kamiński. Samodzielnie, nie czekając rozkazów, poprowadził z bagnietami w ręku garstkę żołnierzy ze swojego plutonu przez groblę w kierunku północnej części wsi Sanie Dąb, tracąc bardzo wielu żołnierzy. Za ten wyczyn został nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klassy.

Spośród podoficerów wyróżnił się, po raz drugi w tym dniu, łącznik konny z Plutonu Telefonicznego sierż. Hipolit Ługowski. Z własnej inicjatywy zbierał przy sobie ostatnich żyjących żołnierzy i wspólnie ze swoim dowódcą por. Kamińskim prowadził ich do ataku. Wszystkie próby przebicia się w kierunku Kołak Kościelnych okazały się bezskuteczne. Naocznymi świadkami tamtych zdarzeń byli m.in. : szer. Józef Szwarga z Plutonu Telefonicznego oraz ppor. Kazimierz Białowas, zastępca dowódcy 2. Kompanii CKM, który został przez bolszewików we wsi Sanie Dąb pojmany do niewoli. Tylko dzięki ciemnościom, w wirze walki, nie został przez bolszewików rozpoznany jako oficer i był pilnowany mniej dokładnie. Po krótkim czasie zdołał zbiec z niewoli i powrócić do resztek swego oddziału.

Por. Marian Chodacki i por. Antoni Kamiński, wykorzystując zamieszanie i chwilową sposobność wydostali się z okrajonej wsi, ratując około 40 szeregowców, sanitariuszy, taborytów, majora artylerii Władysława Ekierta i ppor. Stanisława Żwirskiego, zastępcę dowódcy 12. Kompanii z III. Batalionu. Żołnierze wspominali, że przez 2 dni tułali się grupą, błędząc po lasach między Tyborami Trzianką, a Rębiszewem Studziankami, zbierając kolejnych rozbitków. Po ustąpieniu bolszewików z tego terenu dołączyli niewielką grupką do polskich oddziałów w Różanie.

Mniej szczęścia miał dowódca 12. Kompanii, por. Józef Stanisław Parczyński, który podczas kontrataku z garstką żołnierzy znalazł się zbyt blisko zabudowań, został w wirze walki otoczony przez Rosjan i zmuszony do poddania się. Początkowo w zapadających ciemnościach nie został przez

z obozu, ratując życie. Następnie dostał się do Suwałk, gdzie znalazł azyl z tamtejszym ogrodzie zoologicznym. W Suwałkach wstąpił do miejscowej partyzantki i działał w niej zbrojnie do wyzwolenia miasta przez Wojsko Polskie, a następnie jesienią 1920 r. powrócił do odtworzonych oddziałów macierzystej jednostki, z którymi powrócił na front i brał udział w walkach aż do zakończenia wojny w 1921 r.

Pozostałym w Saniach Dębie rozbitkom pomagał miejscowy gospodarz Daniel Górski, który zdołał wyprowadzić kilku żołnierzy do Kołak Kościelnych lasem oraz kilka grup po kilkunastu żołnierzy nurtem strumienia pomiędzy szuwarami rzeczki Dąb do wsi Czosaki Dąb. Tam rozbitkowie dołączyli do żołnierzy z II. Batalionu Morskiego. Stamtąd w następnym dniu przez wsie Głodowo Dąb i Łętowo Dąb dostali się w rejon Zambrowa, skąd przedzierając się lasami udali się w kierunku Małkini, która była najprawdopodobniej umówionym miejscem koncentracji żołnierzy na wypadek rozbitcia jednostki.

Tragiczny los spotkał liczną grupę żołnierzy, którzy zalegając na podmokłej grobli do końca, w akcie paniki potopili w błocie swoją broń, a sami poddali się bolszewikom. Zostali oni pojmani i wzięci do niewoli. Mieszkańcy wsi wspominali, że ostatni mężowie III. Batalionu idąc powiązani w kolumnie jenieckiej śpiewali nabożnie pieśń: „Kto się w opiekę odda Panu swemu...”. Śpiew ten był ponoć tak żalony i donośny, że słyszeli go nawet mieszkańcy pobliskiej wsi Gunie Ostrów. Żołnierze ci zostali rozbrojeni do końca i pozbawieni ekwipunku. W samych koszulach zostali zapędzeni przez bolszewików przez Kossaki Borowe aż do wsi Szlasy Lipno. Po 10-kilometrowym marszu, pozbawieni butów, w które to bolszewicy sami się przyodziewali, zostali zamknięci w stodole Grodzkich. Najprawdopodobniej po krótkim czasie pod osłoną nocy uciekli stamtąd, ratując życie.

Kilku polskich żołnierzy, korzystając z wielkiego zamętu bitewnego ukryło się w chłopskich domostwach i dzięki pomocy gospodarzy przebrali się w cywilne ubrania. Następnego dnia o świcie, gdy bolszewicy zajmowali jeszcze wieś i rozpoczęli rewizję domostw w poszukiwaniu łupów i polskich żołnierzy, jeden z przebranych wojaków wdał się z rozmową z bolszewickimi żołnierzami. Na jego nieszczęście został rozpoznany jako żołnierz i odprowadzony do pobliskiego lasu, skąd nie powrócił.

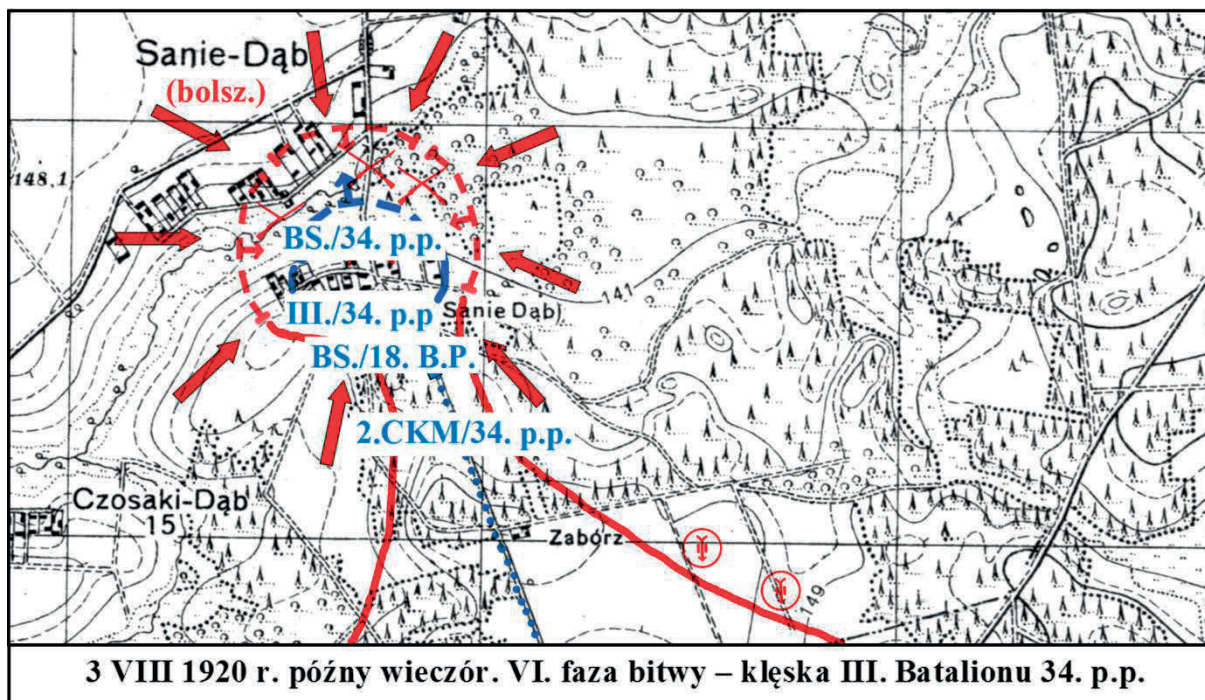
W tym miejscu, we wsi Sanie Dąb, III. Batalion praktycznie został zniszczony. Na tej grobli zginęła większość żołnierzy, ocalała grupka najprawdopodobniej kilkudziesięciu, którzy wraz ze swoim rannym dowódcą brygady płk Aleksandrem Narbut-Łuczyńskim i dowódcą pułku por. Kazimierzem Galińskim, pod osłoną zapadającej nocy, zdołali zbiec w las lub ukryć się pomiędzy zabudowaniami. Ilu dokładnie żołnierzy tam poległo, nie wiadomo, przypuszcza się, że co najmniej kilkudziesięciu, z czego kilku jest pochowanych w niewielkiej zbiorowej mogile przy drodze biegnącej ze wsi Sanie Dąb na Kołaki Kościelne. Resztkom rozbitego oddziału udało się tej nocy oraz w dniu następnym przedrzeć przez las na południe od wsi Sanie Dąb i dołączyć do walczącego w rejonie wsi Czosaki



por. Józef Stanisław Parczyński
dowódca 12. Kompanii



ppor. Stanisław Żwirski
zast. dowódcy 12. Kompanii



Dąb oddziału polskich spieszonych marynarzy z II. Batalionu Morskiego. Pomędzy nimi znaleźli się m.in. żołnierze z 10. Kompanii dowodzonej przez por. Mariana Tyborowskiego.

Pogrom III. Batalionu w Saniach Dębie był tak skuteczny, że żaden z polskich żołnierzy nie zdołał



por. Marian Tyborowski
dowódca 10. Kompanii

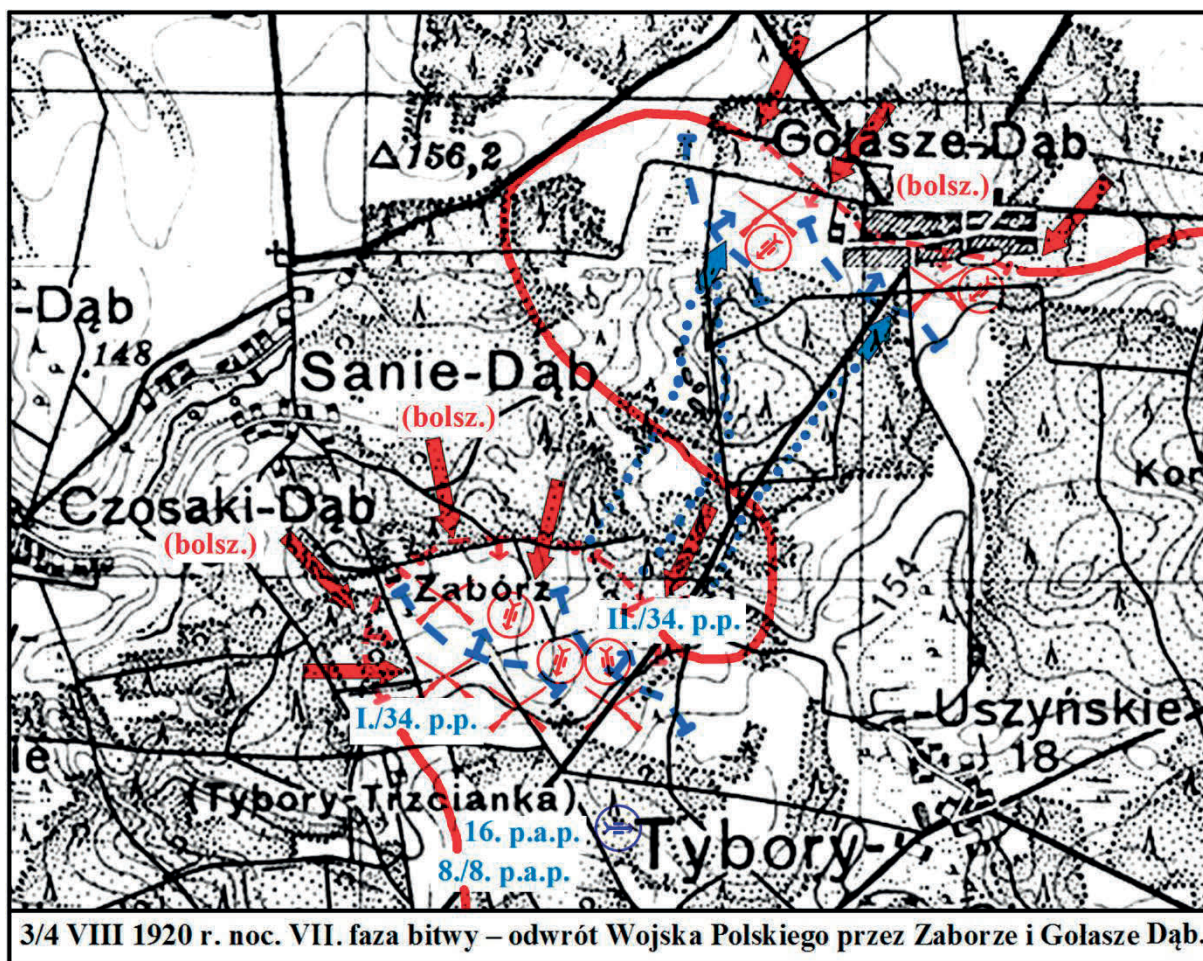
powrócić i zawiadomić o tym zdarzeniu pozostających jeszcze w pobliskich Tyborach Trziance dwóch batalionów. Tam też I. i II. Batalion zaniepokojone odgłosami walki po przeciwległej stronie lasu zorientowały się, że droga na Sanie Dąb jest przez bolszewików odcięta, a III. Batalion wraz z dowództwem wpadł w pułapkę.

W tej fazie bitwy żadne zabudowania wsi nie zostały spalone, część zabudowań nosiła liczne uszkodzenia od ostrzału broni maszynowej dwóch walczących stron. Nie ucierpiała również ludność cywilna, która pochowała się w przydomowych piwnicach, barykadując wejścia.

Następnie bolszewicy przystąpili do wzmożonej koncentracji wojska na „Zaborzu”. Na polach rozlokowano armaty, których lufy skierowano w stronę drogi biegnącej z Tybor Trzianki. Bolszewicy zorientowali się, że walczący w pobliżu polski oddział został od południa otoczony i jedyną drogą odwrotu jest ta biegnąca przez „Zabórz” do Gołasz Dębu. W tym miejscu Rosjanie przygotowali kolejną zasadzkę, lokując zamaskowane karabiny maszynowe w lasku przy samej drodze nieopodal skrzyżowania dróg na Sanie Dąb i Tybory Uszyńskie.

Tymczasem w Tyborach Trziance podporucznik Daniel Winiarski, zastępca dowódcy 4. Kompanii, będąc adiutantem I. Batalionu 34. P.P. zgłosił się na ochotnika do rozpoznania drogi odwrotu poprzez Trziankę w kierunku wsi Sanie Dąb. W okolicach „Zaborza”, idąc w pierwszej linii kilkuosobowego zwiadu, natknął się na bolszewików. Próba przebicia nie powiodła się. Zwiadowcy zostali ostrzelani z broni maszynowej, wpadając w zasadzkę. Ppor. Winiarski został ranny i pojmany przez bolszewików do niewoli, z której zbiegł następnego dnia.

3/4 VIII 1920 r., noc. VII. faza bitwy – odwrót Wojska Polskiego przez Zabórz i Gołasze Dąb.



Nie czekając na relację zwiadowców, dowódcy I. i II. Batalionu podjęli decyzję, aby piechota wraz z 7 działami, zaprzęgiem konnym i taborami, korzystając z ostatnich promieni słonecznych wycofała się z Tybor Trzcianki tą samą drogą w kierunku wsi Gołasze Dąb. Będąc już na leśnej drodze, porucznik Karol Drewski, dowódca 8. Baterii III. Dyonu 8. Pułku Artylerii Polowej, oczekiwał swojego wywiadowcy, którego wysłał do stojących jeszcze w Tyborach Trzciance taborów. Drewski tak wspominał tą część przeprawy: „W tym czasie wrócił wywiadowca mojej baterii z taborów stojących 2-3 wiorsty w tyle i zameldował mi, że taborów nasze są zajęte przez bolszewików. Z tą wiadomością podążyłem do płk. Łuczyńskiego, lecz ten, jak i dowódca artylerii mjr Majewski, przedtem odjechali z taborów i z dwoma kompaniami zdołał się przebić. Tymczasem zapadł już zmierzch, żołnierze poczęli rozpyływać się więc ja, por. Bolesław Jacyna - dowódca 6. Baterii z 10. p.a.p. oraz por. Stanisław Sienkiewicz, chwilowy dowódca 34. Pułku Piechoty, postanowiliśmy wycofać się i starać się przebić. Wobec tego wycofaliśmy oddziały z linii bojowej i w następującym porządku: dwie kompanie 34 p.p., 8/8 p.a.p. , 6/10 p.a.p. i kompania 34 p.p. wyruszyliśmy na północ zachód. Ujechaliśmy o jaki kilometr, gdy wysłany naprzód wywiad natknął się na bolszewików. Ponieważ innej drogi wyjścia nie mieliśmy, postanowiliśmy się przebić w tym miejscu (rozwidlenie drogi leśnej w pobliżu pól „Zaborza”). Postępujące przodem kompanie rozwinęły się w tyralierę i powoli postępowały naprzód, baterie zaś postępowały za nimi jakieś 100 kroków w tyle. Tymczasem ze strony bolszewickiej otrzymaliśmy ogień kartaczowy oraz karabinów i karabinów maszynowych. Linia piechoty załamała się i potem znikła korzystając już z ciemności”.



por. Stanisław Sienkiewicz
dowódca I. Batalionu

5000 żołnierzy. Polski I. Batalion został natychmiast rozczłonkowany, inicjatywę przejęli najniżsi dowódcy - plutonów i drużyn. Częścią żołnierzy dowodził sam dowódca pułku por. Stanisław Sienkiewicz. Ustupując w las z grupką swoich żołnierzy, zostali otoczeni i pojmani przez kilkunastu bolszewików. Kilka chwil później por. Sienkiewicz w akcie odwagi odebrał jednemu z eskortujących ich karabin i wydarł się na wolność pod osłoną nocy.



por. Bronisław Szostak
dowódca 4. Kompanii

tym wpadł w ręce bolszewików. Dalszą akcją kierował por. Szostak. Uderzywszy na rosyjską baterię i zmusiwszy ją do milczenia, a następnie rozbiwszy oddziały bolszewickie zamykające nam drogę, uprowadziliśmy kilkunastu naszych rannych od kartaczy”.

Na „Zaborzu” mieściły się zagrody dwóch kolonistów: Krajewskich – pod lasem od strony wsi Sanie Dąb i zabudowania Kossakowskich, zlokalizowane w południowej części „Zaborza” przy dróżce, na gruncie wsi Tybory Trzcianka. W wirze walki grupka żołnierzy wycofała się do zabudowań Kossakowskich. We wspomnieniach tego gospodarza zachowała się scena, kiedy to

W międzyczasie żołnierze dowiedzieli się od rozbitków z III. Batalionu, że nowy dowódca pułku, por. Wincenty Wolski, dostał się ranny do niewoli. Wobec tego dowództwo nad 34. Pułkiem Piechoty przejął porucznik Stanisław Sienkiewicz, dotychczasowy dowódca I. Batalionu.

Polacy czując presję podążających za nimi spod samej Trzcianki bolszewików i tym samym całkowitego okrążenia, zaniechali decyzji o powrocie, postanowili przedrzeć się za wszelką cenę, prac naprzód. Dwa bataliony 34. Pułku Piechoty na rozwidleniu dróg rozdzieliły się. I. Batalion dowodzony przez por. Stanisława Sienkiewicza skierował się na północny zachód polną drogą przez otwarty teren „Zaborza” do nieodległej wsi Sanie Dąb. Marsz polną drogą okazał się niemożliwy i tragiczny w skutkach. Silny ostrzał zmusił polskich żołnierzy do rozpierzchnięcia się po rozległych polach dojrzewającego owsa. Tam w polu czekały na nich ogromne siły nieprzyjacielskie zgrupowane z okolicznych wiosek w sile najprawdopodobniej 4., 18., i 53. Dywizji Piechoty (bolszewickiej) w liczbie ponad

W tym samym czasie 4. Kompania por. Bronisława Szostaka wkroczyła na pola „Zaborza”. Bolszewicy w zasadzce oczekiwali polskich oddziałów i natychmiast otworzyli ogień kartaczowy z dział i karabinów maszynowych. Porucznik Szostak rzucił się naprzód, tym samym porywając za swoim przykładem żołnierzy do walki na bagnety w ciemnościach nocy. Wobec zniknięcia z pola bitwy dowódcy por. Sienkiewicza, natychmiast przejął dowództwo nad rozbitkami, stając się w dniu 3 VIII 1920 roku 4-tym z kolei dowódcą pułku.

Podporucznik Daniel Winiarski, który około godziny wcześniej dostał się do niewoli na „Zaborzu” obserwował jako jeńiec walkę, którą tak opisał we wspomnieniach:

„W nocy, gdyśmy zostali ze wszech stron przez bolszewików otoczeni, gdyż nieprzyjaciel wprowadził do walki świeże siły, a nasz pułk po całodziejnej krwawej walce był już mocno nadszarpnięty, (trzeci) dowódca pułku por. Sienkiewicz rzucił go na baterię nieprzyjaciela prażącą do nas kartaczami, a sam został, by przeprowadzić resztę pułku tą samą drogą i przy

w obliczu niemożliwości wydostania się z okrażenia polski oficer wszedł do chałupy i naprędce na kartce spisał kilka słów do rodziny. Zapisawszy adres polecili Kossakowskiemu, gdy zakończą się działania wojenne, odesłać wiadomość jego rodzinie na zapisany adres. Sam wobec niemożności wydostania się z pułapki, nie chcąc dostać się do niewoli, strzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Relację tą potwierdzają we swoich wspomnieniach żołnierze z 5. Kompanii, której dowódca por. Jan Witold Łuniewski, będąc ciężko rannym w sytuacji okrażenia zginął śmiercią samobójczą w tym dniu. Oficer ten, ur. 1894 r. w Pruszkowie k. Warszawy był weteranem walk w Rosji, ochotnikiem Legionu Puławskiego, uczestnikiem walk na froncie rumuńskim w składzie Armii Rosyjskiej, następnie Dowborczykiem I. Korpusu Wschodniego w Rosji, skąd dostał się do niewoli bolszewickiej jesienią 1918 r. Zginął jako kawaler mając 26 lat.

Polscy żołnierze, walcząc na bagnety w zupełnych ciemnościach, przedzierali się przez oddziały wroga. Żołnierze walczyli w małych grupkach lub na własną rękę. Mordercza walka odbywała się pomiędzy łanami zbóż. Polscy żołnierze ładując amunicję po ciemku i w biegu gubili ją. Oddziały polskie i bolszewickie zostały wymieszane, przewaga Rosjan mogła być na „Zaborzu” ponad 20-krotna.

Niewielka grupka polskich artylerzystów w tym dowódca II. Dywizjonu z 10. Pułku Artylerii Polowej mjr Aleksander Majewski i por. Markowski oraz kilku towarzyszącym im żołnierzy pozostali w rejonie walki bronili się i oczekiwali ewentualnej pomocy. Jeden z polskich oficerów, najprawdopodobniej major Aleksander Majewski, prowadząc do ataku grupkę swoich żołnierzy dobiegł pieszo pod same zabudowania kolonisty Krajewskiego, czyli kilometr w głąb zajętego przez bolszewików pola „Zaborza”. Tam najprawdopodobniej heroicznie ostrzeliwując się z broni krótkiej poległ. Na listach strat Wojska Polskiego figuruje jako zaginiony. Podobny los spotkał znaczną większość żołnierzy I. Batalionu 34. Pułku Piechoty. Zostali pozabijani, niewielka grupa zdołała uniknąć niewoli i pod osłoną nocy weszli do pobliskiego lasu ratując życie. I. Batalion 34. Pułku Piechoty Wojska Polskiego przestał istnieć.

Jednocześnie na zatarasowanej leśnej drodze tuż przed rozwidleniem dróg przy „Zaborzu”, polscy artylerzyści zmagali się z własnym taborem i działami. Polscy żołnierze częściowo rozbiegli się w las, a stojące na tyłach kolumny działa i zaprzęgi konne zostały na wąskiej leśnej drodze unieruchomione bez możliwości jakiegokolwiek ucieczki pomiędzy drzewa. Odślonięte konie dały bolszewikom wyraźny cel do ostrzału. W położeniu bez wyjścia dowódca 6. Baterii por. Bolesław Jacyna przekazał dowództwo nad swoją baterią porucznikowi Karolowi Drewskiemu z poleceniem pospiesznego demontażu zamków i zaworów z dział, zabezpieczenia ich i zakopania w pewnej odległości od porzuconych dział tak, aby nie były bolszewikom zdatne do szybkiego użytku. Przy działach pozostała grupka żołnierzy, aby nie dać ich wrogowi bez zapłaty krwi. Dowódca 6. Baterii por. Bolesław Jacyna został z grupką 15 swoich artylerzystów pojmany, ale w lesie udało się im zbiec.

Porucznik artylerii Karol Drewski tak wspominał tamtą noc:

„Po przyprowadzeniu swojej baterii do jako takiego porządku udałem się w tył do kompanii pozostałej, chcąc w porozumieniu z jej dowódcą oraz po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim przebić się mimo wszystko (8. Bateria 8 Pułku Artylerii Polowej posiadała wtedy tylko 15 naboji szrapnelowych, ale z zapalnikami tylko uderzeniowymi – nie nadającymi się do strzelania szrapnelami). Ponieważ 6. Bateria 10. Pułku Artylerii Polowej por. Bolesława Jacyny odruchowo zawróciła i skierowała się wprost w przeciwną stronę ja podjechałem do niej, chcąc ją nawrócić. Gdy po jej zawróceniu wróciłem na miejsce, gdzie poprzednio były kompanie 34 p.p., oddziałów tych już tam nie zastałem. Wobec tego postanowiłem zdemontować działa i wraz z szeregowymi 6. Baterii z 10 Pułku Artylerii Polowej konno przedostać się do swoich. Rozporządziłem się 6. Baterią z 10. p.a.p. dlatego, że tam już żadnego oficera nie było. Zamki dział tak 8. i 6. Baterii rozebraliśmy i pozakopywaliśmy odpowiednie części, a następnie wspólną załogą w sile ponad 30 ludzi konno staraliśmy się przedostać przez drogę”.



szer. Wacław Kobyliński
łącznik konny 9. Kompanii

Jabłonki Kościelnej. Po udanym zwiadzie powrócił do rannych. Pod osłoną nocy rozbitkowie bezpiecznie dotarli do Tybor Trzcianki. Tam cała trójka wzięła za przewodnika do dalszej ucieczki miejscowego gospodarza Władysława Kalinowskiego, który nocą przeprowadził ich zaprzęg pod Ostrów Mazowiecką. Tak przedarli się przez linię frontu, która była płynna i nieszczelna. W okresie międzywojennym Wacław Kobyliński otrzymał za ów wyczyn awans na kaprała i został odznaczony



por. Kazimierz Jan Galiński
dowódca 34. Pułku Piechoty

Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy. Pułkownik Łuczyński do dnia 7 VIII 1920 r. przebywał w szpitalu polowym. Po wyleczeniu otrzymał dowództwo Grupy Operacyjnej po gen. Stefanie Witkowskim. W czasie bitwy warszawskiej w połowie sierpnia 1920 roku dowodził 9. Dywizją Piechoty. Natomiast porucznik Kazimierz Jan Galiński, w wyniku odniesionych ran pod wsią Gołasze Dąb był hospitalizowany przez 5 tygodni w szpitalu wojskowym w Międzyzrzeczu Podlaskim do dnia 2 XI 1920 r.

Wobec niemożności dotarcia do wsi Sanie Dąb rozbitkowie z: 1., 2., 3., 4., 5., 6., 7. i 8. Kompanii, cekaemiści oraz zabłąkani artylerzyści będąc pod ciągłym ostrzałem i torując sobie drogę bagnetami skierowali się w kierunku wsi Gołasze Dąb, by następnie dotrzeć do szosy na Zambrów. Tam przed wsią, podobnie jak kilka godzin wcześniej, natknęli się na bolszewików. Tak epizod ten opisywał w relacjach por. Kobyliński Wacław, dowódca 1. Kompanii:

„Pod osłoną ciemnej nocy zarządzono odwrót, na czele kolumny odwrotowej szedł por. Władysław Pazderski ze swoją 2. Kompanią, mocno przetrzebioną w ostatniej bitwie. Gdy czoło kolumny wyszło z lasu na błotnistą polanę, zostało z przodu przypięte ogniem kartaczy z 4 dział bolszewickich jednocześnie, a ze skrzydeł powoli posuwać się zaczęła piechota nieprzyjacielska, głośno nawołując do poddania się. W panujących ciemnościach oddział por. Pazderskiego podszedł tak blisko pod działa nieprzyjacielskie (200 kroków), że niepodobna było już wyminąć baterię. Porucznik Pazderski bez namysłu rzucił się w kierunku baterii, która nie

spodziewając się tego dała jeszcze jedną salwę i szybko ściągnęła się z pozycji, pozostawiając tym sposobem wolną lukę dla przebijających się oddziałów. Porucznik Pazderski ciężko ranny kartaczem w głowę i bok pozostał na placu bitwy wraz z większością swoich ludzi. Po kilkudniowym jednak pobycie w szpitalu w Białymstoku zbiegł z niewoli bolszewickiej i przedostał się do swojego pułku”.

Naocznym świadkiem tego wyczynu był również por. Stanisław Sienkiewicz, który zapisał we wniosku odznaczeniowym dla por. Pazderskiego następującą notę: „Porucznik Pazderski na czele kolumny odwrotowej zaatakował ze swoją 2. Kompanią baterię nieprzyjaciela pod wsią Gołasze Dąb i nie bacząc na ogień kartaczowy dobiegł z resztkami kompanii do baterii na taką odległość, że ogniem karabinowym, a następnie rzuceniem się na „Hurra!!” zmusił baterię do zaprzestania ognia, a obsługę dział do ucieczki. Dał tym możliwość przedostania się reszcie I. Batalionu na bardziej bezpieczne miejsce. Ciężko ranny pozostał na placu boju, gdzie nieprzytomny dostał się do niewoli”.

„Pod samą wsią pułk został niespodziewanie ostrzelany ogniem kartaczowym baterii bolszewickiej. Por. Pazderski zorientował się momentalnie, że tylko natychmiastowe przejście do ataku jego kompanii otworzy drogę pułkowi lub pozwoli kolumnie rozwinąć się. Nie tracąc chwili, porwawszy kompanię uderzył nią na baterię z odległości kilkuset kroków. Bateria dział ucichła, a załoga jej została rozproszona” – relacja por. Bronisława Szostaka, ostatniego dowódcy 34. p.p.

Tego dnia por. Pazderski został ranny po raz drugi. Za zdobycie bolszewickiej baterii pod wsią Gołasze Dąb został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy oraz podwójną Odznaką za Rany i Kontuzje odniesione w tej walce, noszoną jako wstążka nad Orderem *Virtuti Militari*.

Ostatnim czynem zbrojnym białskiego 34. Pułku Piechoty w tej bitwie był heroiczny atak dowódcy 1. Kompanii Karabinów Maszynowych – por. Władysława Bazylego Sobola na baterię dział bolszewickich pod samą wsią Gołasze Dąb. Tak przebieg tego wydarzenia relacjonował por. Władysław Roman Pazderski: „W dalszym ciągu akcji, porucznik Sobol prowadził pluton CKM w pierwszej linii I. Batalionu, chcąc wziąć udział w najgorętszej walce, przy zrobieniu wyłomu w kordonie nieprzyjaciela – został ciężko ranny kartaczem w brzuch z baterii nieprzyjaciela strzelającej z odległości 80-40 kroków. Podtrzymywany przez dwóch żołnierzy swojej kompanii nie opuścił batalionu, do końca dzieląc ciężkie jego losy. Po 24-godzinnym uciążliwym marszu z krwawiącą bez opatrunku raną, posuwając się lasami wydostał się z resztkami mocno przeredzonego I. Batalionu w bezpieczne miejsce, unikając cudem niewoli”. Za ten wyczyn został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz 4-ty. Po wydostaniu się z okrażenia dostał się do szpitala, gdzie przebywał do dnia 15 IX 1920 r.

W tym epizodzie znaczący wkład miał również podchorąży Władysław Hurwicz, lekarz batalionowy wyznania mojżeszowego. Nie zważając na niebezpieczeństwo, gdy zostali ciężko ranni



por. Wacław Kobylński
dowódca 1. Kompanii



por. Władysław Roman Pazderski
dowódca 2. Kompanii



por. Józef Bartczak
adiutant Baonu Sztabowego 34. p.p.

kulami kartaczowymi z bolszewickich dział por. Władysław Bazyli Sobol i ppor. Józef Bartczak, zaledwie kilkanaście metrów od dymiących luf armatnich przeciwnika, własnoręcznie wyniósł ich z pola bitwy w bezpieczne miejsce i tam opatrzył. Za ten wyczyn został odznaczony Krzyżem Walecznych. Świadkiem tego wydarzenia był por. Kobyliński Wacław, dowódca I. Kompanii.

W ciemnościach nocy polscy żołnierze popełnili błąd logistyczny i zamiast skierować się na północny zachód w kierunku wsi Gunie Ostrów i Kołaki Kościelne, gdzie mogli jeszcze liczyć na wsparcie rozbitków z II. Batalionu Morskiego, oddział pomaszzerował na północny wschód przez Czarnowo Biki, Dębniaki na Mężenin.

W dniu 3 VIII 1920 r. poległo 3 oficerów z 34. Pułku Piechoty oraz najprawdopodobniej major artylerii Aleksander Majewski. 7-miu oficerów z 34. p.p. oraz por. artylerii Bolesław Jacyna dostali się do niewoli lub przypadli bez wieści. Niemal wszyscy oficerowie odnieśli poważne rany w tym kilkakrotnie jak np. por. Pazderski z 2. Kompanii i por. Sobol z 1. Kompanii CKM. Pojmani do niewoli bolszewickiej oficerowie

i szeregowcy przeważnie zdołali zbiec i powrócić po kilku tygodniach do macierzystej jednostki, najwyżsi szarżą, jak por. Wincenty Wolski zostali odesłani na tyły bolszewickie na wschód do Białegostoku.

4 VIII 1920 r. Marsz odwrotowy polskich rozbitków.

Skoro świt w Gołaszach Dębie i we wsi Sanie Dąb, pozostający we wsi bolszewicy przystąpili do pobieżnego przeszukania zabudowań w poszukiwaniu ukrytych polskich żołnierzy i w celu rabunku wartościowego mienia cywilnego. Podczas rewizji chałup we wsi Sanie Dąb jeden z bolszewików, który najprawdopodobniej zdezerterował i uciekał przed własnym oddziałem bez rosyjskiego munduru, wyskakując przez okno chłopskiej chałupy został zastrzelony i pozostawiony jako nierozpoznany.

Porucznik artylerii Karol Drewski tak opisał pierwsze godziny nowego dnia zmagania w rejonie Jabłonki: „Tymczasem noc już minęła i poczęło widnieć. Jadąc w kierunku wschodnim by ominąć oddziały bolszewickie cofnęliśmy się więc do lasu i po dłuższym szukaniu z lasu tego wyjechaliśmy i przejechaliśmy do lasu innego w kierunku południowo-wschodnim (najprawdopodobniej lasek przy drodze Jabłonka – Tybory Kamianka). Tak znaleźliśmy się niedaleko traktu, którym maszerowały oddziały bolszewickie. Nie mogliśmy naszych koni, ani nakarmić, ani napoić, postanowiliśmy je pozostawić w lesie. Żołnierzy zaś podzieliliśmy na małe grupki po 5-6 ludzi, polecając im na własną rękę starać się przedostać przez linie bolszewickie. Ja, por. Krzymuski i ppor. Mük z III. Dyonu 8. Pułku Artylerii Polowej wraz z 3 szeregowymi utworzyliśmy również taką grupkę. Postanowiliśmy przeczekać noc w lesie. Ponieważ zaś byliśmy pomęczeni, ułożyliśmy się w krzakach i usnęliśmy. Około południa zbudził nas oddział bolszewicki z wezwaniem poddania się. Był to artyleryjski oddział wywiadowczy. Ponieważ o oporze nie było mowy, musieliśmy się poddać. Odesłano nas do Grodna. Następnie przez Lidę szliśmy w stronę Mołodeczna i tu w drodze w nieznaną miejscowość, wykorzystując sposobność i ciemną noc, zdołałem zbiec wraz z por. Krzymuskim. Obydwaj w chłopskich przebraniach przekradliśmy się przez gubernię Wileńską na Litwę. Jednak przez wartę bolszewicką k. miasta Radunia zostaliśmy zatrzymani i jako podejrzani odstawieni do Lidy, skąd

znowu transportowano nas do Mołodeczna. Ponieważ obecnie mniej nas strzeżono jako osoby cywilne, zdołaliśmy również zbiec i przedostaliśmy się tym razem szczęśliwie do Lidy dnia 4 X 1920 roku, obsadzonej przez Wojsko Polskie. Tu zgłosiliśmy się do szpitala polowego nr 101”.

W innej grupce żołnierzy znalazł się ogniomistrz 8. Baterii 8. Pułku Artylerii Polowej – Władysław Malinowski, który obierając inny kierunek odwrotu, uniknął niewoli. Tamtej nocy wielu polskich żołnierzy pozostało po lasach. Gdy o poranku bolszewicy odmaszerowali w kierunku na Warszawę, ci powychodzili z ukrycia i rozlokowali się u miejscowych gospodarzy w Gołaszach Dębie, Saniach Dębie, Czosakach. Rosjanie zwyczajnie nie mieli czasu ich szukać mamieni przez dowódców rzekomymi „ogromnymi skarbami” czekającymi na nich w polskiej stolicy.

Bolesław Kazimierz Jacyna, dowódca 6. Baterii 10. Kaniowskiego Pułku Artylerii Polowej, który odłączył się od swojego oddziału jeszcze w lesie trzciankowskim, dnia 5 VIII 1920 r. dostał się ponownie do niewoli bolszewickiej, będąc już za Zambrowem. Udało mu się przebrać w ubrania cywilne i dnia 11 VIII 1920 r. przeszedł linię bojową pod Małkinią. Do polskich oddziałów dołączył w Tłuszczu, skąd w towarzystwie 15 szeregowych powrócił do koszar macierzystej jednostki w Łodzi.

W godzinach porannych rozbitkowie z I. i II. Batalionu, którzy przeżyli nocne spotkanie z bolszewicką artylerią we wsi Gołasze Dąb, dostali się leśnymi ścieżkami, używając wyłącznie kompasu i mapy, pod Mężenin. Tam rozbitkowie zostali częściowo okrążeni przez bolszewików zajmujących fragment drogi Białystok – Zambrów. Przewaga i zaciekłość ataku Rosjan w połączeniu z wyczerpaniem polskich żołnierzy dopełniły rozmiaru tragedii – ostatni mieszany oddział z 34. Pułku Piechoty został doszczętnie rozbity. Bolszewicy przejęli znaczną część polskiego uzbrojenia, pojмали wielu jeńców. Z liczącego przed wojną ponad 1300 żołnierzy 34. Pułku Piechoty, do walki pod Jabłonką stanęło zaledwie 45% żołnierzy, z czego po boju w Jabłonce, Gołaszach Dębie, Saniach Dębie i na „Zaborzu” zginęło dalszych kilkudziesięciu. Po trzech dniach walk, jak wspominał sam dowódca III. Batalionu por. Jerzy Wroczyński, ocalało prawdopodobnie tylko około 300 żołnierzy, którymi dowodził jako ostatni por. Bronisław Szostak. Ocaleni dołączyli do okolicznych polskich jednostek cofających się w kierunku Warszawy i wzięli udział w składzie innych jednostek w obronie stolicy i cudownym przełamaniu ofensywy bolszewickiej nad Wisłą w dniu 15 VIII 1920 r.



por. Jerzy Wroczyński
dowódca III. Batalionu

Parcie bolszewików na Warszawę miało tak wielki impet, że ścisły nadzór nad pojmanymi polskimi jeńcami stał się sprawą drugorzędną. Tak też korzystając z nieuwagi eskorty wy dostał się z kolumny jeńców por. Daniel Winiarski, który został przez Rosjan schwytyany poprzedniego dnia. Dołączył on w okolicach Zambrowa do resztek 34. Pułku Piechoty i tak opisał we wspomnieniach marsz odwrotowy: „Znaleźliśmy się w położeniu bardzo krytycznym. Nieprzyjaciel był już głęboko na przodzie. Szosa Zambrów – Ostrów Mazowiecka już była zajęta. Musieliśmy iść po bezdrożach na przełaj omijając wszystkie wioski. Mając wszędzie nieprzyjaciela, należało nam jak najszybciej iść, by

się jak najprędzej spoza jego linii wycofać, co ze względu na naszych rannych nie dało się w pełni osiągnąć. I tam zarządził ppor. Szostak, idąc na przedzie z kompasem w rękę i z moją mapą 1:75000 prowadził nas tak, jakby co najmniej miał mapę specjalną i przewodnika. Gdyśmy już obeszli Zambrów i zorientowaliśmy się, gdzie jesteśmy, posuwaliśmy się lasami w kierunku na Głęboz i Stary Komorów. Po drodze spotykaliśmy często patrolujące oddziały nieprzyjaciela, które nam drogę zagradzały. Przed Komorowem dostaliśmy się w ogień bolszewickiej artylerii i to w chwili, kiedy przebywaliśmy długą groblę prowadzącą przez błota. Ogień armatni przeprowadził nas aż poza Komorowo. Strat uniknęliśmy tylko dzięki szybkiemu orientowaniu się w sytuacji ppor. Szostaka. Za Ostrowią Mazowiecką dołączyliśmy wreszcie do innych wycofujących się oddziałów naszych wojsk i maszerowaliśmy w kierunku na Wyszaków. Przed Wyszakowem spotkał nas gen. Stefan Witkowski i chwając waleczność i sprawność naszego pułku, wyraził głęboki żal, że taki doborowy pułk jak nasz 34. został rozbity. Potem weszliśmy do miasta Wyszakowa. Nastrój żołnierzy był jak najlepszy pomimo że prawie wszyscy żołnierze mieli pokaleczone i poodparzane nogi, że wszyscy wojacy bez wyjątku oprócz niedojrzałych owoców, nic nie jedli, mimo to idąc przez miasto śpiewali. Z oficerów naszego batalionu, prócz mnie i ppor. Szostaka, rannych por. Sobola i ppor. Bartczaka szedł również ppor. Kobyliński, ówczesny dowódca 1. Kompanii i pchor. Hurwicz, lekarz naszego baonu i ppor. Turski z 10. Kompanii, który prowadził za sobą kilku żołnierzy z 3. Kompanii. Wszyscy tak oficerowie jak i żołnierze zachowamy pamięć tych ostatnich ciężkich i pełnych żołnierskiego męstwa i żołnierskiej sławy dni naszego pułku, przy czym imię naszego kochanego kolegi Szostaka bardzo często i zawsze z uznaniem wymawiane będzie, bo z takim jak on kolegą i oficerem można żyć i umierać”.

Porucznik Szostak osobiście wyprowadził ze sobą wielu rannych podkomendnych oficerów i szeregowych. Jego stanowczość i osobista odwaga dokonały, że po dwudniowym przebijaniu się na zachód bez prowiantu, resztki 34. Pułku Piechoty włączył pod Ostrowią Mazowiecką do polskiej linii obrony, a następnie do walk pod Radzyminem. Po tym okresie por. Jerzy Wroczyński odnalazł, zebrał i przegrupował w Jabłoncej pod Warszawą resztki swojego pułku. Stamtąd oddział został przetransportowany do Pabianic i tam zaczęto jego odtwarzanie jesienią 1920 roku. Pod Jabłonką i Trzcianką 34. Pułk Piechoty utracił także większą część uzbrojenia kompanii karabinów maszynowych oraz konne tabory bojowe. Straty polskie wyniosły 70% stanu sprzed tej bitwy.

W okolicznych wsiach pozostało wielu pojedynczych żołnierzy, którym schronienie dali miejscowi gospodarze. We wsi Gołasze Dąb po bitwie pozostał 155. Pułk Piechoty bolszewickiej. Stacjonował tam, jak podawali świadkowie, około dwa tygodnie, tj. do czasu odwrotu bolszewików spod Radzymina. Piękną postawą wykazała się wówczas 22-letnia mieszkanka tej wsi, Stefania Kulesza, córka Wiktora i Barbary, która to we własnych zabudowaniach, nie zważając na ciągłą obecność bolszewików we wsi, przechowywała kilku polskich żołnierzy, dając im opierunek, odzież i jedzenie, a także opatrywała rannych do czasu ponownego przyścia Wojska Polskiego. Okupacja bolszewicka nie trwała długo. W dniu 21 VIII 1920 r. Wojsko Polskie odbiło Zambrów i parło na wschód w zwycięskim pochodzie.

Echa bitwy o Jabłonkę:

*W pobliżu zabudowań Białych na kolonii wsi Miodusy Wielkie pod Świątkiem Nowinami na tzw. „Stawkach” po zakończeniu boju miejscowi gospodarze odnaleźli kilka porzuconych dział (najprawdopodobniej bolszewickich)

*Po roku 1920 rolnicy znajdowali polskie łuski i pociski artyleryjskie na wzgórzach przy wsi Tybory Trzcianka oraz olbrzymie ilości łusek z karabinów maszynowych (produkcji głównie niemieckiej), używanych przez Wojsko Polskie,

*Ogromne ilości porzuconej lub utraconej w walce broni (głównie karabiny ręczne), szczególnie z rejonu „Zaborza” i wsi Sanie Dąb służyły okolicznym mieszkańcom w całym okresie od międzywojennego do późnych lat powojennych. Broń ta wykorzystywana była przez okolicznych mieszkańców do wypędzania bolszewików po 15 VIII 1920 r. w epizodycznych potyczkach, w wojnie 1939 roku, całym okresie okupacji radzieckiej i niemieckiej do jesieni 1944 roku oraz do późnych lat powojennych, gdzie wspólnie z bronią drugowojenną zasilala oddziały partyzanckie. Nierzadko w domach gospodarze mieli po kilka karabinów z dużym zapasem amunicji.

*Przypuszcza się, że na „Zaborzu” pod wsią Sanie Dąb poległa największa liczba żołnierzy polskich i bolszewickich, którzy nie wiadomo gdzie są pochowani. W promieniu kilku kilometrów, w okolicznych wsiach i na cmentarzach w Jabłonce i Kołakach brak jest masowych mogił polskich żołnierzy, które mieściłyby tak wielu poległych. Przypuszcza się, że w wirze walki ciała poległych żołnierzy zostały pozostawione same sobie. Początek sierpnia był ciepły, okaleczone zwłoki zaczęły się szybko psuć i wabić dzikie zwierzęta. Przypuszcza się, że okoliczni rolnicy jesienią 1920 r. nie uprzętnęli łąnow zbóż usianych dziesiątkami poległych. Część poległych mogła rozłożyć się naturalnie w mundurach z całym oporządzeniem (świadczą o tym znajdowane na polu polskie haki mundurowe). Najprawdopodobniej część pozabijanych żołnierzy obu walczących stron została ściągnięta przez miejscową ludność z pól niedaleko w głąb okolicznych lasów.

*Z inicjatywy Zdzisława Białego, jesienią 2018 r. ekipa poszukiwawcza programu TVP Lublin „Było nie minęło” z prowadzącym Adamem Sikorskim i członkami „Stowarzyszenia Wizna 1939” w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków dokonali 3-krotnych poszukiwań terenowych w celu odnalezienia mogiły polskiego oficera na „Zaborzu”. W pamięci miejscowych rolników zachował się przekaz, wedle którego „polski oficer z lampasami na spodniach został pochowany z szablą nieopodal zabudowań Krajewskich na ich polu. W pobliżu miała znajdować się polna dróżka, a samą mogiłę do późnych lat powojennych porastały dwa krzewy jarzębiny”. Przypuszczać można, że mógł być to zaginiony major artylerii Aleksander Majewski. Za tą hipotezą przemawia fakt, że poza płk. Narbut-Łuczyńskim był on najwyższym stopniem oficerem wówczas biorącym udział w walce, został uznany za zaginionego. Ostatni raz widziany był z grupką artylerzystów na „Zaborzu” po demontażu dział. Wyróżnikiem oficerów artylerii była szabla, której oficerowie piechoty nie posiadali, a lampasy na spodniach (o których mówili świadkowie) nosili oficerowie starsi tj. od majora po generała. Mogiła ta przez wiele lat była dobrze zachowana, lecz po wprowadzeniu ekstensywnego użytkowania ziemi ornej i wprowadzeniu mechanizacji w rolnictwie uległa zatarciu i zanikowi.

*We wrześniu 1920 roku, czyli ponad miesiąc po bitwie pod Jabłonką i porzuceniu w lesie trzciankowskim przez artylerzystów własnych dział zaczęto w Łodzi, miejscu stacjonowania 10. Kaniowskiego Pułku Artylerii Polowej, odtwarzać przetrzebioną jednostkę: „Odtwarzanie baterii szło w błyskawicznym tempie, gdy Rosjanie poniosłszy klęskę zostali wyparci z Łomżyńskiego, por. Jacyna nie mogąc odzłować utraconych armat wysłał z Łodzi por. Wirtha z pewną ilością żołnierzy po działa pozostawione (w lesie) pod wsią Trzcianką. Nader szczęśliwym trafem Rosjanie nie wywieźli ich, co też porucznik Wirth wrócił po 10 dniach, przywożąc odzyskane 3 działa własne i 4 działa innego pułku, 8 ciężkich karabinów maszynowych (z obsługi dział), 200 karabinów ręcznych i mnóstwo amunicji” – relacja kpt. Rudolfa Leroch-Orlota z 1929 r.

Prawdopodobnie zaraz po bitwie, gdy ucichły wystrzały, mieszkaniec wsi Tybory Trzcianka Czesław Szymański udał się na opuszczone przez bolszewików „Zaborze”. Tam przemierzając wygniecione łąny zbóż i skraj drogi, gdzie leżało najwięcej pozabijanych żołnierzy obu walczących stron, jak głoszą przekazy miejscowych, nabierał czubatą furmankę konną karabinów i amunicji, którą następnie ukrył w lesie trzciankowskim. We wrześniu 1920 roku, miesiąc po bitwie i wypędzeniu bolszewików z regionu, przekazał zebraną broń polskiej misji wojskowej, która przybyła po własne, ukryte w pobliskim lesie na czas bitwy działa.

Podsumowanie:

Walki toczone między Bugiem, a Narwią, a wśród nich krwawe boje pod Jabłonką, Trzcianką, Wysokiem Mazowieckiem, Mazurami, Saniami Dębem, Zambrowem, wyhamowały impet bolszewickiego marszu na Warszawę. O ile średnie tempo natarcia od Mińska do linii środkowej Narwi wynosiło około 20 km na dobę, to od środkowej Narwi do Radzymina pod Warszawą, czyli odcinek 150 kilometrów, bolszewicy potrzebowali 12 dni, aby pokonać tę odległość. W tym przypadku tempo natarcia zmalało do około 12 km dziennie. Strona polska uzyskała czas, który pozwalał przygotować na przedpolach Warszawy linie obronne, uzupełnić stany osobowe jednostek, przygotować zapasy amunicji i innych materiałów wojennych potrzebnych do dalszej walki. Uporczywe walki prowadzone przez Wojsko Polskie powodowały po stronie bolszewików liczne i bardzo krwawe straty oraz ogromne zużycie amunicji, którą coraz trudniej było Rosjanom dowozić z odległych fabryk z głębi Rosji np. Tuły. W szeregach bolszewików narastały obawy co do rezultatów dalszych walk. Zdarzały się przypadki przejścia bolszewików na stronę polską. Rosjanie w wielu przypadkach zmuszeni zostali do wprowadzenia do walki ostatnich rezerw na strategicznych przedpolach Warszawy. Dzięki temu Wojsko Polskie odniosło finalne zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej. Niewielki wkład w zwycięstwo strony polskiej mieli także mieszkańcy parafii Jabłonka m. in. około 40 młodych mężczyzn, którzy służyli w różnych formacjach na różnych frontach wojny polsko-bolszewickiej.

O ile nie dziwi historyków postawa komunistycznych władz Polski po 1944 roku, które chciały za wszelką cenę zatrzeć pamięć po polskim sukcesie wojny z 1920 roku, to zdumiewająca jest postawa przedwojennych samorządów lokalnych, które po macoszemu traktowały temat mogił żołnierskich z wojny 1920 roku na swoim terenie. Groby masowe były wówczas bardzo nieliczne, większości poległych żołnierzy nigdy nie zebrano z pól bitewnych, co najwyżej z miejsc publicznych złożono w skromnych kilkuosobowych mogiłkach na krańcach wiosek. Wówczas, kilka, kilkanaście lat po tamtych wydarzeniach, zabrakło fachowych ekspedycji ekshumacyjnych, misji wojskowych zaopatrzonych w pozostałych przy życiu współtowarzyszach broni, gdzie od naocznych świadków można było się dowiedzieć o lokalizacji wszystkich poległych. Wtedy też łatwiejsza była identyfikacja poszczególnych żołnierzy. Okres II. wojny światowej przyniósł nowe ofiary, zarówno wojskowe, partyzanckie i cywilne, które grzebano często nocą i w tajemnicy, często do zdegradowanych grobów z 1920 roku. Komunistyczny okres powojenny systematycznie wymazywał z ludzkiej świadomości i z polskiego krajobrazu mogiły bohaterów. Dziś mogiły są przemieszane, a świadomość lokalna zanika do tego stopnia, że okoliczni mieszkańcy nie pamiętają, z której wojny i kto jest tu pochowany.

Okoliczne mogiły żołnierzy poległych w bitwie:

Tybory Trzcianka, 3 oddzielne mogiły żołnierskie:

- mogiła 3-osobowa mieściła się za na terenie współczesnej piaskowni – mogiła przepadła, a szczątki zostały wywiezione z piaskiem w latach 70-tych XX wieku.
- mogiła 2-osobowa przy nieidentyfikowanym dziś krzaku wierzby łożyny (na północny wschód od wsi)
- mogiła 2-osobowa
- kolonia wsi - rejon „Zaborza”, w tym przyległe lasy, najprawdopodobniej tam pogrzebana jest w nieoznaczonych, pojedynczych mogiłach największa liczba żołnierzy obu walczących stron.

Jabłonka Kościelna,

- mogiła 10-osobowa na cmentarzu parafialnym – szerokości ok. 2 metrów, od lat międzywojennych rósł na niej klon. Z uwagi na pokaźne rozmiary drzewa i konieczność

karczowania karpki korzeniowej zaprzestano jej niszczenia. Po 1989 roku resztki mogiły odnawiała młodzież z pobliskiej szkoły

- duża mogiła zbiorowa żołnierzy polskich zlokalizowana przy murowanej ścianie cmentarnego parkanu. W okresie międzywojennym zadbane, po 1944 roku zdegradowana i usunięto z niej wszelkie znamiona mogiły wojskowej, zaczęto ją z dwóch stron systematycznie podkopywać, lokalizując na niej pochówki cywilne.

Rzębiki, prawdopodobne liczne mogiły pojedyncze bez określonej lokalizacji.

Sanie Dąb, prawdopodobne liczne mogiły pojedyncze bez określonej lokalizacji, zlokalizowane głównie w okolicznym lesie,

- oznaczona mogiła 3ch żołnierzy zlokalizowana przy drodze gminnej biegnącej ze wsi Sanie Dąb do Kołak Kościelnych.

- nieistniejąca dziś mogiła oficerska nieopodal zabudowań Krajewskich na „Zaborzu”,

U honorowanie bohaterskich żołnierzy:

W okresie międzywojennym dzień klęski pułku w dniu 3 sierpnia ustanowiono dniem żałoby. Rokrocznie w każdą rocznicę bitwy o Jabłonkę w oddziałach 34. Pułku Piechoty odprawiono mszę żałobną za poległych żołnierzy. Dnia 10 IX 1920 r. w Garnizonie Pułku w Białej Podlaskiej starosta bialski wręczył nowemu dowódcy pułku płk. Ludwikowi Bittnerowi chorągiew ufundowaną przez społeczeństwo ziemi podlaskiej. Dnia 4 XII 1920 r. na polach pod Łazdunami k. Grodna na Białorusi, marszałek Józef Piłsudski udekorował chorągiew pułkową Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* „Za wierną, wytrwałą i niezłomną służbę bojową oraz niczym nieugięty hart ducha”. W dniu 23 V 1920 r. Minister Spraw Wojskowych zatwierdził pamiątkową odznakę pułkową, a od 1932 roku jedno z ramion odznaki nosiło miniaturę Orderu *Virtuti Militari*.

Za wykazane w czasie walk o Jabłonkę, Tybory Trzciankę, Gołasze Dąb i Sanie Dąb męstwo na polu chwały oficerowie i żołnierze 34. Pułku Piechoty oraz jednostek towarzyszących otrzymali liczne odznaczenia i awanse na wyższe stopnie. W kolejności zasług i starszeństwa odznaczeń byli to:



**Odznaka pułkowa
34. Pułku Piechoty,
I wersja wz. 1919 r.**

1. **por. Pazderski Władysław Roman**, 2. Kompania 34. p.p., odznaczony Krzyżem Walecznych po raz 4-ty z jednoczesnym awansem na kapitana i Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy za atak na baterię dział bolszewickich we wsi Gołasze Dąb oraz beretką – Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje odniesione w tej walce.

2. **por. Jacyna Bolesław Kazimierz**, 6. Bateria 10. p.a.p., odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy i Krzyżem Walecznych m.in. za uratowanie i odtworzenie baterii dział.

3. **sierż. Niedzielski Leon**, 3. Komp. CKM 34. p.p., odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy) za heroiczną osłonę odwrotu własnego oddziału pomimo odniesionych ciężkich ran w III. fazie bitwy o Jabłonkę oraz beretką – Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje odniesione w tej walce.

4. **sierż. sztab. Przedmojski Stanisław**, 9. Kompania 34. p.p., odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V-klasy za heroiczne poprowadzenie podkomendnych do ataku pomimo odniesionych ciężkich ran w III. fazie bitwy o Jabłonkę oraz beretką – Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje odniesione w tej walce.

5. **por. Chodacki Marian**, Batalion Sztabowy 34. p.p., odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za poprowadzenie kontrataku podczas okrążenia we wsi Sanie Dąb oraz beretką – Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje odniesione w tej walce.

6. **szer. Zubik Wincenty**, 9. Kompania 34. p.p., awansowany na kaprała i odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za uratowanie dowódców 16. Brygady Piechoty i 34. Pułku Piechoty we wsi Sanie Dąb.

7. **por. Szostak Bronisław**, 4. Kompania 34. p.p., odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za atak na baterię dział bolszewickich w Jabłonce.

8. **sierż. Ługowski Hipolit**, Plut. Telefoniczny 34. p.p., odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za osobiste przejęcie dowództwa nad rozbitkami i brawurową szarżę na wroga w III. fazie bitwy o Jabłonkę.

9. **plut. Kołodziejczyk Kazimierz**, 9. Kompania 34. p.p., odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za przejęcie dowództwa nad żołnierzami w krytycznej chwili i wyniesienie rannego z pola walki w III. fazie bitwy o Jabłonkę.

10. **kpr. Łopaciński Władysław**, 4. Kompania 34. p.p., odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za heroiczną osłonę odwrotu własnego oddziału bronią zdobytą na wroga w Jabłonce.

11. **sierż. Patejuk Jan**, 1. Komp. CKM 34. p.p., odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za brawurowe wyprowadzenie oddziału z okrążenia w III. fazie bitwy o Jabłonkę.

12. **ppor. Turski Eugeniusz**, 9. Kompania 34. p.p., odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych z jednoczesnym awansem na porucznika oraz nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za zajęcie wsi Gołasze Dąb w II. fazie bitwy i brawurowy szturm na baterię dział bolszewickich w Jabłonce.

13. **kpr. Mędrała Michał**, 10. Kompania 34. p.p., odznaczony Krzyżem Walecznych po raz 2-gi i 3-ci za tą samą zasługę tj. brawurowy atak na wroga we wsi Gołasze Dąb w II. fazie bitwy oraz nominowany do odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari.

14. **por. Sobol Władysław Bazyli**, 1. Kompania CKM 34. p.p., odznaczony Krzyżem Walecznych po raz 2-gi z jednoczesnym awansem na kapitana za szturm na Jabłonkę, przedstawiony do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za atak na baterię dział bolszewickich we wsi Gołasze Dąb oraz odznaczony Krzyżem Niepodległości i beretką – Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje odniesione w walce.



Order Wojenny Virtuti Militari V-klasy (srebrny)



Krzyż Walecznych z 3-ma okuciami na wstążce za 4-krotne nadanie

15. **kpr. Kloch Jan**, 9. Kompania 34. p.p., odznaczony Krzyżem Walecznych z jednoczesnym awansem na plutonowego oraz nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy oraz beretką – Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje za odpieranie wrogiego natarcia pomimo odniesionych ran podczas obrony brodu na strumieniu w Jabłonce.



Beretka w barwach Virtuti Militari z Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje

16. **por. Splawa-Neyman Witold**, 11. Kompania 34. p.p., pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych po raz 2-gi z jednoczesnym awansem na kapitana, nominowany do odznaczenie Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za atak na baterię dział bolszewickich w Jabłonce.

17. **por. Wolski Wincenty**, II. Batalion 34. p.p., pośmiertnie awansowany na kapitana, odznaczony Krzyżem Niepodległości w 1932 roku i nominowany do odznaczenie Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za prowadzenie oddziału do walki pomimo odniesionych ran we wsi Sanie Dąb.

18. **szer. Bambol Piotr**, 10. Kompania 34. p.p., pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych z jednoczesnym awansem na starszego szeregowego oraz nominowany do odznaczenie Orderem Wojskowym Virtuti Militari V-klasy za przejęcie dowództwa nad plutonem i przyczynienie się do zajęcia wsi Gołasze Dąb.

19. **pchor. Hurwicz Władysław**, I. Batalion 34. p.p., odznaczony Krzyżem Walecznych z jednoczesnym awansem na chorążego za uratowanie oficera we wsi Gołasze Dąb w ostatniej fazie bitwy.

20. **por. Galiński Kazimierz Jan**, Batalion Sztabowy 34. p.p., awansowany na kapitana, odznaczony Krzyżem Walecznych po raz 4-ty za odbicie z rąk wroga wsi Gołasze Dąb.

21. **ppor. Winiarski Daniel**, 3. Kompania 34. p.p., odznaczony Krzyżem Walecznych za poprowadzenie swego oddziału do ataku na Jabłonkę w III. fazie bitwy.

22. **szer. Duderski Mieczysław**, 9. Kompania 34. p.p. zaocznie jako zaginiony w boju odznaczony Krzyżem Walecznych za uratowanie własnego patrolu podczas zasadzki pod wsią Sanie Dąb.

23. **por. Kamiński Antoni**, Pluton Telefoniczny 34. p.p., nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy za 4-krotne poprowadzenie kontrataku we wsi Sanie Dąb.

24. **pplk Narbut-Luczyński Aleksander Jerzy**, 18. Brygada Piechoty, odznaczony beretką – Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje odniesione w Tyborach Trzciance.

Order Wojenny Virtuti Militari miał 5 klas. Żołnierzowi odznaczonemu tym orderem przysługiwał szereg przywilejów:

- dożywotnia pensja orderowa w wysokości 300 zł rocznie (wg. wartości złotego w latach 1923-1939)
- pierwszeństwo przy przydzielaniu ziemi m.in. w osadach wojskowych,
- pierwszeństwo przy obejmowaniu posiadłości rządowych,
- pierwszeństwo przy uzyskiwaniu miejsc stypendialnych dla dzieci,
- pierwszeństwo do honorów wojskowych ze strony żołnierzy równych stopniem,
- prawo awansu na stopień oficerski (po złożeniu egzaminu oficerskiego roku od zakończenia wojny),
- pierwszeństwo przy opiece inwalidzkiej
- zniżki na przejazdy środkami transportu publicznego,
- pierwszeństwo przy przyznawaniu koncesji na otwarcie działalności w branży monopolowej.

Krzyż Walecznych miał 1 stopień i mógł być nadany maksymalnie 4-krotnie, każde kolejne nadanie wyróżniane było poprzecznym okuciem na wstążce medalowej. Żołnierzowi odznaczonemu tym krzyżem przysługiwał szereg przywilejów:

- prawo do bezwzględnego awansu o 1 stopień w starszeństwie (w granicach etatów jednostki),
- prawo wyborcze do Senatu R.P.,
- prawo pierwszeństwa przy zatrudnieniu na stanowiskach państwowych i społecznych,
- prawo pierwszeństwa przy przyznawaniu stypendiów wychowawczych dla siebie i dzieci,
- pierwszeństwo do honorów wojskowych ze strony żołnierzy równych stopniem.

Odznaka Honorowa za Rany i Kontuzje, noszona w formie srebrnej gwiazdki na wstążce „beretce” w barwach Orderu Virtuti Militari, liczba gwiazdek oznaczała ilość stwierdzonych w boju ran lub kontuzji.

Spośród żołnierzy biorących udział w bitwie w dniach 2-4 VIII 1920 r. wielu żołnierzy zostało pominiętych w odznaczeniach za udział w niej. Powodem było posiadanie przez tych żołnierzy w momencie bitwy o Jabłonkę maksymalnego zestawu odznaczeń otrzymanych za walki we wcześniejszych bitwach. Byli to m.in.: por. Parczyński Józef, por. Tyborowski Marian, por. Wroczyński Jerzy, posiadał już 4-krotnie nadany Krzyż Walecznych i Order Virtuti Militari V-klasy za walki we wcześniejszym okresie.

Lista żołnierzy poległych i zaginionych w bitwie (stwierdzonych):

1. kpr. Przedmojski, 9. Kompania 34. p.p., poległ pod brodem w Jabłonce,
2. kpr. Rączy Władysław, 12. Kompania 34. p.p., zaginął bez wieści,
3. plut. Golik Ignacy, 3. Kompania CKM 34. p.p., zaginął podczas odwrotu w Tyborach Trzciance,
4. szer. Bachanek Wincenty, 11. Kompania 34. p.p., zaginął bez wieści pod Jabłonką,
5. szer. Bambol Piotr, 1. Kompania 34. p.p., poległ we wsi Gołasze Dąb,
6. szer. Dec Piotr, II. Batalion 34. p.p., poległ nocą 4 VIII w Gołaszach Dębie,
7. szer. Gąsior Jan, 7. Kompania 34. p.p., poległ pod Jabłonką,
8. szer. Gil Józef, 6. Kompania 34. p.p., poległ pod Jabłonką,
9. szer. Karpowicz Antoni, II. Batalion 34. p.p., poległ pod Jabłonką,
10. szer. Tokarski Walenty, 1. Kompania 34. p.p., poległ pod Jabłonką,
11. szer. Rozenbaum, III. Batalion 34. p.p., poległ pod Jabłonką,
12. szer. Pokrywka Franciszek 34. p.p., III. Batalion, poległ pod Jabłonką,
13. kpr. Sałacki Jan, 3. Kompania CKM 34. p.p., zaginiony podczas odwrotu z Tybor Trzcianki,
14. ppor. Rzepkowski Edmund, oficer Sztabu 10. Dywizji Piechoty, poległ pod Jabłonką,
15. por. Kominko Antoni, 6. Kompania 34. p.p., poległ podczas szturmu na Jabłonkę,
16. por. Łuniewski Jan Witold, 5. Kompania 34. p.p., popełnił samobójstwo na „Zaborzu”,
17. por. Spława-Neyman Witold, 11. Kompania 34. p.p., poległ pod brodem w Jabłonce,
18. por. Wolski Wincenty, II. Batalion 34. p.p., zmarł na skutek odniesionych ran w szpitalu w Białymstoku,

Lista żołnierzy 34. p.p. ocalałych z bitwy w dniach 2-4 VIII 1920 r. (stwierdzeni):

Batalion Sztabowy 34. p.p.

Galiński Kazimierz Jan, por.,
Chodacki Marian, por.
Banach, ppor.,
Hurwicz Stanisław, pchor. lek.

Pluton Telefoniczny 34. p.p.

Kamiński Antoni, por.,
Lidke, ppor.,
Bryk Adam, kpr.
Szwarga Józef, szer.

Kompania Techniczna 34. p.p.

Migdalski Władysław, por.,
Słodkiewicz Władysław, por.
Łazower Józef, plut.
Jach Konstanty, kpr.
Mroczek Stanisław, kpr.

1. Kompania 34. p.p.

Sienkiewicz Stanisław, por.
Bartczak Józef, ppor.
Kaliciński Mieczysław, ppor.
Wójcik Piotr, sierż.
Kroziński A., kpr.

2. Kompania 34. p.p.

Pazderski Władysław Roman, por.
Gołdowski Kazimierz, chor.
Papierski Bolesław, sierż. sztab.
Wójcik Piotr, sierż.
Maziński Henryk, kpr.
Mistrzuk Władysław, kpr. .
Jendrych, kpr.
Niewęglowski Bolesław, st. szer.
Koczyk Stanisław, st. szer.
Duda Franciszek, szer.
Swatko Antoni, szer.
Wasiluk Feliks, szer.
Zarazuk, szer.
Czarnecki Wojciech, szer.
Kalika Abram, szer.
Gomułka, szer.
Kwit, szer.
Oleksiejuk, szer.
Matczuk, szer.
Lewandowski Józef, kpr. (pod Jabłonką dostał się do niewoli)
Michaluk Teodor, szer.



por. Chodacki Marian



kpr. Bryk Adam



ppor. Kaliciński
Mieczysław

Flis Józef, szer.
Anasiński Antoni, szer.

3. Kompania 34. p.p.

Ihnatowicz Henryk, por.
Winiarski Daniel, ppor.
Klepacz Władysław, plut.
Ziamba Józef, plut.
Łopaciński Władysław, plut.
Siankowski Stanisław, kpr.
Makuś Andrzej, szer.
Ostaficki Teodor, szer.
Dziewic Jan, plut.

4. Kompania 34. p.p.

Szostak Bronisław, por.
Biegański Stanisław, ppor.
Sroka Władysław, st. sierż.
Gonera Franciszek, plut.
Noremborg Stefan, plut.
Samojluk, st. szer.
Kułak Grzegorz, szer.
Senga, szer.

5. Kompania 34. p.p.

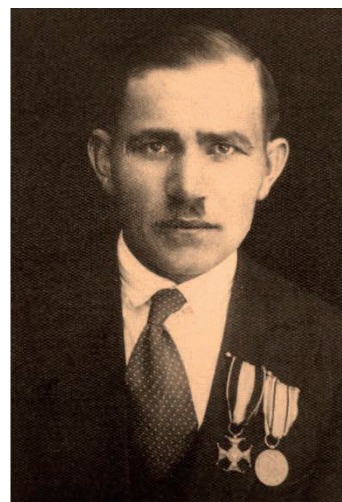
Symach, ppor.
Handziak Józef, sierż.
Łukasik Józef, plut.
Świtkierowicz Stanisław, plut.
Rygielski Stanisław, plut.
Grzybowski W., kpr.
Polak R., kpr.
Gołda Józef, st. szer.
Malczycki Bronisław, st. szer.
Maciąg Stanisław, st. szer.
Witkowski Władysław, st. szer.
Żabiński Czesław, szer.

6. Kompania 34. p.p.

Romeyko, ppor.
Kasprzyk Władysław, kpr. (pod Jabłonką dostał się do niewoli)
Krukowski Henryk, szer.
Ratyni, szer.

7. Kompania 34. p.p.

Emeryk Eugeniusz, por.
Nowicki Jerzy, ppor.
Wroński Jan, plut. (pod Jabłonką dostał się do niewoli)
Maciejuk Stanisław, st. szer.
Kalinka Piotr, szer.



plut. Gonera Franciszek



kpr. Kasprzyk Władysław



plut. Wroński Jan

8. Kompania 34. p.p.

Słodkiewicz Władysław, por.

Dąbrowski J., ppor.

Cichoń Józef, sierż. sztab. (pod Jabłonką dostał się do niewoli)

Klichow, sierż. sztab.

Mróz Antoni, plut.

Wojtaś Bronisław, kpr.

9. Kompania 34. p.p.

Wroczyński Jerzy, por.

Wątróbski Stefan, ppor.

Chlewicki Józef, ppor.

Pełko, ppor.

Przedmojski Stanisław, sierż. sztab.

Kołodziejczyk Kazimierz, plut.

Niedobyłski vel Wiatrowski Stanisław, plut. (w Tyborach Trzciance dostał się do niewoli)

Wasyłuk, kpr.

Kloch Jan, kpr.

Ciesielski Remigiusz, kpr.

Kowalski F. st. szer.

Czekalski Władysław, st. szer.

Żabiński Czesław, szer.

Duderski Mieczysław, szer. (pod Saniami zaginął bez wieści)

Mysielski, szer.

Zubik Wincenty, szer.

10. Kompania 34. p.p.

Wultański Stanisław, por.

Turski Eugeniusz, ppor.

Pietrzyk Józef, sierż.

Mędrała Michał, plut.

Wnorowski, plut.

Drzewicki Feliks, plut.

Sosiński, kpr.

Spryszyński, st. szer.

Kułuza, st. szer.

Kozioł Adam, szer.

Bambol Piotr, szer.

11. Kompania 34. p.p.

Rychłowski Eugeniusz, ppor.

Bachanek Wincenty, plut.

Dobrzański Roman, sierż.

Derecki Melan, st. szer.

Fochtman Stanisław, kpr.

Jeleń, plut.



sierż. sztab. Cichoń Józef



st. szer. Czekalski Władysław



plut. Bachanek Wincenty

12. Kompania 34. p.p.

Zbaraszewski Józef, por.
Parczyński Józef, ppor.
Żwirski Stanisław, ppor.
Buczek, sierż.
Derecki Józef, kpr.
Mazur Antoni, st. szer.
Kwieciński Józef, szer.

1. Kompania CKM 34. p.p.

Sobol Władysław, por.
Polkowski Franciszek, ppor.
Patejuk Jan, sierż.
Ignatowski Stanisław, plut.
Kowalski Władysław, kpr.
Mroziński, kpr.
Ajzyk, szer.

2. Kompania CKM 34. p.p.

Szymański Zdzisław Henryk, por.
Białowąs Kazimierz, ppor.
Sadlik Roman, sierż.
Gorgol Jerzy, plut.
Wojtaś Bronisław, kpr.
Płuciennik Waclaw, st. szer.
Czerwiński Waclaw, szer.
Szlendak Jan, szer.

3. Kompania CKM 34. p.p.

Michnowski, ppor.
Symonowicz Władysław, ppor.
Makowski Stanisław, plut.
Góra Stanisław, plut.
Winiarczyk Józef, kpr.
Wolski Antoni, st. szer.
Brzozowski Józef, st. szer.
Żuk Władysław, szer.
Golik Ignacy, szer.

4. Kompania CKM 34. p.p.

Piotrowski Aleksander, por.
Paszkievicz Wilhelm, por.
Dębowski Jerzy, sierż. sztab.
Dziurdzik Jan, sierż.
Pałka Franciszek, sierż.
Konsuł, st. szer.
Rak Andrzej, szer.



sierż. Sadlik Roman

Sylwetki żołnierzy szczególnie zasłużonych w bitwie (alfabetycznie):

Chodacki Marian, ur. 16 VII 1898 r. w Nowym Sączu, woj. małopolskie. Syn Juliusza i Marii z d. Raczyńska. Ukończył Gimnazjum Miejskie w Nowym Sączu. W okresie szkolnym 1912 – 1914 r. działał w nowosądeckim Związku Strzeleckim. W sierpniu 1914 r. rozpoczął karierę wojskową w I. Brygadzie Legionów Piłsudskiego. W 1915 r. został przeniesiony do Kadry Artylerii Legionów, skąd dostał przydział do baterii konnej. W listopadzie 1918 r. przybył do Dębina, gdzie formował się 34. Pułk Piechoty Wojska Polskiego. W stopniu podporucznika pełnił funkcję adiutanta pułku w Batalionie Sztabowym. Brał udział we wszystkich bitwach pułku na froncie bolszewickim. Podczas boju pod Kasimirówką w 1919 r. został ranny. Dnia 1 VI 1919 r. awansowany na porucznika. Podczas bitwy o Jabłonkę w dniu 3 VIII 1920 r. i wycofywania się Batalionu Sztabowego przez wieś Sanie Dąb dostał się z żołnierzami III. batalionu w zasadzkę przygotowaną przez bolszewików. W obliczu położenia bez wyjścia, jako adiutant pułku i pomimo przywileju niebrania bezpośredniego udziału w walce, nie czekając rozkazów samodzielnie poprowadził aż 4 kontrataki, dając żołnierzom przykład osobistego męstwa i porywającej brawury. Do każdego ataku, pod osłoną zapadającego zmierzchu, zbierał grupki kilkunastu żołnierzy. Niestety, wszystkie próby okazały się bezskuteczne. Za ten czyn został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy. W okresie 1922 r. – 1924 r. był słuchaczem Kursu Normalnego Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, po którego ukończeniu został awansowany na kapitana. Po ukończeniu kursu otrzymał dyplom naukowy oficera Sztabu Generalnego W.P. i został przeniesiony do Oddziału II. Sztabu Generalnego w Warszawie. W tym okresie pełnił służbę nadeetatową w 21. Pułku Piechoty w Warszawie. W okresie 1927-1931 r. mieszkał w Finlandii i Szwecji, gdzie pełnił funkcję attaché wojskowego. W listopadzie 1931 r. został przydzielony do 67. Pułku Piechoty w Brodnicy. Tam odbył praktykę dowódczą na stanowisku dowódcy kompanii. W grudniu 1932 r. został przeniesiony do dyspozycji Ministerstwa Spraw Zagranicznych na pół roku. W okresie międzywojennym mieszkał przy ul. Krakowskie Przedmieście 30 m 2 w Warszawie. Żonaty, bezdzietny. W dniu 24 X 1935 r. został radcą legacyjnym i pełnił funkcję Szefa Misji Dyplomatycznej w Poselstwie R.P. w Czechosłowacji. W opinii ministra Józefa Becka był najlepszym politykiem z grona oficerów W.P. Dnia 30 XII 1936 r. objął posadę Komisarza Generalnego R.P. w Wolnym Mieście Gdańsku. W trakcie służby na tym stanowisku zyskał rangę posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra. Dzięki jego staraniom nastąpiło scalenie skłóconych organizacji polonijnych w Gdańsku. Dnia 12 III 1939 r. awansowany na majora rezerwy. Dnia 1 IX 1939 r. aresztowany przez Niemców i wywieziony na granicę litewską, gdzie z pracownikami Komisariatu został wypuszczony. Wyemigrował na Zachód, gdzie zasilł Polskie Siły Zbrojne we Francji i w Wielkiej Brytanii. W połowie II. wojny światowej został przeniesiony do Konsulatu R.P. w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych. Od dnia 1 IX 1943 r. stał na czele tajnej placówki „Estezet” – Samodzielnej Ekspozytury Wywiadowczej Oddziału II. Naczelnego Wodza. Do końca wojny był polskim oficerem łącznikowym przy amerykańskiej służbie wywiadowczej. Po zakończeniu działań wojennych pracował w Instytucie Józefa Piłsudskiego z siedzibą w Nowym Jorku. Tam w latach 1949-1951 pełnił funkcję dyrektora wykonawczego. Zmarł w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych Ameryki dnia 26 VI 1975 r. Odznaczony:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy (za kontratak we wsi Sanie Dąb),
- Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (w 1939 r.),
- Krzyżem Walecznych (3-krotnie w 1921 r.),
- Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasług,
- Medalem Niepodległości,
- srebrnym Krzyżem Zasługi,
- Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 r.
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości,

- francuskim Orderem Legii Honorowej,
- szwedzkim Orderem Miecza I-klasy,
- szwedzkim Orderem Gwiazdy Polarnej I-klasy (w 1934 r.),
- fińskim Krzyżem Skyddskår'u (w 1931 r.),
- fińskim Orderem Białej Róży V. i IV-klasy (dwukrotnie w 1932 i 1936 r.),
- czechosłowackim Orderem Lwa Białego V. i IV.-klasy (dwukrotnie w 1930 i 1937 r.),
- tunezyjskim Orderem Sławy,
- estońskim Orderem Krzyża Orła (w 1935 r.),

Drewski Karol, ur. 8 II 1894 r. we wsi Silniczka, pow. radomszczański, woj. łódzkie. Syn Stanisława i Karoliny z d. Olszewska. Ukończył 7-klasową szkołę realną w Warszawie. Po zdaniu matury w 1912 roku został z poboru wcielony do carskiej Armii Rosyjskiej. Tam uczęszczał do Siergiejewskiej Szkoły Artylerii w Odessie, którą ukończył w 1915 r. Następnie w okresie I 1915 – V 1916 r. pełnił służbę w Baterii Zapasowej w Carskim Siole. W sierpniu 1916 r. awansowany na podporucznika, a w styczniu 1917 r. awansowany na porucznika Armii Rosyjskiej i mianowany zastępcą dowódcy rosyjskiego 15. Ciężkiego Dyonu Artylerii Polowej i wysłany na front. W okresie XII 1917 – II 1918 roku podlegał Komendanturze Wojsk Polskich w Piotrogradzie, tam też ubiegał się o wyjazd do Ameryki. Po powrocie do Ojczyzny w roku 1918 podjął studia na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej. Do Wojska Polskiego wstąpił dnia 4 I 1919 r. W okresie 2 VI – 1 VII 1919 r. uczęszczał na francuskie kursy wyszkolenia dla dowódców baterii artylerii w Rembertowie. Na początku lutego 1919 r. został przydzielony do Baterii Zapasowej przy 8. Pułku Artylerii Polowej. Od lipca 1919 r. mianowany porucznikiem i dowódcą 8. Baterii w III. Dyonie tego pułku. W szeregach oddziału przeszedł całą kampanię wojny polsko-bolszewickiej. Dnia 6 VI 1920 r. jako obserwator artyleryjski w bitwie pod Kowali (Sziragi), mimo silnego ognia nieprzyjacielskiego karabinów maszynowych, piechoty i artylerii, do samego końca kierował spokojnie i skutecznie ogniem artylerii przez co przyczynił się w znacznej mierze do zdobycia pozycji nieprzyjacielskich i wyparcia wroga z okopów.

W dniu 3 VIII 1920 r. dowodził 8. Baterią 8. Pułku Artylerii Polowej podczas ataku na Jabłonkę we wczesnych fazach bitwy jako wsparcie artyleryjskie 34. Pułku Piechoty. Następnie dowodził baterią podczas obrony wsi Tybory Trzcianka i brał udział w ewakuacji resztek oddziału, podczas którego przejął dowództwo nad 6. Baterią z 10. Pułku Artylerii Polowej. Będąc w kolumnie odwrotowej dostał się z podkomendnymi, taborem, jaszczami i 7-ma działami w położenie bez wyjścia, wobec którego wydał rozkaz demontażu. Następnego dnia podczas przedzierania się okolicznymi lasami dostał się do niewoli bolszewickiej, gdzie przebywał do 30 IX 1920 r. Po zakończeniu działań wojennych od 1921 r. do 1923 r. kontynuował naukę na studiach wyższych, które ukończył z tytułem inżyniera chemii w roku 1923. Dnia 20 I 1925 r. awansowany na kapitana artylerii. W latach 1925, 1928, 1929, 1930 odbywał ćwiczenia wojskowe. W dniu 30 VI 1930 r. przeniesiony do rezerwy w stopniu kapitana. W okresie międzywojennym mieszkał przy ul. Wspólnej w Warszawie. Po wybuchu II wojny światowej powołany do wojska, skąd dostał się do niewoli rosyjskiej, a następnie został zamordowany przez Rosjan w Katyniu w 1940 roku.

Odznaczony:

- Krzyżem Walecznych,
- rosyjskim Orderem Św. Stanisława III-klasy z mieczami i wstążką (1916 r.),
- rosyjskim Orderem Św. Anny III i IV-klasy (dwukrotnie, 1917 r.)

Galiński Kazimierz Jan, ur. 8 II 1894 r. w Kielcach. Syn Jana i Heleny z d. Mieszczakowska. Żonaty ze Stefanią z d. Stankiewicz od 1919 r. Ukończył 5 klas szkoły realnej w Białymstoku. W dniu 20 VII 1914 r. został powołany z poboru do Armii Rosyjskiej do 10. Pułku Dragonów. Karierę wojskową kontynuował w Szkole Chorążych w Kijowie, którą ukończył w dniu 27 VI 1915 r. Następnie dostał przydział do 1. Pułku Piechoty Armii Rosyjskiej z awansem na dowódcę kompanii. W szeregach tego pułku ukończył 3-miesięczną Szkołę Podoficerską. Następnie w okresie III – V 1916 r. był instruktorem Pułku Zapasowego w Carycynie. W okresie styczeń – 10 XII 1917 r. był dowódcą I. i III. Baonu w 1. Pułku Piechoty Armii Rosyjskiej. Latem 1917 r. przystąpił do tajnej akcji wyciągnięcia polskich żołnierzy z szeregów rosyjskiej I. Zaamurskiej Dywizji Rosyjskiej i wysyłania ich pojedynczo do I. Korpusu Wschodniego gen. Dowbor-Muśnickiego, a później do II. Korpusu Wschodniego gen. Hallera. Po zakończeniu nielegalnego werbunku i zdemaskowaniu sabotażu uciekł z Armii Rosyjskiej do Kamieńca Podolskiego i formującego tam oddziału Wojska Polskiego. Dowiedziawszy się, że część oswobodzonych przez niego polskich żołnierzy trafiła przymusowo do formacji bolszewickich w Mohylewie, udał się tam i dzięki swojej olbrzymiej popularności uratował kilkudziesięciu polskich żołnierzy, wysyłając ich do 16. Pułku Piechoty w II. Korpusie Wschodnim. Dnia 12 XII 1917 r. sam przedostał się do II. Korpusu Wschodniego gen. Hallera, gdzie został dowódcą III. Batalionu 16. Pułku Strzelców, a następnie zasilił Legię Oficerską tego Korpusu. W Kadrze Korpusu rozwijał pracę oświatową i moralizatorską polskich żołnierzy. W dniu 11 V 1918 roku po bitwie pod Kaniowem dostał się do niewoli niemieckiej. Do dnia 13 XI 1918 roku przetrzymywany był w obozie jenieckim w Białej Podlaskiej i w Brześciu nad Bugiem, z którego 2-krotnie próbował ucieczki, osobiście robiąc podziemne wykopy pod fortami twierdzy. Próby ucieczki zostały udaremnione. W okresie 15 XI 1918 – 4 IV 1919 r. pełnił funkcję Komendanta komendantury wojskowej miasta Międzyrzec Podlaski, Biała Podlaska i Brześć nad Bugiem.

Od dnia 4 IV 1919 r. walczył w szeregach 34. Pułku Piechoty, jako dowódca III. Batalionu. W kwietniu 1920 roku jego batalion został przez Naczelne Dowództwo wysłany w rejon ujścia rzeki Prypeć do Dniepru z rozkazem zaangażowania walką bolszewików i odwrócenia ich uwagi od rozpoczętej polskiej wyprawy na Kijów. W pierwszym rzucie III. Batalion pod jego dowództwem opanował Czarnobyl zajęty przez brygadę bolszewicką wspomaganą 7-ma pancernymi statkami na rzece Prypeć. Posunął swój batalion forsownym i szybkim marszem pod Czarnobyl, gdzie będąc na czele tylko jednej kompanii przypuścił atak na miasto. Nie zważając na silny ogień artyleryjski 7-miu statków pancernych z pobliskiej rzeki Prypeć i pokonując otwartą przestrzeń, na czele oddziału zdobył 8 jaszczy amunicyjnych, 2 armaty, kilka karabinów maszynowych, kuchnię polową, wielu jeńców i dużo materiału wojennego oraz 4 bolszewickie statki, które nie zdążyły odpłynąć.

W dniu 13 VI 1920 r. poprowadził III. Batalion do kontrataku na Czarnobyl, w wyniku którego zdobyto 4 karabiny maszynowe i ponad 100 jeńców bolszewickich. Osobiście poprowadził 9. Kompanię do walki na bagnety, podczas której został postrzelony w nogę. Pomimo odniesionych ran kierował walką do końca. W końcu lipca 1920 r. w czasie odwrotu wojsk polskich spod Grodna objął tymczasowo dowództwo 34. Pułku Piechoty. Podczas walk odwrotowych 18. Brygady Piechoty nad Narwią pod Tykocinem w dniu 28 VIII 1920 r. poprowadził pułk do kontrataku, wypierając bolszewików ze wsi Popowlany, zadając im wielkie straty. Dzięki jego zdolnościom dowódczym dnia 2 VIII 1920 r. pod Mężeninem 18. Brygada Piechoty Wojska Polskiego odniosła zwycięstwo, rozbijając 53. Sowiecką Brygadę Strzelców, zdobywając 7 dział, wiele karabinów maszynowych, 1000 jeńców bolszewickich i taborzy nieprzyjacielskie z zaopatrzeniem i amunicją. Za ten czyn został odznaczony Orderem Wojennym „Virtuti Militari” V- klasy.

W dniu 3 VIII 1920 r. prowadząc III. Batalion do ataku na zajętą przez bolszewików wieś Gołasze Dąb został ciężko ranny w nogę kulą karabinową. Pomimo odniesionej rany nie zaprzestał dowodzić swoim oddziałem, w walce wykazał się osobistym męstwem, przyczyniając się do

zwycięstwa. W wyniku odniesionych pod wsią Gołasze Dąb ran był hospitalizowany przez 5 tygodni w szpitalu wojskowym w Międzyrzecu Podlaskim do dnia 2 XI 1920 r.

W opinii przełożonych w najtrudniejszych sytuacjach zachowywał zaraźliwy spokój i humor, dodając wszystkim odwagi i pewności. Był słynny ze swojej brawury i bezsprzecznej odwagi. Wsławił się we wszystkich bojach toczonych przez III. Batalion na Polesiu, na froncie północnym i w czasie walk odwrotowych. Zawsze stał na czele swojego oddziału, osobiście prowadząc go do ataku. Dwukrotnie ciężko ranny. W czasie całej kampanii wojny bolszewickiej pod jego dowództwem III. Batalion zdobył m.in.: sztandar 422 Pułku Piechoty Sowieckiej, kilkanaście dział, 7 statków rzecznych w tym 1 pancerny, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, kilkuset jeńców i wiele materiału wojennego. W opinii dowódcy mjr. Łuczyńskiego: „Bardzo dobry w boju i w garnizonie. Odważny aż do szaleństwa, zawsze na czele oddziału, pełen inicjatywy, pierwszorzędny organizator. Porucznik Galiński jest najdzielniejszym żołnierzem pułku. Wykazuje pogardę śmierci, bezgraniczną odwagę przy zimnej krwi w obliczu niebezpieczeństwa, jest jednocześnie szczery, ma porywający humor we wszystkich okolicznościach walki i życia codziennego. Doskonały organizator i gospodarz, dbały o dobro i zdrowie moralne żołnierza, uosabia w sobie typ wzorowego i rzadkiego dowódcy baonu. Jest pierwszorzędnym pracownikiem.”

Po zakończeniu wojny pozostał w służbie czynnej w macierzystym 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Dnia 17 IV 1921 roku awansowany na kapitana i od lipca tego roku objął dowództwo III. Batalionu. Dnia 31 III 1924 r. awansowany na majora w Korpusie Oficerów Piechoty. W październiku 1923 r. został przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza z przydziałem do dowództwa 4. Batalionu Granicznego w Dergałach Dużych na obecnej Ukrainie. Od samego początku organizował 4. Batalion KOP w bardzo ciężkich warunkach, następnie dowodził nim na granicy. Niejednokrotnie z narażeniem własnego życia brał udział w obławach na przemytników. Jednocześnie każdą wolną chwilę poświęcał na nawiązywanie kontaktów ze społeczeństwem, brał udział w życiu społecznym i kulturalnym, budował ducha patriotycznego wśród miejscowej ludności kresowej. Dnia 23 I 1929 r. awansowany na podpułkownika, a w marcu tego roku został przeniesiony na stanowisko dowódcy 18. Pułku Piechoty w Skierniewicach. W 1929 roku podjął studia w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Po ukończeniu studiów w dniu 1 IX 1931 r. uzyskał tytuł oficera dyplomowanego i został przydzielony do Oddziału II. Sztabu Generalnego W.P. Tam służył jako szef Ekspozytury Nr 1. W Wilnie. W dniu 1 X 1933 r. został przeniesiony do 33. Pułku Piechoty w Łomży na stanowisko zastępcy dowódcy pułku. Przeniesiony w stan spoczynku w 1934 roku w stopniu podpułkownika. Po wybuchu II. wojny światowej został powołany ponownie do czynnej służby i rozporządzeniem Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych z 4 IX 1939 r. został wyznaczony na zastępcę dowódcy Lwowskiej Brygady Obrony Narodowej we Lwowie, lecz stanowiska nie objął i pozostał w Warszawie. Tam 12 IX 1939 r. objął dowództwo Odcinka Południowego obrony Warszawy i 360. Pułku Piechoty. W dniu 26 IX 1939 r. został w czasie natarcia na Królikarnię śmiertelnie ranny.

Odnaczone:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari IV-klasy (pośmiertnie),
- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy (za zajęcie Mężenina w dniu 2 VIII 1920 r.),
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1929 r.),
- Srebrnym Krzyżem Zasługi za służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza (1926 r.),
- Medalem Międzysojusznym „Medaille Interalliee” w 1921 r. za walki przed 1919 r.,
- Krzyżem Walecznych (czterokrotnie),
- Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje (czterokrotnie),
- rosyjskim Orderem Św. Jerzego IV. klasy,
- rosyjskim Orderem Św. Anny III. i IV. klasy (dwukrotnie),
- rosyjskim Orderem Św. Stanisława III. klasy.

Hurwicz Władysław, ur. 22 IV 1895 r. w Łodzi, woj. łódzkie. Wyznania mojżeszowego. Syn Maurycego i Rozalii z d. Szlosberg. W roku 1914 ukończył 8-klasowe Gimnazjum Filologiczne i zdał maturę. Następnie w roku 1915 rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim ze specjalizacją – bakteriologia. Dnia 26 XI 1918 r. wstąpił na ochotnika do Wojska Polskiego do Legii Akademickiej przy 28. Pułku Piechoty w Łodzi. Po 6-tygodniowym wyszkoleniu został przeniesiony do służby sanitarnej i dnia 10 I 1919 r. awansowany na kaprala. W dniu 8 III 1919 roku został mianowany sierżantem i przeniesiony do 3. Kompanii 28. Pułku Piechoty jako podoficer sanitarny w Tomaszowie Mazowieckim. W maju 1919 r. został przydzielony do Szpitala Polowego nr 401 przy 9. Dywizji Piechoty na Froncie Poleskim. W dniu 1 VI 1919 r. w stopniu podchorążego został przeniesiony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej z przydziałem na stanowisko lekarza batalionowego w I. Batalionie. Następnie brał udział we wszystkich marszach bojowych i walkach 34. Pułku Piechoty w czasie wojny polsko-bolszewickiej. W dniu 3 VIII 1920 r. odznaczył się podczas walk w rejonie Jabłonka – Gołasze Dąb, gdzie będąc w pierwszej linii atakującej piechoty, nie zważając na niebezpieczeństwo, opatrywał rannych i wynosił z pola bitwy. Osobiście uratował por. Władysława Bazylego Sobola i ppor. Bartzaka, ciężko rannych pod wsią Gołasze Dąb. Za ten czyn został odznaczony Krzyżem Walecznych i awansowany na chorążego. W opinii por. Sienkiewicza, dowódcy I. Batalionu, był sumiennym i wiernym towarzyszem broni. Jako lekarz batalionowy z własnej inicjatywy brał udział we wszystkich walkach oddziału, zawsze obecny na pierwszej linii walki, gdzie udzielał pomocy rannym. Po zakończeniu działań wojennych, w dniu 8 I 1921 r. został z wojska zdemobilizowany. Po wojnie kontynuował naukę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył z dyplomem i tytułem doktora medycyny w dniu 3 II 1923 r. W 1926 roku awansowany na podporucznika lekarza. W latach międzywojennych pracował jako lekarz sądowy przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. W okresie międzywojennym mieszkał w Łodzi. Żonaty, 1 dziecko.

Jacyna Bolesław Kazimierz, ur. 6 VII 1890 r. w Suwałkach. Syn Bronisława i Antoniny z d. Wysocka. Do 1905 roku uczeń Gimnazjum Rządowego w Suwałkach, z którego w czasie strajków antyrosyjskich młodzieży szkolnej został wydalony. W okresie 1905-1909 r. uczył się w Szkole Handlowej w Suwałkach i w okresie 1909 – 1912 r. w Szkole Wallenberga w Warszawie. Jednocześnie w 1911 roku ukończył Szkołę Wojskową Artylerii w Suwałkach. Następnie w okresie 1912 – 1914 r. był studentem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W 1914 roku został z poboru wcielony do Armii Rosyjskiej i w niej rozpoczął karierę wojskową. W 1916 roku odbył 6-tygodniowy kurs barwnego maskowania pozycji artyleryjskich w Buczaczu. Czasowo pełnił obowiązki starszego oficera baterii. W szeregach armii rosyjskiej brał udział w walkach na froncie rumuńskim jako oficer 23. Dywizjonu Artylerii Ciężkiej. Tam w warunkach frontowych założył Związek Wojskowy Polaków i spośród żołnierzy pochodzenia polskiego wydzielił jedną baterię haubic wraz z taborem i parkiem amunicyjnym, z którą następnie dnia 30 XII 1917 r. przeszedł ochotniczo do II. Korpusu Polskiego. Oddział ten sformowany był z żołnierzy Frontu Rumuńskiego i Frontu Południowo-Zachodniego w mieście Soroki na Besarabii. Walczył pod dowództwem gen. Józefa Hallera w 4. Dywizji Strzelców Polskich. Dnia 8 V 1918 r. awansowany na kapitana. Brał udział w walkach pod Kaniowem dnia 2 V 1918 r. Tam też dostał się do niewoli niemieckiej, z której zbiegł. Następnie ukrywając się przed Niemcami pracował konspiracyjnie na Ukrainie. We wrześniu 1918 r. był komendantem wojskowym na miasto Kijów. W listopadzie 1918 r. przedarł się do 4. Dywizji Polskiej gen. Żeligowskiego na Kubaniu. Dnia 29 XI 1918 r. został przydzielony do dyonu artylerii w 4. Dywizji Strzelców Polskich, skąd dnia 4 II 1919 r. został wyznaczony na instruktora artyleryjskiego dyonu. W składzie armii koalicyjnej dostał się do Odessy, skąd w dniu 12 IV 1919 r. przedostał się do Rumunii. Tam w składzie 4. Dywizji Strzelców Polskich przeszedł granicę Polski. Następnie został przeniesiony do 10. Kaniowskiego Pułku Artylerii Lekkiej w Łodzi z przydziałem na dowódcę 9. Baterii. W okresie

wojny polsko-bolszewickiej dowodził 6. Baterią dział kalibru 75 mm Schneider, współdziałającą z 35. Pułkiem Piechoty na froncie białoruskim. Dnia 8 V 1920 r. nad Dnieprem w Hłybowie, kierując osobiście ogniem baterii z otwartej pozycji, dał możliwość własnej piechocie zajęcia przeprawy przez rzekę. W dniu 23 VI 1920 r. pod wsią Chobuoje na Polesiu jego bateria została zaatakowana przez 508. i 509. Pułk Piechoty Sowieckiej. Ogniem dział i jednocześnie karabinów maszynowych z osłony baterii przyczynił się do odbicia bolszewickiego ataku na polskie pozycje. Wykazując męstwo w walce wręcz, ocalił własną baterię, na której pozycje wdarli się bolszewicy. Dnia 25 VI 1920 r. ogniem dział na wprost i silną osłoną karabinów maszynowych zatrzymał nieprzyjaciela i dał możliwość I.-mu Batalionowi z 35. Pułku Piechoty wzięcia udziału w walkach. Od dnia 11 VII 1920 r. objął funkcję dowódcy 6. Baterii. W dniu 27 VII 1920 r. dowodził wsparciem artyleryjskim podczas obrony przyczółków mostowych na rzece Narew pod Tykocinem. W dniu 2 VIII 1920 r. brał udział w walkach pod Rutkami i Mężeninem. W dniu 3 VIII 1920 r. dowodził wsparciem artyleryjskim piechoty w bitwie pod Jabłonką i Tyborami Trzcianką. W czasie odwrotu spod Trzcianki w kierunku wsi Sanie Dąb, w obliczu utraty koni pociągowych, wydał rozkaz demontażu zamków dział i ukrycia ich w lesie. Tam też bateria została rozbita, a por. Jacyna dostał się do niewoli, z której w cywilnym przebraniu dnia 11 VIII 1920 r. zbiegł i w towarzystwie 15 szeregowych powrócił do koszar 10. Pułku Artylerii Polowej w Łodzi.

W opinii dowódcy cieszył się dużym uznaniem jako żołnierz dzielny, energiczny i prawy, bardzo dużej inteligencji, dbały o dobro oddziału i poszczególnych żołnierzy oraz bardzo wymagający w sprawach służbowych. Po zakończeniu działań wojennych wojny polsko-bolszewickiej kontynuował prace w służbie czynnej. W dniu 4 III 1921 r. ukończył kurs dowódców dyonów w Toruniu. W okresie 4 III – 12 VII 1921 r. został odkomendowany na dokończenie studiów cywilnych na Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Dnia 12 VII 1921 r. został dowódcą I. Dyonu 10. Pułku Artylerii Polowej. Dnia 3 IV 1923 r. awansowany na majora artylerii. Dnia 2 VIII 1926 r. objął dowództwo IV. Dyonu Technicznego. W okresie międzywojennym czynnie działał w pracy społecznej w Związku Żeligowczyków i Związku Kaniowczyków. Około 1937 roku major służby czynnej i kwatermistrz 1. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej. W okresie międzywojennym mieszkał w Warszawie przy ul. Gomółki 78 na Żoliborzu.

Odnaczone:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy. (1922 r.),
- Krzyżem Walecznych (dwukrotnie w 1921 r.) za walki na Polesiu i pod Kaniowem,
- Medalem „de la Victoria”,
- Krzyżem Niepodległości,
- srebrnym Krzyżem Zasługi za prace społeczne i w Wojsku Polskim,
- złotym Krzyżem Zasługi za prace społeczne i w Wojsku Polskim,
- rosyjskim Orderem Św. Anny (dwukrotnie: III-klasy z mieczami i IV-klasy),
- rosyjskim Orderem Św. Stanisława (III-klasy).

Kobyliński Wacław, ur. 3 IX 1896 r. we wsi Gamratka k. Mińska Mazowieckiego, woj. mazowieckie. Syn Stanisława i Klementyny. Ukończył 8-klasowe Gimnazjum Konopczyńskiego i zdał maturę. Wstąpił ochotniczo do Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) jako uczeń Szkoły Podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej, którą ukończył w dniu 1 XI 1918 r. Do dnia 1 I 1919 r. był elewem Szkoły Podchorążych w Warszawie, którą ukończył z awansem na kaprala. Dnia 1 III 1919 r. objął funkcję instruktora w tej szkole i został awansowany na plutonowego. Następnie ukończył kurs przeszkalający dla młodszych oficerów piechoty w Chełmnie. W dniu 1 VI 1919 r. został przeniesiony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej i awansowany na podporucznika. Dnia 25 VI 1919 r. mianowany dowódcą 7. Kompanii. W dniu 20 VII 1919 r. przeniesiony na dowódcę 2. Kompanii, a w dniu 10 II 1920 r. na dowódcę 1. Kompanii, którą dowodził w walkach na froncie bolszewickim.

W dniu 18 V 1920 r. podczas walk na przyczółku mostowym na Rzeczycy odznaczył się jako wyróżniony dowódca 1. Kompanii, który odparł atak bolszewickiej piechoty i pociągów pancernych. Podczas tej bitwy przeszedł ze swoim oddziałem do kontrataku, czym zmusił nieprzyjaciela do odwrotu, zdobywając 60 jeńców i stojący na stacji parowóz z 30 wagonami sprzętu wojennego bolszewickiego. Za męstwo i odwagę w tej bitwie został odznaczony Krzyżem Walecznych. W czasie bitwy o Jabłonkę w dniu 3 VIII 1920 r. dowodził 1. Kompanią, prowadząc ją do szturm na węzeł drogowy Wysokie Mazowieckie-Zambrów oraz dowodził tym oddziałem w czasie odwrotu przez Tybory Trzciankę i Gołasze Dąb. Od 15 IX 1920 r. adiutant dowódcy 1. Kompanii. Od dnia 4 IX 1922 roku dowódca kompanii specjalnej 34. Pułku Piechoty. Od 15 XI 1922 r. przesunięty do Sztabu Pułku jako bibliotekarz wojskowy, a od 24 XII 1922 r. przeniesiony do I. Batalionu 34 P.P. Po 18 I 1923 r. pełnił funkcję oficera łączności pułku i dowodził plutonem łączności. Dnia 21 II 1923 r. został wyznaczony do prowadzenia historii 34. Pułku Piechoty. W okresie 7 I – 4 V 1925 r. brał udział w kursach doszkalających dla młodszych oficerów w Chełmie. Po ukończeniu kursu powrócił do Kadry 34. Pułku Piechoty na stanowisko dowódcy plutonu szkoły podoficerskiej. Dnia 22 VII 1925 r. został przeniesiony do 3. Baterii 3. Pułku Artylerii Ciężkiej, z której w dniu 1 XI 1925 r. został odkomendowany do Wyższej Szkoły Wojennej w Rembertowie. Po jej ukończeniu, w dniu 28 X 1927 roku został przydzielony do 14. Dywizji Piechoty jako oficer sztabowy. W dniu 1 I 1930 r. został awansowany na kapitana dyplomowanego i objął funkcję kierownika referatu planów mobilizacyjnych w Dowództwie Okręgu Korpusu nr 7. W okresie 4 XI 1931 r. – 6 VI 1932 r. był dowódcą 9. Kompanii w 6. Pułku Piechoty Legionów, a od 7 VI 1932 r. oficerem do zleceń w 19. Dywizji Piechoty. W roku 1935 objął funkcję dowódcy kompanii 85. Pułku Strzelców. W latach 1934-1935 uczęszczał do Szkoły Nauk Politycznych przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie. W opinii dowódcy bardzo energiczny, pełen inicjatywy, o charakterze pewnym i stanowczym, bardzo obowiązkowy, pilny, o wysokiej ambicji. Dowodził śmiało, taktycznie i fachowo, bardzo dobrze przygotowany do służby. Umiał fachowo szkolić i kierować młodych żołnierzy jako dobry organizator i administrator. Człowiek wybitnej inteligencji, posiadał bardzo duże zdolności dowódcze, ideowość wybitna.

Odnaczony:

- Krzyżem Walecznych (dwukrotnie),
- srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę w wojskowości,
- Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 r. (w 1928 r.),
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości (w 1928 r.)

Kołodziejczyk Kazimierz, ur. 7 II 1887 r. w Skierniewicach, woj. łódzkie. Syn Marcina i Małgorzaty z d. Rudawy. Wykształcenia nie posiadał. Od 15 roku życia do wybuchu I. wojny światowej pracował w cegielni. Po wkroczeniu Niemców został zwerbowany do pracy jako robotnik. Po rozbrojeniu okupantów w 1918 r. wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego, gdzie został przydzielony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Brał udział we wszystkich bojach tego pułku w czasie wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919-1921 r. W dniu 3 VIII 1920 r. w czasie bitwy o Jabłonkę, jako plutonowy, był dowódcą jednego z plutonów 9. Kompanii w III. Batalionie tego pułku. Tego dnia podczas polskiego szturm na węzeł drogowy Wysokie Mazowieckie-Zambrów w rejonie brodu na rzeczce Jabłonka, był w pierwszej linii natarcia. W krytycznym momencie walki, kiedy to dowódca kompanii por. Stanisław Wultański dostał się do niewoli, plut. Kołodziejczyk objął dowództwo nad rozbitkami 9. Kompanii. Uchwycił krótki moment, kiedy to kompania nie wytraciła jeszcze impetu uderzenia i poprowadził podkomendnych na nieprzyjaciela. Udało mu się dokonać chwilowego wyłomu w linii obrony bolszewickiej i wycofać żołnierzy w stronę strumienia. Tam nad wodą żołnierze zajęli poprzednio zajmowaną rubież ataku. Plut. Kołodziejczyk cofając się z oddziałem pomiędzy zabudowania Jabłonki zdołał samodzielnie wynieść jednego z rannych podkomendnych.

Za wyczyn na tym skrawku terenu został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy. Za walki na froncie trzykrotnie podawany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari.

W roku 1921 został zdemobilizowany w stopniu sierżanta. Żonaty od ok. 1920 r., 5 dzieci. W okresie międzywojennym od 1932 r. był bezrobotny. Mieszkał przy ul. Rawskiej 61 w Skierniewicach.

Odznaczony:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Krzyżem Walecznych,
- Odznaką pułkową 34. Pułku Piechoty,
- Krzyżem za męstwo 9. Dywizji Podlaskiej.

Łopaciński Władysław, ur. 27 X 1899 r. w Żelechowie, pow. garwoliński. Syn Jana i Marianny z d. Koryś. W 1913 r. ukończył miejską szkołę powszechną w Żelechowie. Od 2 III 1916 r. służył w 1. Kompanii 2. Pułku Piechoty Legionów. Po rozbrojeniu okupantów zimą 1919 r. wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego, gdzie został przydzielony do 9. Kompanii 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. W szeregach tego pułku brał udział we wszystkich bojach na froncie w czasie wojny polsko-bolszewickiej w okresie 1919 – 1921 r. Ranny w nogę podczas walk nad Dnieprem. W dniu 3 VIII 1920 r. podczas bitwy o Jabłonkę, jako kapral z 4. Kompanii zdobył samodzielnie na bolszewickiej obsłudze lekki karabin maszynowy i gdy nieprzyjacieli przeważającymi siłami przeszedł do pościgu za Wojskiem Polskim w kierunku Tybor Trzcianki, kpr. Łopaciński nie czekając rozkazu ze zdobyczej broni raził przeciwnika do wyczerpania zapasu amunicji, dając 4. Kompanii możliwość odwrotu bez większych strat. Za ten wyczyn został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy. Po zakończeniu działań wojennych w 1921 r. został zdemobilizowany do rezerwy w stopniu plutonowego. Żonaty, 4 dzieci. W okresie międzywojennym mieszkał przy ul. Radzywińskiej 130 m. 61 w Warszawie, gdzie pracował jako wyrobnik w rolnictwie. W 1933 r. uzyskał posadę w Państwowym Monopolu Spirytusowym i pełnił tam funkcję członka zakładowej Komisji Rewizyjnej. Po niedługim czasie został zwolniony i pozostawał bezrobotny.

Ługowski Hipolit, ur. 27 XI 1896 r. w folwarku Stok Lacki, gm. Starawieś, pow. siedlecki. Syn Franciszka i Karoliny z d. Dukowska. Do roku 1910 uczęszczał do szkoły powszechnej, a następnie do 1912 r. na prywatne korepetycje, które umożliwiły mu podjęcie nauki w Gimnazjum Filologicznym Podlaskim w Siedlcach. Do wybuchu I. wojny światowej pracował przy rodzicach na roli. Po wkroczeniu Niemców latem 1915 r. na tereny Siedlecczyzny w dniu 15 X 1915 r. wstąpił do miejscowej komendy Polskiej Organizacji Wojskowej. W P.O.W. działał czynnie na rzecz organizacji, pracując w Sądzie Okręgowym w Siedlcach do 1916 r. Na mobilizację P.O.W. w listopadzie 1918 r. stawiał się i brał czynny udział w rozbrajaniu Niemców. Następnie bezpośrednio z P.O.W. wstąpił jako ochotnik do formującego się Wojska Polskiego i został przydzielony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Brał udział we wszystkich walkach pułku na Wschodzie, awansując za zasługi bojowe od szeregowca do sierżanta. W dniu 3 VIII 1920 r. podczas walki o Jabłonkę Kościelną był łącznikiem konnym z Plutonu Telefonicznego Baonu Sztabowego 34. Pułku Piechoty. Podczas polskiego szturmu na węzeł drogowy Wysokie Mazowieckie – Zambrów w rejonie brodu na rzeczce Jabłonce, widząc wahających się polskich piechurów, zebrał koło siebie kilku szeregowców i nie czekając rozkazów, poprowadził ich wprost pod strzelające działa bolszewickie stojące na szosie. Zdobywszy z garstką ludzi koronę drogi, ostrzeliwał bród na rzece Jabłonce, na który to w tamtym momencie nacierali bolszewicy, próbując oskrzydlić 11. Kompanię porucznika Witolda Splawy-Neymana. Wytrzymał na swoim stanowisku do czasu, gdy zluzował go liczniejszy oddział z ppor. Eugeniuszem Turskim. Następnie po nieudanej próbie dalszego przebicia się, świecąc przykładem męstwa i zimnej krwi oraz

odwagi, sierż. Hipolit Ługowski wyprowadzili z okrążenia kilkunastu żołnierzy. Za ten czyn został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

Po zakończeniu działań wojennych, w dniu 15 VI 1921 r. w Mołodecznie został zdemobilizowany w stopniu sierżanta. Po powrocie z wojny ze złym stanem zdrowia został zmuszony do przerwania pracy w sądownictwie. W okresie międzywojennym mieszkał przy ul. Piłsudskiego w Siedlcach, gdzie pracował jako biuralista własnego Biura Pisania Podań w Siedlcach. Żonaty, bezdzietny. Członek Placówki Związku Peowiaków w Siedlcach, członek Koła Związku Strzeleckiego w Siedlcach.

Odnaczony:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Medalem Niepodległości,
- Odznaką pułkową 34. Pułku Piechoty.

Łuniewski Jan Witold, ur. 8 VII 1894 r. w Pruszkowie k. Warszawy. Syn Wiktora i Julii z d. Sobolewska. Ukończył Szkołę Realną Powszechną, a następnie 6-Klasowe Gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie. Po zdaniu matury kontynuował naukę na kursach Szkoły Techniczno-Mechanicznej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie. Po ukończeniu szkoły w dniu 15 I 1915 r. wstąpił na ochotnika do Legionu Puławskiego. Stamtąd został odkomendowany do rosyjskiej szkoły wojskowej i dnia 28 X 1915 r. awansowany na chorążego i przydzielony do rosyjskiego Pułku Zapasowego, w którym służył jako młodszy oficer do dnia 15 XII 1915 r. Następnie przez 2 lata do lutego 1918 r. służył w rosyjskim 172. Lidzkim Pułku Piechoty i 21. Turkiestańskim Pułku Strzelców. W dniu 24 V 1916 r. został podczas bitwy pod Jazłówką w Galicji ranny i ewakuowany do szpitala wojskowego w Jekaterynosławiu. W lutym 1917 r. podczas walk na froncie rumuńskim zachorował i po rekonwalescencji w szpitalu polowym zdemobilizowany z Armii Rosyjskiej. W dniu 20 X 1917 r. przeszedł do I. Korpusu Wschodniego gen. Dowbor-Muśnickiego. Po demobilizacji Korpusu latem 1918 r. został przez bolszewików schwytyany i pozostał w niewoli do jesieni 1918 r. Po powrocie do Polski w listopadzie 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego. Wtedy też został przydzielony na kurs oficerski do Dębłina, po którego ukończeniu w grudniu 1918 r. został przydzielony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Tam objął dowództwo 4. Kompanii, a od 18 XII 1918 r. dowództwo 5. Kompanii. Jako porucznik i dowódca 5. Kompanii dowodził swoim oddziałem we wszystkich walkach pułku na Wschodzie w czasie wojny polsko-bolszewickiej. W dniu 3 VIII 1920 r. dowodził natarciem swojej kompanii na Jabłonkę Kościelną, a następnie odwrotem przez Tybory Trzciankę. Podczas odwrotu swego oddziału przez pola „Zaborza”, na kolonii Kossakowskich, został wraz z grupką podkomendnych otoczony przez bolszewików. Tam, według relacji podkomendnych i gospodarza, będąc w rannym i nie chcąc dostać się do niewoli, strzałem z rewolweru pozbawił się życia. W opinii dowódcy był bardzo dobrym oficer, najbardziej doświadczonym w II. Batalionie, spokojny i odważny.

Odnaczony:

- rosyjskim Orderem Św. Anny IV-klasy (1916 r. dwukrotnie),
- rosyjskim Orderem Św. Stanisława III-klasy (1916 r.),
- rosyjskim Orderem Św. Włodzimierza (1917 r.) za walki w Galicji, na Froncie Rumuńskim.

Narbut-Łuczyński Aleksander Jerzy, ur. 28 II 1890 r. w Skierniewicach, woj. łódzkie. Od 1918 r. żonaty z Natalią z d. Laska z Wyszkowa, 2 dzieci. W roku 1897, uczęszczał do szkoły powszechnej w Skierniewicach. Tam zorganizował strajk dzieci szkolnych dla wywalczenia języka polskiego jako wykładowego. Za strajk został wydalony ze szkoły i przeniósł się do 6-klasowej Szkoły Kolejowej w Skierniewicach. W okresie tym należał do tajnego skautingu, a od 1908 r. do „Legii Niepodległości”. Ukończył szkołę średnią w Skierniewicach i zdał maturę w roku 1911. Jako uczeń

kierował bojkotem czynnym szkół rosyjskich oraz organizował nielegalną drużynę skautów oraz ośrodek ideowy związany z Narodowym Związkiem Robotniczym. W roku 1911 rozpoczął naukę na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Tam też w okresie 1911 – 1913 r. należał do Drużyn Strzeleckich Związku Strzeleckiego. W roku 1912 przeniósł się do Liege w Belgii, gdzie zapisał się na Wydział Prawa tamtejszej uczelni i zorganizował V. Okręg Związku Strzeleckiego wśród mniejszości polskiej, którego został komendantem. W roku 1913 rozkazem Komendy Naczelnej Związku Strzeleckiego został przeniesiony do Krakowa, gdzie objął Komendę II. Okręgu. Na tym stanowisku pozostawał do wybuchu I. wojny światowej. W roku 1914 wstąpił do I. Batalionu 1. Pułku Piechoty Legionów. W Legionach był kolejno w IV. Batalionie 1 p.p.leg., I. Batalionie 5. p.p.leg., II. Batalionie 6. p.p.leg. Przeszedł całą kampanię legionową jako dowódca kompanii. W 1918 roku z rozkazu komendanta „Tajnej Organizacji Wojskowej I. Brygady” kierował pracą konspiracyjną na tyłach wojsk niemieckich i austriackich okupujących rejon Skierniewic, Łowicza, Zduńskiej Woli i Łęczycy. W 1917 r. za odmowę złożenia przysięgi na wierność Niemcom, jako legionista, dostał się do obozu internowanych w Benjaminowie. W listopadzie 1918 r. brał czynny udział w rozbrajaniu okupantów niemieckich i austriackich w Dęblinie. Następnie z własnej inicjatywy zorganizował w Białej Podlaskiej 34. Pułk Piechoty, z którym przeszedł całą kampanię wojny polsko-bolszewickiej. Podczas wojny dowodził kolejno 18. Brygadą Piechoty i 9. Dywizją Piechoty. Walki na Froncie Poleskim prowadził w randze majora początkowo przeciwko Niemcom, a następnie przeciwko bolszewikom. Dnia 22 V 1920 r. awansowany na pułkownika. W dniach 20 – 21 VII 1920 r. dowodził odwrotem wojsk polskich spod Grodna. Dzięki umiejętnemu dowodzeniu zdołał wyprowadzić pod naporem przeważających sił bolszewickich całą 18. Brygadę wraz z artylerią pod Sokółkę. W dniach 26 – 31 VII 1920 r. nad Narwią, pomimo skrajnego przemęczenia swoich wojsk, zdołał utrzymać powierzony mu odcinek przeciwko natarciu bolszewików od Tykocina po Łapy. Dnia 2 VIII 1920 r. otrzymawszy rozkaz do ponownego zajęcia Mężenina, opuszczonego poprzedniego dnia przez własne wojsko, płk Łuczyński uderzył wojskiem na Rutki i Mężenin, zatrzymując bolszewicką 53. Brygadę maszerującą w kierunku flankowego oskrzydlenia Łomży. Za akcję na południowym brzegu Narwi pod Łomżą, w której grupa dowodzona przez niego zaatakowała jedną brygadę bolszewików i rozbiła ją wzięwszy 500 jeńców, 8 armat i tabor nieprzyjacielski, za rzucenie się następnie na drugą brygadę nieprzyjacielską, powstrzymanie i odrzucenie jej, został przez dowódcę frontu północnego odznaczony orderem Virtuti Militari V-klasy.

Dnia 3 VIII 1920 r. otrzymawszy rozkaz do kontrataku na nieprzyjaciela nadciągającego na polską 10. Dywizję Piechoty przystąpił bez wahania do tego trudnego taktycznie zadania. Tego dnia podczas obrony wsi Tybory Trzcianka, będąc pod całkowitym okrążeniem bolszewickim, dał własnym żołnierzom przykład osobistego męstwa. Osobiście poprowadził żołnierzy z 34. Pułku Piechoty do jednego z kontrataków w Tyborach Trzciance, gdzie został ranny w lewe ramię. Do dnia 7 VIII 1920 r. przebywał w szpitalu polowym. Po wyleczeniu otrzymał dowództwo Grupy Operacyjnej po gen. Stefanie Witkowskim. W czasie bitwy warszawskiej w połowie sierpnia 1920 roku dowodził 9. Dywizją Piechoty.

Po zakończeniu działań wojennych w 1921 roku objął dowództwo 2. Dywizji Piechoty Legionów. Dnia 17 XII 1924 został awansowany na generała brygady. W 1924 roku był organizatorem Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej oraz Komitetu Wojewódzkiego P.W. i W.F. w Kielcach. Zapoczątkował budowę Szkoły Pilotów w Radomiu i przeprowadził na ten cel loterię fantową, która przyniosła 200 000 zł czystego zysku. Przyczynił się do powstania okolicznych kół L.O.P.P. oraz do powstania lotniska z hangarem w Częstochowie. Następnie objął funkcję wiceprzewodniczącego Komitetu L.O.P.P. w Krakowie. Doprowadził do otwarcia Obozu Wyszkoleniowo-Doświadczalnego O.P.L.G. w Starym Sączu. W roku akademickim 1924-1925 doszkalał się w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych w Warszawie. Od 1930 roku dowodził Dowództwem Okręgu Korpusu nr V. w Krakowie.

Odznaczony:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Orderem Odrodzenia Polski (krzyż komandorski i krzyż oficerski),
- Krzyżem Niepodległości,
- Krzyż Walecznych (4-krotnie),
- złotym Krzyżem Zasługi (2-krotnie),
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Francuskiej Legii Honorowej,
- estońskim Orderem Kaitseliid Valgerist,
- Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta IV-klasy,
- Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej,
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości,
- Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918-1921,
- Krzyżem 5. Pułku Piechoty Legionów,
- Krzyżem Za Męstwo 9. Dywizji Podlaskiej,
- Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje,

Niedzielski Leon, ur. 28 I 1896 r. w Rawie Mazowieckiej, woj. łódzkie. Syn Stanisława i Apolonii z d. Sowińska. Nauki początkowe pobierał w Łodzi. Do 1914 r. pracował w branży wódczanej.

W okresie 1914 r. – 1918 r. służył w kompanii CKM w I. Brygadzie Legionów Józefa Piłsudskiego. W Legionach przeszedł całą kampanię frontową. W roku 1917 z powodu odmowy złożenia przysięgi na wierność Niemiec został odesłany do obozu internowanych w Szczypiornie. Po głodówce jenieckiej został odesłany do kolejnego obozu w Benjaminowie, skąd w roku 1918 r. został odesłany do obozu w Łomży. Po zwolnieniu z obozu wraz z grupą współwięźniów zasilił Polską Siłę Zbrojną w Ostrowi-Komorowie. Tam został przydzielony do 5. Kompanii 1. Pułku Piechoty Legionów. Latem 1918 r. został przeniesiony do Dębłina, gdzie formował się 34. Pułk Piechoty Wojska Polskiego. Tam otrzymał przydział do 3. Kompanii Karabinów Maszynowych przy III. Batalionie. W składzie tego pułku w stopniu sierżanta brał udział we wszystkich bitwach toczonych na Wschodzie w czasie wojny polsko-bolszewickiej. W 1919 r. kontuzjowany podczas bitwy pod Pińskiem. W czasie bitwy o Jabłonkę w dniu 3 VIII 1920 r. brał udział w natarciu III. Batalionu na węzeł drogowy Wysokie Mazowieckie – Zambrów. Wobec oskrzydlenia piechoty III. Batalionu od strony wsi Jabłonka Świerczewo, dowódca por. Jerzy Wroczyński wydał rozkaz por. Michnowskiemu, dowódcy 3. Kompanii Karabinów Maszynowych, by jego oddział ogniem osłonowym umożliwił odwrót rozbitkom spod brodu. Spośród obsługi CKM-ów sierż. Niedzielski wykazał się niezwykłym męstwem i zimną krwią. Będąc w obsłudze karabinu maszynowego, wytrwał na stanowisku ogniowym do końca. Pomimo otrzymanego postrzału i silnego upływu krwi, pozostał na wysuniętej pozycji, przyczyniając się do umożliwienia odwrotu resztkom III. batalionu. Podczas tej bitwy został dwukrotnie ranny, na skutek czego nabył trwałe inwalidztwo. Za ten wyczyn sierż. Niedzielski został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

W opinii przełożonych cieszył się wybitną opinią podoficera „odważnego do ostateczności”. Po zakończeniu działań wojennych w 1921 r. został zdemobilizowany w stopniu starszego sierżanta. W okresie międzywojennym mieszkał przy ul. 28. p.p. Strzelców Kaniowskich nr 26 w Łodzi, gdzie jako inwalida wojenny prowadził sklep monopolowy. Żonaty, 3 dzieci. Członek Związku Legionistów w Łodzi.

Odznaczony:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Krzyżem Za Męstwo 9. Dywizji Podlaskiej,
- Krzyżem Niepodległości,
- złotym Krzyżem Zasługi.

Parczyński Józef Stanisław, ur. 18 II 1897 r. w Częstochowie, woj. śląskie. Syn Józefa i Heleny. Żonaty, 1 dziecko. Ukończył 8 klas Gimnazjum W. Szudejki w Częstochowie. Od kwietnia 1916 roku do 20 VIII 1918 roku służył w VII. Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej, gdzie uczęszczał na Kurs Szkoły Podchorążych P.O.W. Dnia 15 I 1917 r. został przydzielony do Żandarmerii P.O.W. na ziemi Kaliskiej. Za pracę w P.O.W. był ścigany przez okupantów niemieckich. Od dnia 21 VIII 1918 r. żołnierz Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) i kadet Szkoły Podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej. Dnia 1 V 1919 r. skończył Szkołę Podchorążych w Warszawie w stopniu podporucznika. Tego dnia rozkazem szkolnym został przydzielony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. W szeregach tego pułku brał udział we wszystkich bojach, będąc cały czas na pierwszej linii bojowej od Pińska przez Łuniniec, Jazminki, Dawidgródek, Petrykowiec, Mozyrz, Czarnobyl, Rzeczyce, Grodno i Jabłonkę. Dnia 1 X 1919 r. w bitwie pod Petrykowem dowodził plutonem szturmowym III. Batalionu, gdzie w walce na bagnety zdobył 1 ciężki karabin maszynowy bolszewicki oraz odznaczył się męstwem i brawurą. Za ten wyczyn został odznaczony Krzyżem Walecznych. Dnia 2 III 1920 r. pod Mozyrzem zgłosił się na ochotnika do przeprowadzenia wypadu rozpoznawczego z jednym tylko plutonem żołnierzy i dokonał lustracji terenu 20 km w głąb linii przeciwnika. Po powrocie do oddziału zdał meldunek o lokalizacji bolszewików, przyczyniając się do utworzenia planu ataku wojsk polskich na tym odcinku. W dniu 4 III 1920 r. dowodził 12. Kompanią podczas natarcia na zajęta przez Rosjan wieś Mościejówkę. Tam brawurowym atakiem na bagnety zdobył wieś, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe. Za te wyczyny został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz drugi. W dniu 1 IV 1920 r. awansowany na porucznika. Dnia 28 VII 1920 r. podczas odwrotu Wojsk Polskich spod Grodna na linii rzeki Narew pod Popowlanami k. Tykocina odznaczył się wybitnym męstwem. Dowodząc swoją kompanią zdobył w brawurowym ataku 3 ciężkie karabiny maszynowe bolszewickie oraz ponad 100 jeńców tym samym rozbijając 2 bataliony nieprzyjaciela. Za ten wyczyn został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz 3-ci. W czasie walk o Gołasze Dąb, Jabłonkę i Tybory Trzciankę był zastępcą dowódcy 12. Kompanii w III. Batalionie. Podczas odwrotu we wsi Sanie Dąb dostał się do niewoli bolszewickiej. Dnia 18 VIII 1920 roku uciekł z obozu jenieckiego w Grodnie, skąd udał się do Suwałk. Tam zakwaterował się w ogrodzie zoologicznym i pracował jako partyzant. Po zajęciu Suwałk przez Wojsko Polskie powrócił do macierzystej jednostki. W opinii dowódcy batalionu por. Galińskiego: „Oficer bardzo dobry, pełen energii i inicjatywy. W warunkach bojowych odważny, przykładny, bardzo dobry wychowawca. Charakter i moralność bez zarzutu”.

Dnia 1 XII 1920 r. został przydzielony na Kurs Dowódców Piechoty w Rembertowie, po którego ukończeniu w dniu 8 IV 1921 r. ubiegał się w departamencie Spraw Morskich o przyjęcie do Marynarki Wojennej. Dnia 25 IV 1921 r. ukończył Kurs Aplikacyjny w Rembertowie. W okresie 25 IV 1921 r. – 1927 r. kontynuował służbę w macierzystym pułku w Białej Podlaskiej. W styczniu 1926 r. objął dowództwo 2. Kompanii Strzeleckiej, a od dnia 13 XI 1926 r. dowództwo 3. Kompanii Strzeleckiej. W dniu 28 III 1927 r. objął dowództwo plutonu saperów w 34. Pułku Piechoty. Dnia 1 IV 1928 r. awansowany na kapitana. Następnie od dnia 6 VII 1928 r. był przydzielony do Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportu. Od roku 1933 żołnierz zawodowy 62. Pułki Piechoty w Bydgoszczy. Od 1936 r. po awansie na majora objął stanowisko Obwodowego Komendanta Przynależności Wojskowej w Bydgoszczy i Nakle, gdzie organizował i szkolił terenowe hufce P.W. i W.F. Z własnej inicjatywy urządził wiele świetlic na swoim terenie.

Odnaczone:

- Orderem Wojskowym Virtuti Militari V-klasy,
- Krzyżem Walecznych (czterokrotnie),
- Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918-1921,
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości,
- Medalem Niepodległości.

Patejuk Jan, ur. 24 X 1895 r. we wsi Dołhobrody, gm. Sławatycze, pow. włodawski w woj. lubelskim. Syn Jana i Tatiany z d. Czopowska. Ukończył szkołę powszechną w Dołhobrodach. Do wybuchu I. wojny światowej pomagał rodzicom na gospodarstwie rolnym. W okresie 15 V 1915 r. do jesieni 1917 r. służył w Armii Rosyjskiej jako poborowy. Na terenie Rosji ukończył Szkołę Karabinów Maszynowych przy 5. Pułku II. Dywizji. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji wstąpił do I. Korpusu Wschodniego gen. Dowbor-Muśnickiego, w którym służył do demobilizacji w maju 1918 r. Następnie powrócił w rodzinne strony, gdzie wstąpił do miejscowej komendy Polskiej Organizacji Wojskowej. W organizacji tej samodzielnie utworzył pluton peowiaków złożony z ochotników. W P.O.W. służył do rozbrojenia Niemców w dniu 11 XI 1918 r., podczas którego brał czynny udział. Bezpośrednio z P.O.W. wstąpił do Wojska Polskiego i zimą 1918 r. został przydzielony do 4. Kompanii 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Jako zawodowy karabinier został przeniesiony do 1. Kompanii Karabinów Maszynowych w I. Batalionie, w której jako sierżant walczył we wszystkich bojach pułku na Wschodzie. Cieszył się wielkim uznaniem u podkomendnych i przełożonych jako dzielny, doświadczony i opanowany podoficer. W marcu 1920 r. w bitwie pod Strykałowem nad Prypecią umiejętnie dowodząc swoim plutonem CKM przyczynił się do pomyślnego wyprowadzenia linii własnej piechoty z okrążenia. Podczas obrony przyczółka mostowego w Ręczycy nad Dnieprem w maju 1920 r. dowodził obroną wsi Kopań, zadając bolszewikom poważne straty celnym ogniem plutonu CKM. W czasie walk na Wschodzie dwukrotnie ranny w lewą rękę i szyję (9 VIII 1919 r. pod Sienkiewiczami), oraz ranny po raz trzeci w palce lewej ręki (3 II 1920 r. pod Skryhołowem). W dniu 3 VIII 1920 r. w czasie bitwy o Jabłonkę starszy sierżant 1. Kompanii Karabinów Maszynowych. Tego dnia brał udział w szturmie prawego polskiego skrzydła na węzeł drogowy Wysokie Mazowieckie – Zambrów, a następnie w odwróceniu I. Batalionu w kierunku Tybor Trzeciarki. Widząc niemożność dalszego zalegania na swoim stanowisku strzeleckim w pobliżu cmentarza w Jabłonce, sierż. Jan Patejuk, w najkrytyczniejszym momencie, zachowując zimną krew, zdołał wyprowadzić z okrążenia swoich strzelców bez większych strat. W relacjach podkomendnych sierż. Patejuk wycofał się z pola walki jako ostatni żołnierz, zabierając ze sobą 2 zdobyczne bolszewickie lekkie karabiny maszynowe. Za ten wyczyn został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

W 1921 r. został zdemobilizowany w stopniu starszego sierżanta. W okresie międzywojennym mieszkał we wsi Stawki k. Włodawy, gdzie ubiegał się o posadę dróżnika na odcinku Włodawa – Sławatycze przy Wydziale Powiatowym Starostwa Włodawskiego. Żonaty, 2 dzieci. Ubiegał się w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Lublinie o przyznanie mu za zasługi ziemi z gruntów pocerkiwnych. Członek Związku Podoficerów Rezerwy, członek Związku Osadników Wojskowych.

Odnaczoney:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Odznaką pułkową 34. Pułku Piechoty,
- Odznaką 9. Dywizji Podlaskiej,
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości.

Pazderski Władysław Roman, ur. 28 II 1895 r. w Wojciechowie, gm. Rachów, pow. Janów Lubelski w woj. lubelskim. Syn Klemensa i Zofii z d. Tuszowska. Żonaty. W roku 1909 należał do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W roku 1912 wstąpił do tajnych Drużyn Bartoszewych. Ukończył Szkołę Handlową w Lublinie w roku 1914. Dnia 1 VI 1915 r. został z poboru wcielony do Armii Rosyjskiej, w której do dnia 1 X 1915 r. szkolił się w 1-szej Kijowskiej Szkole Wojskowej. Następnie do 30 XII 1915 r. służył w rosyjskim 137. Baonie Zapasowym jako oficer kompanii. Następnie przez 2 miesiące do 1 II 1916 r. szkolił się na dowódcę plutonu w Szkole Wywiadowczej przy sztabie IX. Armii Rosyjskiej. W okresie 30 IV – 1 X 1916 r. pełnił funkcję dowódcy szkoły wywiadowców w rosyjskim 270. Pułku Piechoty oraz w rosyjskim 410. Pułku Piechoty do dnia

1 I 1918 r. W roku 1917 należał do Związku Wojskowych Polaków w Kijowie. W dniu 1 I 1918 r. z Armii Rosyjskiej po walkach na froncie rumuńskim wstąpił do II. Korpusu Polskiego gen. Hallera, gdzie dostał przydział dowódcy plutonu w Legii Oficerskiej. Podczas bitwy pod Kaniowem w dniu 11 V 1918 r. został ranny w głowę i dostał się do niewoli niemieckiej. Po kilkukrotnych nieudanych próbach ucieczki został osadzony w obozie jenieckim w Brześciu Litewskim. Razem ze wszystkimi internowanymi został w listopadzie 1918 r. oswobodzony i powrócił do Warszawy, gdzie w dniu 11 XI 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego do I. Rezerwowej Brygady płk. Pogorzelskiego. Następnie wyjechał z wojskiem do Łukowa, a stamtąd do Międzyrzecza Podlaskiego, gdzie osobiście sformował kompanię, z którą w dniu 1 I 1919 r. został przydzielony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Został pierwszym dowódcą 7. Kompanii, a następnie od 11 I 1920 r. był dowódcą 2. Kompanii w I. Batalionie. Dowodził tą jednostką przez cały okres wojny polsko-bolszewickiej, brał udział we wszystkich bojach 34. Pułku Piechoty. W dniu 4 III 1920 r. dowodził 2. Kompanią podczas ataku na Słobodę Strykałowską obsadzoną przez oddziały bolszewickie marynarzy floty czarnomorskiej. Pod silnym ogniem karabinowym poprowadził swój oddział do zwycięskiej walki zdobywając wieś, bolszewickie karabiny maszynowe i wielu jeńców. Za ten czyn został odznaczony Krzyżem Walecznych. W dniu 22 IV 1920 r. w porcie statku pancernego na Prypeci w Łomanach dowodził 2. Kompanią odpierającą ataki bolszewickie. Z własnej inicjatywy zarządził wypad bojowy na wieś Nowosiółki obsadzoną przez kilkukrotnie silniejsze siły kawalerii bolszewickiej. Brawurowym atakiem zdobył wieś, liczne konie i jeńców bolszewickich, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz drugi. W dniu 8 V 1920 r. podczas zdobywania Rzeczyca, dowodząc 2. Kompanią, urządził zasadzkę na cofające się oddziały bolszewickie oraz zdołał piechotą odeprzeć atak bolszewickiego pociągu pancernego, przyczyniając się do zdobycia miejscowości, jeńców i licznych materiałów wojennych. Za ten czyn został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz trzeci. Dnia 14 VII 1920 r. dowodził 2. Kompanią podczas polskiego ataku na Grodno i linię rzeki Niemen. Jako pierwszy poderwał swój oddział do walki z kawalerią Gaja, przeciwstawiając zaledwie jeden pluton 3 szwadronom bolszewickiej kawalerii pod Bakunami. Pomyślnie odparł atak, zdobywając wiele koni i ryszunku.

W dniu 3 VIII 1920 r. podczas bitwy o Jabłonkę i Tybory Trzciankę dowodził 2. Kompanią, prowadząc ją do szturmu na węzeł drogowy Wysokie Mazowieckie – Zambrów. Następnie dowodził odwrotem swojej jednostki i obroną prawej rubieży obrony wsi Tybory Trzcianka. Po całkowitym okrążeniu pułku stanął na czele kolumny odwrotowej, która nocą z 3 na 4 VIII 1920 r. została rozbita na „Zaborzu” pod wsią Sanie Dąb i we wsi Gołasze Dąb. Tam por. Pazderski osobiście poprowadził podkomendnych do brawurowego ataku na działa bolszewickie, podczas którego został ciężko ranny kulami kartaczowymi w głowę i bok. Następnie pozostając na polu bitwy dostał się do niewoli bolszewickiej. Po kilkudniowym jednak pobycie w niewoli ze szpitala w Białymstoku zbiegł i przedostał się do swojego pułku. Za ten czyn został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz 4-ty z jednoczesnym awansem na kapitana, Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klassy oraz beretką – Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje odniesione w tej walce.

Po zakończeniu działań wojennych w latach 1924-1925 był dowódcą Baonu Sztabowego 34. Pułku Piechoty, a w latach 1925-1929 dowódcą I. i III. Batalionu tego pułku. W okresie międzywojennym mieszkał w Kaliszu, gdzie w stopniu majora – kwatermistrza służył w 29. Pułku Piechoty Strzelców Kaniowskich. W latach 1931 - 1932 słuchacz Wyższej Szkoły Wojennej. Do wybuchu II wojny światowej był zastępcą dowódcy 29. Pułku Piechoty, a w okresie 1 – 20 IX 1939 r. dowódcą Ośrodka Zapasowego 25. Dywizji Piechoty. Podczas kampanii wrześniowej pracował nad organizacją obrony granic zachodnich przy sztabie gen. Rommła. Na czas wojny został awansowany na podpułkownika. Po nieudanej próbie obrony odcinka Warty w dniu 22 IX 1939 r. został ewakuowany na Węgry, gdzie przebywał w obozie dla oficerów do dnia 15 XII 1944 r. Następnie

przebywał w Oflagu IIIA w Austrii, skąd dnia 22 IV 1945 r. został uwolniony przez wojsko amerykańskie i przybył do Polski z grupą 150 uwolnionych polskich oficerów .

Odznaczony:

- Orderem Wojskowym Virtuti Militari V-klasy,
- Krzyżem Walecznych (czterokrotnie),
- Krzyżem Niepodległości,
- złotym Krzyżem Zasługi (za pracę w wojsku),
- Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918-1921 r.
- Medalem międzysojuszniczym Medaille Interalliee,
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości,
- Orderem Św. Anny IV-klasy (1916 r.),
- Orderem Św. Stanisława za walki na froncie rumuńskim
- Odznaką za męstwo 9. Dywizji Podlaskiej,
- Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje (kilkukrotnie),
- pochwałą dowództwa 9. Dywizji Piechoty (za męstwo na polu walki).

Przedmojski Stanisław, ur. 9 XII 1895 r. w Pabianicach, woj. łódzkie. Syn Andrzeja i Józefy z d. Chorąży. Ukończył 2-Klasową Szkołę Miejską w Pabianicach. W roku 1916 wstąpił jako ochotnik do 4. Pułku Piechoty Legionów w Zegrzu. W roku 1917 z powodu odmowy złożenia przysięgi na wierność Niemiec został internowany do obozu internowanych w Szczypiornie. Po rozbrojeniu Niemców w listopadzie 1918 r. jako były sierżant sztabowy Legionów został instruktorem Milicji Ludowej w Łodzi. Stamtąd jeszcze w 1919 r. został przeniesiony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Jako sierżant 9. Kompanii brał udział we wszystkich bojach pułku na Wschodzie. W opinii przełożonych odznaczał się zimną krwią i wielkim męstwem na polu bitwy. Dnia 1 X 1919 r. w czasie ataku na miasto Petryków poderwał oddział do szturm na okopy nieprzyjacielskie, na skutek czego polska tyraliera mogła się rozwinąć i przypuścić skuteczny atak. Dnia 1 IV 1920 r. w czasie patrolowania wsi Wysłupowicze został otoczony przez silny oddział bolszewicki. Zdołał w brawurowym ataku na bagnety wydostać się z okrążenia, dzięki czemu zyskał wielki szacunek u podkomendnych z plutonu.

Dnia 3 VIII 1920 r. podczas walk o Jabłonkę w stopniu starszego sierżanta dowodził 2-ma plutonami z 9. Kompanii. Podczas natarcia polskiego lewego skrzydła na węzeł drogowy Wysokie Mazowieckie – Zambrów, przekraczając strumień Jabłonkę został ciężko ranny. Pomimo upływu krwi, czołgając się pod górę ku szosie opanowanej przez bolszewików, prowadził dalej dwa plutony do ataku. Obraz tak niezwykłego heroizmu przyczynił się do podniesienia ducha u żołnierzy i odparcia wroga. Sam po chwili był świadkiem śmierci swego młodszego brata, z którym służył w jednym oddziale. Po załamaniu natarcia wobec ciężkich ran i niemożności samodzielnego poruszania dostał się do niewoli bolszewickiej. Za ten heroiczny i pełen brawury wyczyn został odznaczony Orderem Wojskowym Virtuti Militari V-klasy.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej pozostał w kadrze 34. Pułku Piechoty jako podoficer zawodowy. Jednak na skutek ciężkich przeżyć wojennych, w tym pobytu w niewoli bolszewickiej, nasiliła się u niego choroba psychiczna. W roku 1924 został jako niezdolny do dalszej służby, zwolniony. Był poddawany długotrwałemu leczeniu w Szpitalu Okręgowym Nr 1. w Warszawie na oddziale zamkniętym. W obliczu braku poprawy zdrowia został przez Komisję Rewizyjno-Lekarską uznany za całkowicie niezdolnego do służby wojskowej i pracy zawodowej. W latach 30-tych kilkakrotnie przebywał w różnych zakładach psychiatrycznych. Miewał zaniki pamięci i ataki furii. W okresie międzywojennym mieszkał przy ul. Świętokrzyskiej 6 w Pabianicach, będąc na utrzymaniu młodszej siostry. Kawaler, nie założył rodziny.

Sienkiewicz Stanisław, ur. 25 VIII 1895 r. w majątku Kamionka, pow. Baranowicze, woj. nowogródzkie. Syn Józefa i Seweryny-Franciszki z d. Wyrzykowska. Od 1908 roku mieszkał w Warszawie, gdzie należał do tajnych organizacji patriotycznych takich jak: Organizacja Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”, Drużyny Strzeleckie, Liga Walki Czynnej (jesień 1914 r.). W latach 1912 – 1913 wstąpił do grupy instruktorów skautingu oraz zorganizował drużynę skautów przy Gimnazjum im. Kultury Polskiej w Warszawie. W roku 1914 zorganizował drużynę skautów w Mohylewie oddając następnie kierownictwo nad nią Młodzieży Narodowej w Mińsku Litewskim. W 1915 r. ukończył 7-Klasowe Gimnazjum Realne z Wydziałem Filologicznym M. Rychłowskiego w Warszawie oraz szkołę podoficerską przy Związku Strzeleckim. Będąc powołany do służby w wojsku rosyjskim w roku 1915, otrzymał odroczenie w celu złożenia egzaminów maturalnych. Karierę wojskową rozpoczął dnia 1 IX 1915 r. jako kadet Pawłowskiej Szkoły Wojskowej w Petersburgu. Pierwsza wojna światowa zastała go na terytorium Litwy, skąd nie miał możliwości przedostania się do Legionów Polskich. Służył w Armii Rosyjskiej początkowo w Baonie Zapasowym, a następnie od 1917 r. w Pułku Grenadierskim na Froncie Południowo-Zachodnim, awansując po ukończeniu wojskowej Szkoły Pawłowskiej w Petersburgu w sierpniu 1917 r. do stopnia porucznika. W kwietniu 1917 r. zorganizował Związek Wojskowych Polaków, którego został wiceprezesem. W listopadzie 1917 r. podjął służbę w Sztapie Naczelnika Rejonu W.P. VII. i XI. Armii Wojsk Polskich w Płoskirowie. Wystąpił wówczas oficjalnie z wojska rosyjskiego i w lutym 1918 r. został przez bolszewików aresztowany. Po ucieczce z więzienia w Kamieńcu Podolskim wstąpił do 5. Pułku Ułanów, a z niego do I. Korpusu Wschodniego gen. Dowbora-Muśnickiego. Po demobilizacji Korpusu wstąpił ochotniczo do 1. Pułku Piechoty Polskiej Siły Zbrojnej przemianowanego później na 1. Pułk Piechoty Legionów w Ostrowi Mazowieckiej. W szeregach tej jednostki, jako dowódca kompanii, brał udział w rozbrajaniu Austriaków i Niemców w Dęblinie. Dnia 1 XI 1918 r. został przeniesiony z Dębina na kurs oficerski przy Inspektoracie Szkół Wojskowych. Następnie do 1 IV 1919 r. pełnił funkcję dowódcy IV. Baonu w Obozie Szkół Podoficerskich w Dęblinie. Do sierpnia 1919 r. był w dyspozycji Inspektoratu Szkół Wojskowych początkowo jako dowódca kompanii oficerskiej, później jako dowódca baonu Szkoły Podoficerskiej w Dęblinie. Na własną prośbę we wrześniu 1919 r. został przeniesiony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej, gdzie objął 1. Kompanię, a następnie I. Batalion, którym dowodził do końca wojny polsko-bolszewickiej. W bitwie pod Ogolicką Rudnią dnia 25 IX 1919 r., dowodził swoim oddziałem, atakowanym przez kilkakrotnie przeważające siły bolszewickie. Dzięki bystrości umysłu przeszedł z I. Batalionem do kontrataku. Następnie wykonał z tym oddziałem marsz 70-kilometrowy w celu zajęcia miejscowości Rzeczyca i zaatakowania tyłów nieprzyjaciela. Po drodze oddział stoczył 3 boje. Podczas zajmowania Rzeczyca batalion pod jego dowództwem wziął wielu jeńców, zdobył 6 karabinów maszynowych i wiele materiału wojennego. Następnie w bitwie pod Wilczą Górą osobiście poprowadził batalion do ataku na umocnione pozycje bolszewickie zdobywając je. W opinii dowódcy pułku mjr. Łuczyńskiego: „Porucznik Sienkiewicz przedstawia osobą wybitny typ oficera polskiego. Wysoce kulturalny i inteligentny jednocześnie pierwszorzędną siłą bojową. Jego błyskawiczna orientacja i przytomność umysłu jak też i brawura dały się odczuć już kilkakrotnie w ciężkich chwilach walk pułku”.

W dniu 3 VIII 1920 r. po klęsce polskiego natarcia na Jabłonkę Kościelną dowodzony przez niego I. Batalion został rozbity na „Zaborzu” pod wsią Sanie Dąb. Po zakończeniu działań wojennych ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w 1926 roku z awansem na majora dyplomowanego. W latach 1924-1926 był dowódcą I. Batalionu 69. Pułku Piechoty. W latach 1926-1928 pełnił służbę w Dowództwie Okręgu Korpusu Nr I. w Sztapie Referatu Mobilizacyjnego. W okresie 1928-1930 był szefem Sztabu w 30. Dywizji Piechoty w Kobryniu. Dnia 27 VI 1935 r. awansowany na podpułkownika i przydzielony na stanowisko zastępcy dowódcy 69. Pułku Piechoty w Gnieźnie. W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku był dowódcą 76. Pułku Piechoty. Zginął w walce

z Niemcami pod Longinówką k. Piotrkowa Trybunalskiego. Pośmiertnie awansowany do stopnia pułkownika.

Odnaczony:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Krzyżem Walecznych,
- Krzyżem Niepodległości,
- złotym Krzyżem Zasługi,
- rosyjskim Orderem Św. Anny III-klasy z mieczami i kokardą,
- rosyjskim Orderem Św. Stanisława III-klasy z mieczami i kokardą.

Sobol Władysław Bazyli, ur. 14 VI 1891 r. w Warszawie, woj. mazowieckie. Syn Jana i Marii z d. Wilkowska. Nauki początkowe pobierał w 6-klasowej szkole miejskiej w Warszawie, z której po 4. klasie został wydalony w roku 1905 za udział w strajku antyrosyjskim. Jako członek kół młodzieży szkolnej brał czynny udział w walce o język polski jako wykładowy w szkole oraz w podtrzymywaniu strajku do chwili jego wywalczenia u władz rosyjskich. Po otrzymaniu zakazu edukacji w szkołach rosyjskich uczył się na prywatnych kompletach. W roku 1907 wstąpił do prywatnego Seminarium Nauczycielskiego w Ursynowie pod Warszawą. Po ukończeniu szkoły został dnia 25 VIII 1914 r. wcielony z poboru do 28. Rezerwowego Batalionu Armii Rosyjskiej w Charkowie. W okresie 1 XI 1914 r. – 15 X 1916 r. pełnił obowiązki urzędnika wydziału gospodarczego w Sztabie Głównym Pełnomocnika Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża przy Armjach Rosyjskich Frontu Zachodniego na Placu Saskim w Warszawie. Będąc w Armii Rosyjskiej uczęszczał do Wileńskiej Szkoły Wojskowej w okresie 15 X 1916 r. – 1 IV 1917 r. Następnie był oficerem kompanijnym w 142. i 96. Pułku Rezerwowym w Symbirsku nad Wołgą. Dnia 27 III 1917 r. awansowany na chorążego. W sierpniu 1917 r. wstąpił do I. Korpusu Wschodniego gen. Dowbor-Muśnickiego, gdzie został przydzielony do 12. Pułku Strzelców Polskich. Tam zwerbował około 300 żołnierzy i 23 oficerów Polaków z armii rosyjskiej. Po demobilizacji Korpusu powrócił do Polski. Rozkazem dowódcy 3. Dywizji został oddelegowany do Guberni Woroneskiej celem prowadzenia dalszego werbunku Polaków. Tam też zwerbował kilkuset Polaków. Jako oficer kompanii brał udział w przemarszu bojowym 3. Dywizji spod Jelni do Bobrujska. Dnia 19 XII 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego, skąd został skierowany na Kurs Wyszkozenia Oficerskiego w Dęblinie. Rozkazem Komendanta Twierdzy Dęblin, mjr. Łuczyńskiego, dostał przydział do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Tam początkowo dowodził 3. Kompanią, a następnie od lutego 1919 r. do końca wojny polsko-bolszewickiej był oficerem kompanijnym 1. Kompanii Karabinów Maszynowych. Brał udział we wszystkich walkach 34. Pułku Piechoty. W połowie maja 1919 r. jako podporucznik objął dowództwo 1. Kompanii CKM. W dniu 1 XII 1919 r. awansowany na porucznika. Uczestniczył we wszystkich walkach i na ochotnika we wszystkich wypadach bojowych I. Batalionu. W opinii por. Pazderskiego: „Władysław Sobol przyczynił się do ogromu sławy naszego oręża w wojnie z bolszewikami. Będąc w polu przez ciąg całej wojny dowódcą 1. Kompanii Karabinów Maszynowych dał się poznać kolegom i podwładnym z jak najlepszej strony. Dbały o los żołnierza i jego troski, całkowicie zajęty ulubioną kompanią, którą sam wychował, wyszkolił i doprowadził nie bacząc na trudności warunki do stanu, który przyniósł nam chlubę. Zjednał sobie bezwzględne zaufanie i szacunek u podwładnych, kolegów i przełożonych”. W dniu 6 VIII 1919 r. podczas polskiego szturm na wioski Mokrać i Sienkiewiczze w celu opanowania mostu kolejowego na rzece Łaki, bronionego przez bolszewicki pociąg pancerny i pułk piechoty, porucznik Sobol wykazał się jako dowódca oddziału wyznaczonego do opanowania tego mostu. Pod silnym ogniem pociągu pancernego i karabinów maszynowych piechoty zdobył most, prowadząc swoich żołnierzy do zwycięskiej walki. Za ten czyn został odznaczony Krzyżem Walecznych. Dnia 8 V 1920 r. podczas marszu I. Batalionu na Rzeczycę jego oddział został na kilka godzin związany walką z doborowym

oddziałem komunistów na silnie obsadzonych i umocnionych drutem kolczastym pozycjach. Nie zważając na silny ogień nieprzyjacielski, wystawił swoje CKM-y i będąc samemu pod ciągłym ostrzałem zmusił nieprzyjaciela do ściągnięcia całej uwagi na swój nieliczny oddział, dając tym samym możliwość przejścia do ataku I. Batalionowi. Następnie poprowadził swój oddział do ataku, podczas którego żołnierze nie mieli chwili załadować ciężkich karabinów maszynowych na wozy i ręcznie nieśli je na pozycje bojowe aż pod Rzeczycę. Podczas ataku na miasto i stację kolejową wspierał ogniem swych CKM-ów atak polskiej piechoty. Za ten wyczyn został odznaczony Krzyżem Walecznych.

W dniu 3 VIII 1920 r. podczas bitwy o Jabłonkę, dowodził kontratakami w rejonie lasu majątku Rzębiki, a następnie objął chwilowe dowództwo nad częścią żołnierzy z 4. Kompanii. Przypuścił szturm na Jabłonkę, podczas którego zdobył wiele materiału wojennego w tym 2 karabiny maszynowe, kilkanaście wozów i koni bolszewickich. Następnie poprowadził swój oddział do szturm na bagnety na baterię dział bolszewickich rozlokowaną na szosie Wysokie Mazowieckie – Zambrów. W kolejnych fazach bitwy brał czynny udział m.in. w obronie wsi Tybory Trzcianka. Podczas nocnego marszu odwrotowego przez „Zaborze” i wieś Gołasze Dąb wykazał się wielkim męstwem, prowadząc podkomendnych z bagnetami w ręku na strzelające działa bolszewickie. Podczas tego ataku został ciężko ranny kulą kartaczową w brzuch i skierowany do szpitala, w którym przebywał do 15 IX 1920 roku. Za ten wyczyn został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz 4-ty oraz przedstawiony do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

Po wyzdrowieniu w dniu 12 III 1921 r. został odkomenderowany na miesięczny Kurs Szkoły Gazowej w Warszawie. Po ukończeniu kursu objął dowództwo 3. Kompanią w macierzystym pułku. W dniu 29 I 1923 r. został wyznaczony na adiutanta 34. Pułku Piechoty. Od 1924 r. żonaty z Wandą z d. Perkowska, mieli syna. W roku 1925 sprawował dowództwo Kompanii Strzeleckiej, a w dniu 1 IV 1926 r. objął w zastępstwie dowództwo I. Batalionu 34. Pułku Piechoty. Dnia 13 X 1927 r. pełnił funkcję zastępcy dowódcy II. Batalionu z równorzędnym zatrzymaniem stanowiska dowódcy 6. Kompanii Strzeleckiej. Dnia 8 XI 1927 r. został przeniesiony do 75. Pułku Piechoty. Dnia 1 I 1930 roku awansowany na majora. W roku 1932 był Komendantem Obwodu Przynależności Wojskowej i Wychowania Fizycznego przy 75. Pułku Piechoty. Mieszkał wówczas w mieście Królewska Huta (obecnie Chorzów) na Śląsku. Dnia 31 XII 1935 r. został przeniesiony w stan spoczynku.

Odznaczony:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Krzyżem Walecznych (4 –krotnie),
- Krzyżem Niepodległości,
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości (1928 r.),
- Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918-1921 r. (1928 r.),
- Medalem Międzysojuszniczym „Medaille Interalliee”,
- złotym Krzyżem Zasługi za całokształt pracy w wojsku.

Splawa-Neyman Witold. Ur. ok. 1896 r. Karierę wojskową rozpoczął w październiku 1914 r., kiedy to wstąpił ochotniczo do formowanego na terenie Rosji Legionu W. Gorceżyńskiego (późniejszego Legionu Puławskiego). Brał udział w akcjach partyzancko-wywiadowczych. Około 1917 r. przeszedł do I. Korpusu Wschodniego gen. Dowbora-Muśnickiego, w którym służył do dnia demobilizacji. Dnia 1 XI 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego, skąd zimą 1919 r. został przydzielony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. W czasie wojny polsko-bolszewickiej pod koniec 1919 r. nad rzeką Ptycz na Białorusi dowodził 11. Kompanią 34. Pułku Piechoty. Jego kompania licząca wówczas 70-ciu żołnierzy pod osłoną nocy przedarła się w pobliże pozycji bolszewickich i o świcie zaatakowała oddział liczący 600 żołnierzy wroga. Zaskoczenie było na tyle skuteczne, że nieprzyjaciel nie zdążył odpowiedzieć ogniem, pozostawiając kuchnie polowe, tabory, karabiny maszynowe, statek

flotylli rzecznej i utracił licznych jeńców. Porucznik Splawa-Neyman, nie wiedząc, czy ma utrzymać oswobodzone pobliskie miasteczko, pozostał z żołnierzami na pozycjach i przez cały dzień ze śpiewem na ustach kompania odpierała ataki wroga. Za ten czyn został odznaczony Krzyżem Walecznych. W opinii dowódcy brygady płk. Aleksandra Jerzego Narbut-Łuczyńskiego: „Jeden z najdzielniejszych oficerów 34. p.p. Zawsze ochoczy do walki, rwący się do czynów najniebezpieczniejszych i swym przykładem porywający podległą mu kompanię”.

Dnia 3 VIII 1920 r. w osadzie Jabłonka Kościelna, gdy 34. p.p. otoczony przez dwie dywizje sowieckie usiłował się przebić z okrążenia, por. Splawa-Neyman, dowodząc 11. Kompanią zaatakował baterię artylerii bolszewickiej zdobywając ją. Poprowadził swój oddział w nieprzerwanym ataku na bagnety w okolicy brodu na strumieniu Jabłonka prowadzącym w stronę majątku Miodusy Litwa. Tam trafiony kulą w pierś padł na czele kompanii. Za tą akcją został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Walecznych po raz drugi i awansowany do stopnia kapitana.

Szostak Bronisław, ur. 24 IV 1894 r. we wsi Spiczyńce k. Kijowa na Ukrainie. Syn Antoniego i Jadwigi z d. Berger. W roku 1912 ukończył Szkołę Handlową E. Rontalera w Warszawie. Po ukończeniu edukacji wyjechał do Galicji na studia do Akademii Rolniczej w Dublanach pod Lwowem. Tam należał do VIII. polskiej drużyny strzeleckiej Związku Strzeleckiego. Praktykę szkolną kontynuował w majątku ziemskim Kłudno pod Warszawą. Stamtąd w marcu 1915 r. został jako poborowy wcielony do armii rosyjskiej. Po kilku miesiącach pobytu w Baonie Zapasowym w Penzie został wysłany do Szkoły Junkierskiej w Kazaniu, którą ukończył dnia 1 II 1916 r. w stopniu chorążego „proporszczyka”. Następnie służbę wojskową w Armii Rosyjskiej kontynuował w 77. Baonie Zapasowym w Tule. W czerwcu tego roku został wysłany na front niemiecki do rosyjskiego 18. Pułku Piechoty. W lipcu 1917 r. przeniósł się do 1. Pułku Strzelców Polskich w I. Korpusie Wschodnim gen. Dowbora-Muśnickiego. W bitwie pod Husiatynem został pojmany do niewoli niemieckiej. Po demobilizacji I. Korpusu powrócił do Warszawy, gdzie podjął studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W listopadzie 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego w Chełmie Lubelskim. Wysłany przez gen. Trojanowskiego do Włodawy sformował tam kompanię piechoty, z którą został wcielony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej, a następnie został jej dowódcą. Ze swoją 4. Kompanią przeszedł cały szlak bojowy pułku w wojnie polsko-bolszewickiej. Brał udział w walkach pod Horodynczem, Łunińcem, Mokraczą, nad Łunińcem, rzeką Ptyczem i w wypadach bojowych na najcięższe odcinki frontu pod Strykałowem. Przeszedł Kampanię Poleską od Brześcia po Rzeczycę nad Dnieprem. W lipcu 1920 r. brał udział ze swoim oddziałem w odbijaniu z rak bolszewików fortów w Grodnie, oraz w obronie odcinka frontu na rzece Narew pod Tykocinem, gdzie osłaniał przyczółki mostowe i przeprawę przez rzekę.

Dnia 3 VIII 1920 r. w randze porucznika dowodził 4. Kompanią podczas szturm na Jabłonkę. Przyczynił się do odbicia miejscowości z rąk bolszewickich i zdobycia licznych materiałów wojennych. Następnie poprowadził swój oddział do ataku na bagnety na baterię dział nieprzyjacielskich rozlokowaną na szosie Wysokie Mazowieckie – Zambrów. Za ten czyn odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy. W dalszej fazie bitwy dowodził odwrotem swej jednostki i obroną prawej rubieży we wsi Tybory Trzcianka. Podczas odwrotu I. Batalionu przez „Zaborze” pod wsią Sanie Dąb i w obliczu utraty dowódcy, objął kierownictwo nad pułkiem, wyprowadzając nieliczną garstkę żołnierzy w kierunku na Ostrów Mazowiecką i Wyszaków. Tam z rozbitków 34. Pułku Piechoty, jako ostatni dowódca, zorganizował linie obrony i dołączył do walczących oddziałów polskich. Dzięki zaletom żołnierskim wielokrotnie przyczynił się do pomyślnego wyniku walki. W opinii przełożonych bardzo dobry oficer bojowy i sztabowy, zyskał wielkie zaufanie podkomendnych. Jako oficer wysoko cenił sobie honor i godność żołnierskiego munduru. Był najstarszym stażem oficerem I. Batalionu. Służył w nim od chwili jego założenia do końca wojny polsko-bolszewickiej.

W 1921 r. po zakończeniu działań wojennych powrócił do garnizonu w Białej Podlaskiej. Tam w dniu 15 III 1921 r. został awansowany na kapitana, a niespełna rok później w dniu 15 II 1922 r. na majora. W 1925 roku został powołany do Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, którą ukończył w 1927 r. Następnie został przydzielony do Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX. W latach 1931-1932 był dowódcą batalionu w 82. Pułku Piechoty, a następnie szefem Wydziału Mobilizacyjnego D.O.K. nr IX. Od listopada 1933 r. pełnił służbę w Biurze Inspekcji G.I.S.Z. W okresie międzywojennym oficer służby czynnej. Słuchacz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Żonaty, bezdzietny.

Odnaczoney:

- Orderem Wojskowym Virtuti Militari V klasy,
- Krzyżem Walecznych (4 krotnie),
- złotym Krzyżem Zasługi (za pracę w Wojsku Polskim),
- Medalem Niepodległości.

Szymański Zdzisław Henryk, ur. 2 III 1898 r. w Warszawie. Syn Tadeusza i Waławy z d. Witold-Aleksandrowicz. Ukończył szkołę powszechną w Warszawie. Po wybuchu I. wojny światowej został jako uczeń Gimnazjum Konopczyńskiego ewakuowany ze swoją szkołą do Symferopola w Rosji. W Rosji przebywał z ojcem, powołanym do Armii Rosyjskiej. Tam zdał maturę. Następnie został z poboru pobrany do Armii Rosyjskiej, gdzie zapisał się do Wileńskiej Szkoły Wojskowej w Połtawie, ukończył ją w 1917 r. Następnie przeszedł do I. Korpusu Wschodniego gen. Dowbor-Muśnickiego w Bobrujsku. Tam został przydzielony do II. Legii Oficerskiej w stopniu podporucznika. Brał udział m.in. w wysadzeniu na tyłach bolszewickich toru kolejowego za pociągiem pancernym i pertraktowaniu na tyłach nieprzyjaciela z Ikajewem, dowódcą oddziału Tekińców. Po demobilizacji I. Korpusu w maju 1918 r. i nieudanej próbie przedarcia się do Murmańska na północy Rosji, został przez bolszewików aresztowany w Homlu, skąd uciekł. Z niewoli powrócił do Bobrujska, gdzie dostał rozkaz przemycenia zasobów polskiego złota wojskowego do Warszawy na potrzeby tworzącego się Skarbu Państwa. Po zdaniu złota wstąpił na Politechnikę Warszawską, jednocześnie działając w Związku Dowborczyków. W sierpniu 1918 r. ciężko zachorował na dyzenterię i przebywał w szpitalu w Kutnie. Po trzech miesiącach powrócił do Warszawy i dnia 1 XI 1918 r. zgłosił się na ochotnika do formującego się Wojska Polskiego. Został skierowany na kurs przeszkoleniowy oficerski w Dęblinie, skąd w dniu 18 XII 1918 r. został przydzielony na stanowisko dowódcy 2. Kompanii CKM w 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Dowodził tym oddziałem we wszystkich bitwach stoczonych w wojnie polsko-bolszewickiej. W opinii swoich przełożonych postrzegany był jako nadzwyczaj dzielny i odważny oficer, znany z odwagi jeszcze z czasów służby w I. Korpusie Wschodnim, gdzie był dwukrotnie odznaczony za bohaterstwo. Ambitny, stanowczy, obowiązkowy, fachowo wojskowo wyszkolony, dobry wykładowca taktyki. Jako dowódca kompanii CKM brał udział na ochotnika w różnych wypadach bojowych. Pełnił również funkcję adiutanta II. Batalionu, dowódcy plutonu i dowódcy 2. Kompanii CKM. Dnia 18 II 1920 r. w czasie wypadu 8. Kompanii i plutonu z 6. Kompanii pod dowództwem por. Sękulskiego na wieś Kazimierówkę, polskie oddziały napotkały przygotowanego przeciwnika, który przy kilkukrotnej przewadze liczebnej podjął próbę oskrzydlenia polskich żołnierzy. Na skutek bolszewickiego ostrzału z pocisków ekrazytowych, polski CKM został uszkodzony, a obsługa wybita. Por. Szymański z kilkoma żołnierzami opatrywał rannych aż do podejścia bolszewickiej tyraliery na kilkadziesiąt metrów do polskich pozycji oraz odzyskał CKM, a następnie powrócił samodzielnie do najdalej wysuniętych ciężko rannych: ppor. Chodackiego, adiutanta pułku, sierż. Kolb'a, szefa 8. Kompanii, por. Sękulskiego, dowódcy 8. Kompanii ratując im życie. Przy ewakuacji por. Sękulskiego został trafiony w nogę, lecz nie zważając na to czołgał się dalej, nawołując za sobą swoją kompanię do podjęcia kontrataku. Dnia 17 VI 1920 r. nad rzeką Uszą w wytworzonej luce pomiędzy I. i III. Batalionem i pod silnym ogniem

nieprzyjacielskim samodzielnie utworzył z obsługi CKM i pozostałych żołnierzy 5. Kompanii linię ciągłej obrony, a następnie poprowadził improwizowany oddział do kontrataku w tyralierze. Wyparł nieprzyjaciela za rzekę, odzyskał utracone polskie działa z jaszczami amunicyjnymi. Dwukrotnie ranny w boju: pod Osipowiczami w lutym 1918 r. i pod Kazimierówką k. Mozyrza w lutym 1920 r.

Dnia 3 VIII 1920 r. dowodził 2. Kompanią CKM w czasie bitwy o Gołasze Dąb, Jabłonkę, Tybory Trzciankę. Przyczynił się do zajęcia Jabłonki przez II. Batalion. W kolejnych fazach bitwy brał udział w osłonie kolumny ewakuacyjnej dowództwa 18. Brygady Piechoty i dowództwa 34. Pułku Piechoty ze wsi Tybory Trzcianka przez pola „Zaborza” do wsi Sanie Dąb. Tam wskutek całkowitego okrążenia przez bolszewików jego oddział został doszczętnie rozbity. Sam uniknął niewoli.

Po zakończeniu wojny w okresie 1922-1924 r. był studentem Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Po ukończeniu szkoły służył kolejno w Oddziale Informacyjnym Sztabu Głównego W.P., Dowództwie Okręgu Korpusu nr II., Sztapie 13. Dywizji Piechoty, Szkole Podchorążych Inżynierii, w 37. Pułku Piechoty. W okresie międzywojennym mieszkał w Kutnie, gdzie był oficerem zawodowym. Od 1923 r. żonaty, 2 dzieci. Od dnia 1 I 1928 r. kapitan dyplomowany 37. Pułku Piechoty Wojska Polskiego. W dniu 1 I 1935 r. awansowany na majora i od 13 IX 1935 r. zasilił kadre oficerską 30. Pułku Piechoty. Od 31 X 1937 r. pełnił funkcję wykładowcy Szkoły Inżynierii w Warszawie i wykładowcy w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie.

Odnaczoney:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Krzyżem Walecznych (4-krotnie),
- Krzyżem Niepodległości,
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości,
- Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918-1921 r.,
- Medalem Międzysojusznym „Medaille Interallie”
- Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje (dwukrotnie),
- wstążeczką amarantową za męstwo w I. Korpusie Wschodnim (dwukrotnie).

Turski Eugeniusz. Ur. ok. 1896 r. W lipcu 1920 r. w czasie odwrotu Armii Polskiej spod Grodna, jako dowódca 10. Kompanii 34. Pułku Piechoty pełnił służbę na placówkach ogniowych pod wsią Kobylin Wielki pomimo tego, że wszystkie polskie oddziały wycofały się z tego rejonu bez zawiadomienia go o tym. Za wzorową osłonę odwrotu własnych jednostek został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz drugi.

W dniu 3 VIII 1920 r. w randze podporucznika pełnił funkcję zastępcy dowódcy 9. Kompanii 34. Pułku Piechoty. Tego dnia brał udział w wyparciu bolszewików ze wsi Gołasze Dąb. Pomimo odniesionych strat zaatakował i zdobył wieś, co umożliwiło pozostałym oddziałom prowadzenie dalszej akcji. W bitwie tej odznaczył się przykładnym męstwem i żołnierską brawurą. Z ten czyn został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz trzeci. W następnej fazie bitwy brał udział w czasie polskiego szturm na Jabłonkę. Z własnej inicjatywy siłami dowodzonej przez siebie 9. Kompanii, świetnie wykonał zadanie osłony lewego skrzydła kolumny pułku od strony wsi Jabłonka Świerczewo. Gdy rozpoczął się polski atak na Jabłonkę wyszedł z 9. Kompanią na skrzydło bolszewickie i chwilowo oskrzydlił przeciwnika, wywołując popłoch i zamieszanie w nieprzyjacielskim szyku. W sytuacji krytycznej, kiedy w 9. Kompanii w przeciągu kilkunastu minut zginęło 75% żołnierzy i bolszewicy zorientowali się w sytuacji, że atakuje ich zaledwie kilku Polaków, dał dowód niecodziennego męstwa. W momencie przegrupowania sił bolszewickich i zajmowania przez nich nowych pozycji strzeleckich, zręcznym manewrowaniem dopadł ze swoimi żołnierzami chwilowo opuszczony przez bolszewików bród na rzece Jabłonka i dzielnym ogniem karabinowym wywołał zamieszanie w szeregach Rosjan. Następnie przypuścił z najdzielniejszymi żołnierzami szturm i został w pobliżu korony drogi Wysokie Mazowieckie – Zambrów okrążony. W sytuacji bez wyjścia

w sposób brawurowy poprowadził ocalałych w walce na bagnety wprost na strzelającą do nich ogniem kartaczowym baterię dział rosyjskich. Przebił się przez piechotę bolszewicką wspieraną karabinem maszynowym i zdobył baterię dział nieprzyjaciela. Wraz z grupką najdzielniejszych żołnierzy został otoczony i po raz kolejny zmuszony do przebicia się w walce na bagnety, z której zwycięsko wyprowadził około 40 polskich żołnierzy z różnych plutonów. Za ten czyn został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz czwarty i nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

Tyborowski Marian, ur. 9 IV 1895 r. w Łomży, woj. podlaskie. Syn Antoniego i Florentyny z d. Arciszewska. Ukończył 6-klasową Prywatną Szkołę Handlową w Łomży. Po zakończeniu szkoły w lipcu 1915 r. został z poboru wcielony do Armii Rosyjskiej. Tam jako szeregowiec służył z Baonie Zapasowym w Omsku. We wrześniu 1915 r. został odesłany do Irkuckiej Szkoły Wojskowej, którą ukończył dnia 1 I 1916 r. Następnie otrzymał przydział do Baonu Zapasowego w Aczyńsku na stanowisko młodszego oficera. Na front wyruszył z 3. Kaukaskim Pułkiem Strzeleckim początkowo jako młodszy oficer, później awansowany na dowódcę kompanii. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji brał udział w werbowaniu żołnierzy polskiego pochodzenia do przechodzenia do I. Korpusu Wschodniego gen. Dowbora-Muśnickiego. Tam dostał przydział do I. Legii Oficerskiej, a następnie do 3. Kompanii Sztabowej. Po demobilizacji I. Korpusu, próbował dostać się przez Murmański do Armii gen. Hallera we Francji. W Murmańsku został przez bolszewików aresztowany i z powodu choroby odesłany do szpitala, z którego zbiegł. Następnie powrócił do Polski, gdzie w listopadzie 1918 r. wstąpił ochotniczo do formującego się Wojska Polskiego i po zdaniu kursu w Dęblinie został przydzielony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. W pułku tym objął dowództwo nad 10. Kompanią. W szeregach tej jednostki brał czynny udział we wszystkich bitwach i walkach z bolszewikami na froncie polsko-bolszewickim do 1921 r. Dnia 31 X 1919 r. w wypadku bojowym na wieś Hustnaja i Horodyszczce, dowodząc 10. Kompanią, znalazł się na pierwszej linii walk. Jako pierwszy wpadł do wsi zajętej przez bolszewików, zniszczył opór postawionej tyraliery bolszewickiej i zmusił przeciwnika do ucieczki. Na miejscu boju pozostawił 22 zabitych wrogów, 17 rannych, samodzielnie wziął do niewoli 9 jeńców i zdobył 2 karabiny maszynowe. Za ten wyczyn został odznaczony Krzyżem Walecznych. W nocy z 8 na 9 XI 1919 r. podczas ataku bolszewików na wieś Kopatkiewicze, gdzie kwaterowała 10. Kompania, por. Tyborowski, nie zważając na przeważające siły bolszewickie odparł atak i zmusił nieprzyjaciela do odwrotu. Następnie uderzył na pobliską wieś Słobódkę, zajmując ją i uwalniając jeńców – kawalerzystów tatarskich. Za ten wyczyn został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz drugi. W dniu 26 IV 1920 r. poprowadził 10. Kompanię do ataku na wieś Skorodnoje na Polesiu. Podkradłszy się w nocy pod wieś, natarciem na bagnety, zdobył miejscowość wykazując się męstwem i odwagą. Osobiście zdobył przy tym bolszewickie działo górskie oraz sztandar pułkowy 423. Pułku Piechoty bolszewickiej oraz wielu jeńców. Za ten wyczyn został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz trzeci. W dniu 27 IV 1920 r. przeprowadził udaną akcję bojową na wieś Lelew i miasteczko Czarnobyl. Osobistym męstwem i przykładem porwał żołnierzy swojej kompanii do ataku na bolszewików. Atak miał skupić uwagę nieprzyjaciela od właściwego polskiego kierunku natarcia na Czarnobyl. W walce na bagnety jego kompania, będąc pod nieustannym ostrzałem, zdobyła 2 ciężkie karabiny maszynowe, 7 statków pancernych flotylli rzecznej i wielu jeńców. Dnia 21 V 1920 r. dostał rozkaz wyruszenia ze swoim oddziałem pod wieś Bronnoje celem wyparcia bolszewików ze wsi. O świcie zaatakował baon nieprzyjacielski na zajmowanych pozycjach. Poprowadził swój oddział na skrzydło przeciwnika i po energicznym ataku zepchnął Rosjan nad brzeg rzeki Dniepr, topiąc wielu wrogów i biorąc pozostałych do niewoli. Za męstwo w walce został ponownie odznaczony Krzyżem Walecznych po raz czwarty.

Dnia 3 VIII 1920 r., w czasie bitwy o Jabłonkę, dowodził 10. Kompanią w stopniu porucznika. Brał udział w manewrze uderzenia III. Batalionu 34. Pułku Piechoty na węzeł drogowy Wysokie

Mazowieckie – Zambrów, walkach w rejonie brodu na rzece Jabłonce oraz w obronie wsi Tybory Trzcianka. Podczas odwrotu kolumny marszowej przez wieś Sanie Dąb, jego oddział został rozbity.

W opinii przełożonych cieszył się nieposzlakowaną opinią jako odważny i przykładny oficer, pełen inicjatywy i zapału do pracy kadrowej. W okresie międzywojennym służył w Wojsku Polskim jako oficer zawodowy. W roku 1926 ukończył 3-miesięczny kurs w Centralnej Szkole Strzelniczej. Od około 1933 r. major i dowódca I. Batalionu 67. Pułku Piechoty w Brodnicy nad Drwęcą. Żonaty. Jako dowódca II. Batalionu 67. Pułku Piechoty, wchodzącego w skład Armii „Pomorze” brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. W dniu 23 IX 1939 r. zmarł od odniesionych w boju ran pod miejscowością Stare Babice. Tam też został pochowany.

Odnaczoney:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy (1921 r.),
- Krzyżem Walecznych (czterokrotnie), (1922 r.),
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, (1928 r.),
- Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918-1921 r. (1928 r.),
- Medalem Niepodległości (1933 r.),
- Medalem Międzysojuszniczym „Medaille Interallie” (1930 r.),
- brązowym Medalem Za Długoletnią Służbę (1928 r.),

Winiarski Daniel, ur. 24 I 1896 r. we wsi Zbrachlin, pow. nieszawski, woj. kujawsko-pomorskie. Syn Jana i Janiny. Ukończył 4 klasy szkoły ludowej w Zbrachlinie, progimnazjum w Gąbinie, 2-letni kurs uzupełniający przy Seminarium Duchownym we Włocławku i Szkołę Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej dnia 1 VIII 1918 r. Następnie został przydzielony do 1. Pułku Piechoty Legionów w Ostrowi Mazowieckiej, skąd w dniu 25 X 1918 r. został wysłany do Dębina do Kompanii Garnizonowej. Karierę wojskową kontynuował jako komendant oddziału wartowniczego. Od 15 I 1919 r. przeniesiony do 3. Kompanii 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. W dniu 15 VI 1919 r. awansowany z podchorążego na podporucznika. Przez 2 miesiące zastępował adiutanta I. Batalionu. Brał udział we wszystkich walkach pułku w wojnie polsko-bolszewickiej w kampanii poleskiej, w walkach o opanowanie linii Dniepru i walkach odwrotowych spod Grodna po Jabłonkę. Dnia 25 IX 1919 r. bolszewicy zaatakowali pod Galicką Rudnią odcinek obsadzany przez 4. Batalion. Ppor. Winiarski dowodził kompanią tak skutecznie, że zdołał zatrzymać przeciwnika i utrzymał swoją pozycję do czasu przybycia wsparcia.

Będąc zastępcą dowódcy 3. Kompanii 34. Pułku Piechoty, w dniu 3 VIII 1920 r. pod Jabłonką Kościelną, gdy pułk został otoczony przez nieprzyjaciela, zgłosił się na ochotnika do rozpoznania najsłabszego punktu w zacieśniającym się kordonie nieprzyjacielskim, którego przebicie mogło zapobiec klęsce. Zadanie ppor. Winiarski spełnił, rozpoznając wieczorem drogę odwrotu poprzez wieś Tybory Trzciankę w kierunku wsi Sanie Dąb. W okolicach „Zaborza”, idąc w pierwszej linii zwiadu, natknął się na bolszewików. Próba przebicia nie powiodła się, został ranny i pojmany przez bolszewików do niewoli, z której zbiegł w następnych dniach i dołączył do rozbitków pułku maszerujących w kierunku Wyszkowa.

Wolski Wincenty, ur. ok. 1895 r. w Warszawie. Uczęszczał do Szkoły Zgromadzenia Kupców w Warszawie, a po jej ukończeniu do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Od 1911 roku brał czynny udział w początkach niepodległościowej pracy harcerskiej, początkowo jako szeregowiec, później jako plutonowy i drużynowy, samodzielnie kierując hufcem harcerzy. Przeszedł harcerskie kursy instruktorskie, organizował kolonie i obozy letnie dla harcerzy. W roku 1914 został powołany z poboru do wojska rosyjskiego, w którego szeregach walczył w czasie I. wojny światowej przeciwko Niemcom i Austriakom. Ok. 1917 r. przedostał się do I. Korpusu Polskiego w Rosji gen. Dowbora-Muśnickiego. Po demobilizacji Korpusu w maju 1918 r. powrócił do Polski. Jesienią tego

samego roku wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. Brał udział we wszystkich walkach pułku na Białorusi i w walkach odwrotowych spod Grodna jako porucznik - dowódca II. Batalionu.

W dniu 3 VIII 1920 r. przejął dowództwo nad 34. Pułkiem Piechoty od ранego we wsi Gołasze Dąb, por. Kazimierza Jana Galińskiego. Dowodził pułkiem w natarciu na Tybory Trzciankę i Jabłonkę Kościelną, po czym po kilku godzinach w czasie odwrotu III. Batalionu przez wieś Sanie Dąb w rejonie grobli dzielącej wieś na dwie części, został ciężko ranny. Po rozbiciu oddziału dostał się do niewoli bolszewickiej i został przetransportowany do sztabu bolszewickiego w Białymstoku. W wyniku odniesionych ran zmarł w tamtejszym szpitalu. Miejsce pochówku nie jest znane.

Pośmiertnie awansowany na kapitana, odznaczony Krzyżem Niepodległości (dn. 3 V 1932 r.) i nominowany do odznaczenia Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

Wroczyński Jerzy, ur. 27 VIII 1893 r. w majątku Oczki, gm. Pióry, pow. siedlecki. Syn Stanisława i Mieczysławy z d. Sokołowska, ziemian, dziedziców majątku Oczki. Żonaty z Marią z Kisielewskich, bezdzietny. W 1912 r. zdał maturę gimnazjalną w Siedlcach, a następnie ukończył 2 semestry Wyższej Szkoły Handlowej w St. Gallen w Szwajcarii w 1914 r. W roku 1915 został pobrany do carskiej armii. Dnia 1 VI 1915 r. wstąpił do rosyjskiej szkoły wojskowej w Wilnie, po której ukończeniu został wysłany na front rumuński do 242. Pułku Piechoty, w którego szeregach walczył na froncie i był dwukrotnie ranny. W armii rosyjskiej służył do 3 IX 1917 r., kiedy to na własną prośbę przeszedł do I. Korpusu Polskiego gen. Dowbora-Muśnickiego stacjonującego wówczas w Mińsku Litewskim. W I. Korpusie służył w Kompanii Sztabowej i Komendzie Wojskowej Miasta Bobrujsk do dnia 13 XI 1918 r. W stopniu porucznika wstąpił w dniu 14 XI 1918 r. do Wojska Polskiego i został wysłany na kurs oficerski do Dębłina. W okresie 1 XII 1918 r. – 7 II 1921 r. walczył na froncie polsko-bolszewickim początkowo jako dowódca 12. Kompanii, później jako dowódca całego III. Batalionu w 34. Pułku Piechoty. Dnia 19 II 1920 r. dowodząc III. Batalionem otrzymał zadanie zdobycia portu i mostu na rzece Ptycz. Tam rzucił dwie kompanie na tyły przeciwnika aby odwrócić jego uwagę, sam zaś na czele pozostałych 2-ch kompanii zaatakował most strzeżony przez bolszewicki pociąg pancerny i piechotę. Pod silnym ogniem artylerii pociągu pancernego i karabinów maszynowych piechoty poprowadził osobiście żołnierzy do ataku, dając przykład osobistego męstwa i zimnej krwi zdobywając nieuszkodzony most prowadzący na Mozyrz i Kalinkowicze, 30 jeńców i kancelarię baonu bolszewickiego, wiele sztuk broni i amunicji. Dnia 22 VII 1920 r. otrzymał rozkaz odebrania zajętego przez bolszewików miasta Grodna, aby tym sposobem powstrzymać na linii rzeki Niemen szybko posuwającego się nieprzyjaciela. Do tej akcji był użyty III. Batalion, którego 12. Kompania dowodzona przez niego znajdowała się na pierwszej linii frontu i miała za zadanie zająć brzeg rzeki Niemen w samym Grodnie. Będąc na czele swojej kompanii, przykładnym zagrzewaniem żołnierzy do walki przełamał linie nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w zabitych i pojmując wielu jeńców. W wyniku tej akcji bolszewicy zostali zmuszeni do panicznej ucieczki w kierunku centrum miasta. Nie tracąc szyku w kontrataku z sąsiednimi kompaniami wszedł w przedmieścia Grodna, gdzie walczył z umocnionym przeciwnikiem. Porucznik Wroczyński uderzył swoją kompanią na Grodno, ostatecznie łamiąc opór wroga, zdobywając 2 ciężkie działa, 3 ciężkie karabiny maszynowe i kolejnych jeńców. Następnie zręcznym i szybkim manewrem z jego inicjatywy 12. Kompania okrążyła bolszewików na moście na rzece Niemen, wskutek czego kilkudziesięciu bolszewików zostało zepchniętych do rzeki i utopionych. Przez cały następny dzień kompania utrzymywała pozycje i przyczyniła się do zdobycia miasta Grodno. W następnych dniach brał udział w odwrocie swoich oddziałów na zachód.

Dnia 3 VIII 1920 r. dowodził III. Batalionem 34. Pułku Piechoty w czasie polskiego szturmu na Jabłonkę. Dzięki umiejętnemu dowodzeniu, pododdziałom tego batalionu udało się na krótko zdobyć pozycje bolszewickie na węźle drogowym Wysokie Mazowieckie – Zambrów. W kolejnych

fazach bitwy dowodził obroną lewej rubieży odwrotu spod Jabłonki do wsi Tybory Trzcianka. Tam był oficerem dowodzącym lewym skrzydłem obrony wsi. Następnie dowodził odwrotem III. Batalionu, podjednostek towarzyszących i sztabowych przez wieś Sanie Dąb, gdzie kolumna odwrotowa została rozbita.

Dnia 2 IX 1920 r. awansowany na kapitana. W opinii przełożonych wzorowy dowódca pułku i wybitny instruktor pułkowy. Po zakończeniu działań wojennych pozostał w służbie czynnej w Kadrze 34. Pułku Piechoty jako dowódca batalionu i zastępca dowódcy pułku do dnia 5 II 1921 r. W roku 1921 odbywał kursy doszkalające dla oficerów w Grodnie oraz w latach 30-tych szereg kursów doszkalających m.in.: 6-tygodniowy kurs informacyjny w Grodnie, 8-tygodniowy kurs w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu, kurs doszkalający dowódców pułku w Centrum Wyszkozenia Piechoty w Rembertowie, kurs informacyjny w Centrum Wyszkozenia Czołgów i Samochodów Pancernych w Modlinie. W roku 1922 awansowany na majora. W roku 1929 pełnił funkcję Rejonowego Komendanta Przynsposobienia Wojskowego 9. Dywizji Piechoty w Siedlcach. Od 23 VIII 1929 r. objął stanowisko zastępcy macierzystego 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. W dniu 1 IV 1934 r. został przeniesiony do 23. Pułku Piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim na stanowisko dowódcy pułku. W okresie międzywojennym pełnił funkcję członka Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego w Białej Podlaskiej. Autor „Zarysu historii wojennej 34. Pułku Piechoty”, napisanego z polecenia Wojskowego Biura Historycznego w okresie międzywojennym. Awansowany na pułkownika w dniu 19 III 1937 r. W kampanii wrześniowej 1939 r. brał udział jako dowódca 23. Pułku Piechoty. Po walkach w Borach Tucholskich dowodził resztkami oddziału do dnia 6 IX 1939 r., kiedy to oddał dowództwo pułku płk. T. Majewskiemu, sam będąc wyczerpanym i chorym odszedł do taborów. Do 1945 roku przebywał najprawdopodobniej w obozie jenieckim. Pochowany jest na cmentarzu we Wronkach k. Warszawy.

Odnaczone:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy (za zajęcie Grodna w 1920 roku),
- Krzyżem Walecznych – dwukrotnie (za walki na Białorusi w 1920 roku),
- złotym Krzyżem Zasługi (za pracę w Wojsku Polskim w 1928 r.),
- brązowym Medalem za Długoletnią Służbę (za pracę w Wojsku Polskim),
- Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 (w 1928 r.),
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości (w 1928 r.),
- komandorskim Orderem Św. Jerzego III klasy (za walki w Armii Rosyjskiej przed 1917 r.),
- Medalem Międzysojuszniczym „Medaille Interalliee” jako weteran Dowborczyk,
- Amarantową Wstążką za Służbę w I. Korpusie gen. Dowbora-Muśnickiego,
- złotą Odznaką Honorową Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (lata 30-te),
- wnioskowany do odznaczenia Orderem Odrodzenia Polski za zasługi dla Wojska Polskiego.

Wultański Stanisław, ur. 7 VI 1896 r. we wsi Wielgolas, pow. pułtuski, woj. mazowieckie. Syn Szczepana i Katarzyny z d. Szczerbińska. Ukończył szkołę powszechną w rodzinnej wsi, rosyjskie gimnazjum w Pułtusku i Seminarium Nauczycielskie w Siennicy. W latach szkolnych zajmował się z kolegami wykradaniem broni i amunicji Rosjanom stacjonującym w Pułtusku. W roku 1916 został jako uczeń ewakuowany ze szkołą w głąb Rosji do Woroneża, gdzie utracił kontakt z rodziną. Następnie został przeniesiony ze szkołą dalej do Woskresienska pod Moskwę. Tu po uzyskaniu matury seminarialnej został wcielony z poboru w dniu 3 I 1917 r. do armii rosyjskiej, gdzie został przydzielony do 193. Zapasowego Pułku Piechoty. Następnie został przeniesiony do Aleksiejowskiej Szkoły Wojskowej w Moskwie, którą ukończył w stopniu chorążego „proporszczyka” w dniu 26 V 1917 r. Od dnia 26 V 1917 r. został przydzielony do rosyjskiego 20. Zapasowego Pułku Piechoty w Korotojaku. Tam służąc od dnia 25 VII 1917 r. w Kompanii Polskiej werbował polskich żołnierzy, z którymi wyjechał do 3. Dywizji I. Korpusu Wschodniego gen. Dowbora-Muśnickiego. W Jelni

otrzymał przydział do 2. Kompanii 10. Pułku Strzelców Polskich, z którym brał czynny udział w walkach przy przemarszu 3. Dywizji z Jelni do Żłobina i Bobrujska jako dowódca plutonu. Dnia 13 III 1918 r. został przeniesiony do 2. Legii Oficerskiej, gdzie pełnił służbę do chwili rozwiązania I. Korpusu Wschodniego przez Niemców w dniu 26 V 1918 r. Po demobilizacji I. Korpusu Wschodniego powrócił do Polski i wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej w Pułtusk. W dniu 5 XI 1918 r. został z P.O.W. wysłany na kurs oficerski do Dębina, po ukończeniu którego z dniem 14 XII 1918 r. podjął służbę w 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej. W czasie wojny polsko-bolszewickiej był oficerem kompanijnym 12. Kompanii, a następnie od dnia 26 III 1919 r. dowódcą 9. Kompanii, z którą dowodził we wszystkich walkach od Grodna po Jabłonkę Kościelną. W czasie walk na Wschodzie w dniu 31 III 1919 r. został postrzelony i przewieziony do szpitala w Brześciu nad Bugiem, a następnie do szpitala w Warszawie, w którym znajdował się do 5 V 1919 r. Po wyjściu ze szpitala powrócił na pozycje bojowe zajmowane przez swoją kompanię. W dniu 20 I 1920 r. po zdobyciu mostu na rzece Ptycz sytuacja 9. Kompanii była krytyczna z braku łączności telefonicznej i ostrzału bolszewickich pociągów pancernych, które przy wsparciu piechoty podjechały na kilkadziesiąt metrów do polskich pozycji. Dzięki odwadze i przytomności utrzymał oddział na pierwszej linii obrony do nadejścia rezerw i własnej artylerii, wykazując przy tym męstwo i pogardę śmierci. Dnia 27 IV 1920 r. w czasie wypadu III. Batalionu na Czarnobyl batalion natrafił na opór nieprzyjaciela we wsi Korochód Wielki. Por. Wultański, będąc dowódcą czołowej kompanii zaatakował wieś, brawurowo rzucając do walki jeden z plutonów wprost na wieś, zaś pozostałymi plutonami uderzał na skrzydła przeciwnika. Pomimo walki pod osłoną nocy, jego kompania zwyciężyła zdobywając 1 ciężki karabin maszynowy, kilka wozów i rozbiła doborowy oddział bolszewicki składający się wyłącznie z ochotników-komunistów. W dniu 29 V 1920 r. na przyczółku mostowym Rzeczyca, po odparciu ataku 3-ch batalionów bolszewickich wspieranych karabinami maszynowymi, wykonał kontratak. Widząc, że przeciwnik okopuje się na skraju lasu przed pozycjami jego kompanii, z własnej inicjatywy wraz z dwoma plutonami obszedł przeciwnika i wykonał uderzenie od tyłów, dając podkomendnym przykład męstwa i waleczności w walce na bagnety. Po zażartej walce przełamał pozycje bolszewików, zdobywając ze swoją kompanią trzy karabiny maszynowe, 2 wozy konne z amunicją i 50 jeńców. Dnia 13 VI 1920 r. pod Czarnobylem, gdzie zajmąwszy pozycje pod ogniem atakującego nieprzyjaciela, dopuścił go na 50 metrów od swojego oddziału. Wtedy też osobiście poderwał swoją kompanię do ataku, która złamała bolszewickie natarcie, zdobywając kilkunastu jeńców, 3 karabiny maszynowe i położyła trupem ponad 100 Rosjan. Przyczyniło się to do zajęcia przez Polaków Czarnobyli i odparcia wroga nad rzekę Uszę. Dnia 23 VII 1920 r. w bitwie pod Grodnem, gdy bolszewicka kawaleria przedarła się na tyły polskich pozycji i niepostrzeżenie podeszła pod samo Dowództwo Brygady, porucznik Wultański odparł nieprzyjaciela. Jego kompania była wówczas w rezerwie Dowództwa. Nie czekając na rozkaz, rozwinął kompanię w tyralierę, która odparła bolszewików, ratując sztab brygady. W bitwie tej został powtórnie ranny.

Dnia 3 VIII 1920 r. jako dowódca 9. Kompanii brał udział w najkrwawszych walkach podczas polskiego szturm na węzeł drogowy Wysokie Mazowieckie – Zambrów, podczas którego dostał się do niewoli bolszewickiej, z której uciekł następnego dnia. W dniu 19 VIII 1920 r. dotarł do Pabianic w dowództwie pułku. Po uzupełnieniu i przegrupowaniu oddziałów objął dowództwo swojej odtworzonej kompanii, dowodził nią do zakończenia wojny. W opinii dowódcy III. batalionu – Kazimierza J. Galińskiego, cieszył się bardzo dobrą opinią jako mężny i waleczny oficer, który pomimo młodego wieku wykazywał się chwalebnie w boju. Był zapobiegliwy i dbający o swoich żołnierzy, wielkiej moralności i wyśmienity instruktor pełen inicjatywy.

W latach międzywojennych oficer zawodowy W.P. Do 22 XI 1927 r. pełnił służbę w 18. Baonie Korpusu Obrony Pogranicza. Po tym okresie został przeniesiony do 67. Pułku Piechoty w Brodnicy nad Drwęcą i tam awansowany na kapitana ze starszeństwem z dniem 1 I 1928 r. W pułku tym pełnił funkcję dowódcy kompanii strzeleckiej, adiutanta pułku i dowódcy kompanii C.K.M. Dnia

6 XII 1930 roku ukończył 2,5 miesięczny kurs z zakresu wyszkolenia kompanii karabinów maszynowych w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu. Pod koniec lat 30-tych awansowany na majora. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r., podczas której był głównodowodzącym Batalionem Obrony Narodowej „Żnin”, wchodzącym w skład 26. Dywizji Piechoty. Jednostką tą dowodził do dnia 18 IX 1939 r.

Odznaczony:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Krzyżem Walecznych (4-krotnie),
- Medalem Niepodległości (za pracę m. in. w P.O.W.),
- Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918 -1921 r.,
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości,
- Medalem Międzysojuszniczym „Medaille Interalliee”
- srebrnym Krzyżem Zasługi (za pracę w Wojsku Polskim),

Zubik Wincenty, ur. 5 I 1901 r. w Międzyrzecu Podlaskim, pow. bialski, woj. lubelskie. Syn Andrzeja i Apolonii z d. Dudzińska. Żonaty, czworo dzieci. Ukończył rosyjskie Progimnazjum Michałowskiego w Siedlcach. Tam do wybuchu I wojny światowej w 1914 roku należał do tajnej organizacji młodzieżowej kultywującej pamięć o powstańcach z 1863 roku. W roku 1916 wstąpił ochotniczo do Polskiej Organizacji Wojskowej w Siedlcach, a w 1917 r. do 1. Pułku Piechoty Legionów stacjonującego w Zegrzu. W Legionach służył do kryzysu przysięgowego, kiedy to odmówił złożenia przysięgi na wierność cesarzowi niemieckiemu. Za odmowę został skazany na obóz internowania dla legionistów w Szczypiornie. W czasie transportu do obozu uciekł, a następnie ukrywał się w rodzinnych stronach. Tam był przez Niemców ścigany, a następnie pojmany i więziony wspólnie z jeńcami rosyjskimi. Z niewoli uciekł ponownie, przedostając się do Siedlec, gdzie przez Biuro Werbunkowe został z kolegami uciekinierami odesłany do Warszawy, a stamtąd do Ostrowi-Komorowa do 5. Kompanii, II. Batalionu 1. Pułku Piechoty Legionów, z którym w roku 1918 brał udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie. W roku 1919 brał czynny udział w walkach na froncie cieszyńskim i po przemianowaniu jednostki na 7. Pułk Piechoty Legionów, walczył na froncie ukraińskim. Ranny pod Gródkiem Jagiellońskim w dniu 7 III 1919 r. Po wyjściu ze szpitala został przydzielony do III. Batalionu 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej jako zwiadowca konny. Brał udział we wszystkich bojach III. Batalionu. Powtórnie ranny pod Rzeczą w dniu 20 V 1920 r.

Dnia 3 VIII 1920 r., gdy pułk został po wieczornej bitwie okrążony i rozbity pod wsią Sanie Dąb, rozbitkowie musieli się przedzierać z okrążenia lasami. Łącznik konny Wincenty Zubik pozostał przy zaprzęgu konnym, na którym leżeli ranni dowódca pułku porucznik Kazimierz Jan Galiński i dowódca 18. Brygady Piechoty - pułkownik Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński. Rannych ukrył w sianie na wozie konnym, sam przebrał się w cywilne ubrania i poszedł na zwiad do Tybor Trzcianki i Jabłonki Kościelnej, pozostawiając ich w lesie. Po wykonaniu zwiadu i upewnieniu się o rozlokowaniu przeciwnika powrócił do dowódców i bezpiecznie przewiózł ich ukrytych poza rejon walki. Zatrzymywany przez bolszewickie patrole tłumaczył, że wiezie z ich nakazu siano dla rosyjskich koni. Za ten wyczyn został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

W 1921 r. po demobilizacji powrócił w rodzinne strony. W latach międzywojennych był członkiem Rady Miejskiej Międzyrzecza Podlaskiego z ramienia B.B.W.R., członkiem Ochotniczej Straży Ogniowej, Koła Związku Podoficerów Rezerwy w Międzyrzecu Podlaskim i członkiem Placówki P.O.W. w Międzyrzecu Podlaskim. Przeniesiony do rezerwy w stopniu plutonowego.

Odznaczony:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- (Krzyżem) Odznaką Pamiątkową P.O.W.,
- Odznaką 4. Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego,
- Krzyżem Frontu Litewsko-Białoruskiego.

Żwirski Stanisław, ur. 12 I 1897 r. w Sędziszowie, pow. Ropczyce, woj. małopolskie. Syn Władysława i Heleny z d. Barszczyńska. Żonaty, 1 dziecko. Ukończył szkołę powszechną w Żółkwi, woj. małopolskie, 4 klasy gimnazjum w Dębicy, a następnie 3 klasy Gimnazjum Św. Jacka w Krakowie w 1915 roku. Po otrzymaniu matury został wcielony z poboru do 13. Pułku Piechoty Armii Austriackiej, gdzie przesłużył 2,5 roku. W dniu 12 X 1915 r. po ukończeniu szkoły dla podoficerów rezerwy w Opawie na Śląsku Cieszyńskim został wysłany w maju 1916 r. na front rosyjsko-austriacki w stopniu plutonowego. W czerwcu 1916 r. dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd przedostał się do oddziału samochodowego III. Korpusu Polskiego na Ukrainie, w którym służył w okresie 1 II – 15 IV 1918 r. Po demobilizacji Korpusu ukrywał się na Ukrainie. Na początku września 1918 r. przedostał się do Warszawy, skąd w dniu 13 IX 1918 r. wstąpił do Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) w Ostrowi-Komorowie. Tam rozpoczął naukę w Szkole Podchorążych. W dniu 1 VI 1919 r. został przydzielony do 34. Pułku Piechoty w Białej Podlaskiej w stopniu podchorążego i wyznaczony na dowódcę plutonu w 12. Kompanii. Z oddziałem tym przeszedł całą kampanię wojny polsko-bolszewickiej początkowo jako dowódca plutonu, zastępca dowódcy kompanii (podporucznik), a po awansie na porucznika został mianowany adiutantem III. Batalionu. Dnia 27 III 1920 r., mając rozkaz zaatakowania wsi Waławsk, podsunął się pod osłoną nocy niepostrzeżenie z 2-ma plutonami z 12. Kompanii pod zabudowania folwarczne majątku ziemskiego Waławsk. Osobiście porwał żołnierzy do walki. Dzięki jego waleczności wieś została zdobyta, wszystkie karabiny maszynowe przeciwnika unieszkodliwione, a będący w tym folwarku II. Batalion 423. Pułku Piechoty bolszewickiej poddał się. Za czyn ten został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy.

Dnia 3 VIII 1920 r. podczas bitwy o Jabłonkę pełnił funkcję zastępcy dowódcy 12. Kompanii 34. Pułku Piechoty. Brał udział w polskim natarciu na węzeł drogowy Wysokie Mazowieckie – Zambrów oraz w obronie wsi Tybory Trzcianka. Następnie podczas odwrotu III. batalionu przez wieś Sanie Dąb, jego oddział został rozбитy. Uniknął niewoli i dołączył do rozbitków pułku pod Wyszkowem, z którymi brał udział w obronie przedpoła Warszawy w sierpniu 1920 r.

Po zakończeniu działań wojennych w dniu 22 VI 1921 r. został z Kadry 34. Pułku Piechoty zdemobilizowany. Do września 1927 r. pełnił służbę w Szkole Podchorążych w Warszawie jako instruktor i dowódca kompanii szkolnej. Awansowany na kapitana w 1927 r. Od IX 1927 do III 1931 roku pełnił służbę w 73. Pułku Piechoty w Katowicach. W okresie III 1931 – IX 1933 r. pełnił służbę w Dowództwie Okręgu Korpusu nr V. We wrześniu 1933 roku został przeniesiony do Starogardzkiego 65. Pułku Piechoty w Grudziądzu. Tam został mianowany dowódcą 1. Kompanii Strzeleckiej. Od dnia 27 IX 1933 r. pracował w Komitecie Wykonawczym Budowy Domu im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach w Krakowie. Pod koniec lat 30-tych awansowany na majora. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. jako dowódca II. Batalionu w 3. Pułku Piechoty Legionów, wchodzącego w skład Armii „Łódź”. W składzie tej jednostki walczył z Niemcami na linii rzeki Warty oraz w walkach odwrotowych przez Puszcę Kampinoską po Modlin. Po kapitulacji Modlina dostał się do niewoli niemieckiej. W latach 1940 – 1945 przebywał w oflagu II C w Woldenbergu. Tam aktywnie działał w jenieckiej konspiracji obozowej. Po powrocie do kraju służył w Ludowym Wojsku Polskim, gdzie był awansowany na podpułkownika, a następnie pułkownika. Pełnił funkcję oficera sztabowego Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Koszalinie, a następnie do 1947 r. w Bydgoszczy. Od 1947 r. prezes Wojskowego Klubu Sportowego „Zawisza”.

Odnaczone:

- Orderem Wojennym Virtuti Militari V-klasy,
- Krzyżem Walecznych (czterokrotnie),
- złotym Krzyżem Zasługi (za pracę w wojskowości),
- Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 r. (1928 r.)
- Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości (1928 r.)

Bibliografia:

- Borek Paweł, *34. Pułk Piechoty, 1918-1939*, Biała Podlaska, 2016 r.
Borek Paweł, *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*, Biała Podlaska, 2006 r.
„Podlasiak – tygodnik społeczno-ekonomiczny”, Nr 48 z dnia 25 XI 1928 r., Rok VIII, Siedlce-Biała Podlaska,
Kraszewski Stanisław, *Zarys historii wojennej 8. Pułku Artylerii Polowej*, Warszawa, 1929 r.
Leroch-Orlót Rudolf, *Zarys historii wojennej 10. Kaniowskiego Pułku Artylerii Polowej*, Warszawa, 1929 r.
Milewski Marek, *Działania wojenne 1920 r. w rejonie Kołak Kościelnych*, w „Studia Łomżyńskie” 2004, T. 15, s. 243-248.
Narbut-Łuczyński J. Aleksander, *U kresu wędrówki - wspomnienia*, Londyn, 1966 r.
Wroczyński Jerzy, *Zarys historii wojennej 34. Pułku Piechoty*, Warszawa, 1929 r.
Zaborowski Wacław, *Zarys historii wojennej 28. Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa, 1928 r.

Materiały źródłowe:

Kolekcja Akt Personalno-Odznaczeniowych Centralnego Archiwum Wojskowego

Bachanek Wincenty	I.482.67-5942, VM	Polkowski Franciszek	397/P/166, AP
Bambol Piotr	I.482.107-11550, VM	Polkowski Franciszek	14962, AP
Białowąż Kazimierz	I.482.30-2157, VM	Polkowski Franciszek	15259, AP
Bryk Adam	I.482.67-5946, VM	Polkowski Franciszek	95/P-1514, KW
Buczek Józef	I.482.107-11502, VM	Polkowski Franciszek	14013, AP
Buczek Wilhelm	I.482.30-2172, VM	Przedmojski Stanisław	I.482.67-5962, VM
Burkiewicz Michał	I.482.30-2168, VM	Rączy Władysław	I.482.107-11524, VM
Chlewicki Józef	I.481.C.1155	Rygielski Stanisław	I.482.107-11519, VM
Chodacki Marian	I.482.107-11486, VM	Rymarz Józef	I.482.30-2166, VM
Chodacki Marian	I.482.30-2158, VM	Sadlik Roman	I.482.67-5955, VM
Chomicz Marcin	I.482.67-5941, VM	Sadlik Roman	I.482.30-2163, VM
Cichoń Józef	I.482.67-5959, VM	Sałacki Jak	I.482.107-11514, VM
Cichoń Józef	I.302.17.14, VM	Sękułski Jan	I.482.107-11488, VM
Ciesielski Remigiusz	I.482.107-11526, VM	Sienkiewicz Stanisław	I.482.30-2150, VM
Czekalski Władysław	I.482.67-5943, VM	Sienkiewicz Stanisław	I.340.1.230, WSWoj.
Czerwiński Wacław	I.482.107-11530, VM	Sienkiewicz Stanisław	1769/89/4572, AP
Derecki Józef	I.482.107-11513, VM	Sienkiewicz Stanisław	I.482.30-2150, VM
Derecki Melan	I.482.107-11529, VM	Skwierczyński Stanisław	I.482.107-11528, VM
Dobrzański Roman	I.482.107-11500, VM	Sobol Władysław	04.11.1933, KN
Drewski Karol	I.481.D.4957	Sobol Władysław	112/S-2194, KW
Drzewicki feliks	I.482.30-2164, VM	Sobol Władysław	23-27, KZ
Dudecki Mieczysław	I.482.107-11549, VM	Sobol Władysław	14093, AP
Dworak Andrzej	I.482.107-11493, VM	Sobol Władysław	14069, AP
Dziewic Jan	I.481.D.8046	Sobol Władysław	10357, AP
Dziewic Jan	I.482.107-11511, VM	Sobol Władysław	25251, AP
Dziurdzik Jan	I.482.107-11503, VM	Sobol Władysław	I.482.98-9842, VM
Emeryk Eugeniusz	I.481.E.526	Socha Aleksander	I.482.67-5950, VM
Emeryk Eugeniusz	I.482.67-5964, VM	Sokołowski Jan	I.482.107-11481, VM

Galiński Kazimierz Jan	I.482.89-8423, VM	Sokołowski Jan	28082, AP
Galiński Kazimierz Jan	I.340.1.865, WSWoj.	Sokołowski Jan	397/O II/1334, AP
Galiński Kazimierz Jan	1769/89/1382, AP	Splawa Neyman Witold	111/S-1918, KW
Golik Ignacy	I.482.107-11505, VM	Splawa Neyman Witold	I.482.107-11489, VM
Golik Ignacy	I.482.107-11507, VM	Splawa Neyman Witold	83/N-292, KW
Gołdowski Kazimierz	I.482.107-11497, VM	Splawa Neyman Witold	2447, AP
Gonera Franciszek	I.482.67-5951, VM	Sroka Władysław	I.482.67-5960, VM
Gorgol Jerzy	I.482.107-11508, VM	Sroka Władysław	I.482.30-2162, VM
Handziak Józef	I.482.107-11499, VM	Świeżyński Edmund	I.482.107-11496, VM
Hurwicz Stanisław	2032, AP	Szostak Bronisław	I.482.67-5965, VM
Hurwicz Stanisław	147-358, KW	Szostak Bronisław	26-708, KZ
Ignatowski Stanisław	I.482.107-11509, VM	Szostak Bronisław	I.340.1.233, WSWoj.
Ihnatowicz Henryk	40/I-52, KW	Szostak Bronisław	23.12.1933, MN
Ihnatowicz Marian	40/I-53, KW	Szostak Bronisław	28084, AP
Jach Konstanty	I.482.107-11522, VM	Szostak Bronisław	121/S-5068, KW
Jacyna Bolesław	41-5861, KW	Szostak Bronisław	20585, AP
Jacyna Bolesław	I.482.107-11556, VM	Szostak Bronisław	9713, AP
Jacyna Bolesław	1769/89/1858, AP	Szostak Bronisław	4697, AP
Kaliciński Mieczysław	I.482.67-5963, VM	Szostak Bronisław	16383, AP
Kamiński Antoni	I.482.107-11485, VM	Szostak Bronisław	30781, AP
Kasprzak Stanisław	I.482.67-5945, VM	Szostak Bronisław	30078, AP
Klepacz Władysław	I.482.107-11506, VM	Szymański Zdzisław H.	26961, AP
Kloch Jan	I.482.107-11527, VM	Szymański Zdzisław H.	15248 B, AP
Kobyliński Waclaw	I.340.1.233, WSWoj.	Szymański Zdzisław H.	12718, AP
Kobyliński Waclaw	1769/89/2362, AP	Szymański Zdzisław H.	I.340.1.230, WSWoj.
Kołodziej Antoni	I.482.30-2167, VM	Szymański Zdzisław H.	I.482.67-5966, VM
Kołodziejczyk Kazimierz	I.482.67-5947, VM	Szymański Zdzisław H.	I.482.107-11492, VM
Korolewicz Aleksander	I.482.107-11487, VM	Szymański Zdzisław H.	09.10.1933, KN
Kowalski Władysław	I.482.107-11520, VM	Szymański Zdzisław H.	30383, AP
Kozioł Adam	I.482.107-11517, VM	Szymański Zdzisław H.	20755, AP
Kręcis Bzowski Michał	I.482.30-2165, VM	Szymański Zdzisław H.	28549, AP
Kwiatkowski Wincenty	I.482.40-3101, VM	Szymański Zdzisław H.	28085, AP
Kwieciński Józef	I.482.107-11495, VM	Szymański Zdzisław H.	21964, AP
Lewandowski Józef	I.482.107-11523, VM	Szymański Zdzisław H.	15250, AP
Łopaciński Władysław	I.482.67-5940, VM	Świeżyński Edmund	I.482.107-11496, VM
Łuczyński-Narbut Aleks.	I.480.350	Świeżyński Edmund	115/S-3672, KW
Ługowski Hipolit	I.482.67-5954, VM	Świeżyński Edmund	13431, AP
Łukasik Józef	I.482.107-11512, VM	Thommee Wiktor	I.480.618
Łuniewski Jan	1367, AP	Turski Eugeniusz	I.482.98-9862, VM
Maciejuk Stanisław	I.482.107-11532, VM	Turski Eugeniusz	127/T-1019, KW

Makowski Stanisław	I.482.67-5949, VM	Tusiński Józef	I.482.107-11504, VM
Mardosz Józef	I.482.30-2170, VM	Tyborowski Marian	5085, AP
Maziński Henryk	I.482.107-11516, VM	Tyborowski Marian	23-536, KZ
Maziński Henryk	I.482.107-11518, VM	Tyborowski Marian	4431, AP
Mędrala Michał	147-367, KW	Tyborowski Marian	I.482.30-2154, VM
Mędrala Michał	78/M-1839, KW	Tyborowski Marian	16.03.1933, MN
Mędrala Michał	I.482.107-11515, VM	Tyborowski Marian	127/T-1097, KW
Micek Eugeniusz	I.482.30-2169, VM	Winiarski Daniel	133/W-1566, KW
Mistrzuk Władysław	I.482.107-11525, VM	Winiarski Daniel	2134, AP
Mróz Antoni	I.482.107-11510, VM	Witkowski Stefan	I.480.651
Niedobylski Stanisław	84/N-332, KW	Wojtaś Bronisław	I.482.107-11521, VM
Niedobylski Stanisław	25.10.1937, Odrzucono	Wolski Wincenty	I.482.107-11482, VM
Niedzielski Leon	I.482.67-5956, VM	Wolski Wincenty	03.05.1932, KN
Niewęglowski Bolesław	I.482.107-11531, VM	Wójcik Piotr	I.482.107-11501, VM
Noremberg Stefan	I.482.67-5948, VM	Wójcik Władysław	I.482.67-5958, VM
Nowicki Jerzy	I.482.107-11478, VM	Wroczyński Jerzy	5-384, KZ
Nowicki Jerzy	I.482.107-11491, VM	Wroczyński Jerzy	15366, AP
Pałka Fr. Stanisław	I.482.107-11498, VM	Wroczyński Jerzy	3935, AP
Parczyński J. Stanisław	I.482.30-2156, VM	Wroczyński Jerzy	137/W-2941, KW
Parczyński J. Stanisław	23-433, KZ	Wroczyński Jerzy	I.482.30-2151, VM
Parczyński J. Stanisław	1769/89/3869 A, AP	Wroczyński Jerzy	I.482.107-11480, VM
Parczyński J. Stanisław	91/P-383, KW	Wróński Józef	I.482.67-5953, VM
Parczyński J. Stanisław	I.482.107-11490, VM	Wrzos Andrzej	I.482.30-2171, VM
Patejuk Jan	I.482.67-5957, VM	Wultański Stanisław	1769/89/5758, AP
Pazderski Wład. Roman	I.482.30-2160, VM	Wultański Stanisław	I.482.30-2152, VM
Pazderski Wład. Roman	14977, AP	Zbaraszewski Józef	2836, AP
Pazderski Wład. Roman	8037, AP	Zbaraszewski Józef	17-1567, KZ
Pazderski Wład. Roman	93/P-881, KW	Zbaraszewski Józef	141/Z-1098, KW
Pazderski Wład. Roman	20.07.1932, KN	Zubik Wincenty	07.06.1937, Odrzuc.
Pazderski Wład. Roman	14213, AP	Zubik Wincenty	I.482.67-5944, VM
Pazderski Wład. Roman	I.482.30-2160, VM	Żwirski Stanisław	I.482.30-2161, VM
Piotrowski Aleksander	I.482.107-11494, VM	Żwirski Stanisław	17.01.1933, Odrzuc.
Płuciennik Wacław	I.482.107-11533, VM	Żwirski Stanisław	13-421, KZ
Polkowski Franciszek	21.06.1938, Odrzucono		

Autor oświadcza, że:

1. Fotografie portretowe żołnierzy zawarte w publikacji pochodzą z zasobów archiwalnych Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie.
2. Fotografie sytuacyjne żołnierzy zawarte w tekście pochodzą ze zbiorów dr Pawła Borka z Białej Podlaskiej i ś.p. Henryka Osowskiego z Tybor Trzcianki.
3. Mapki użyte w publikacji są wyrobem autorskim autora i zostały sporządzone na podstawie relacji żołnierskich, wspomnień, wizji terenowej oraz wieloletnich badań p. Zdzisława Białego.